

INSTYTUT HISTORYCZNY
IM. GEN. SIKORSKIEGO
B.I.28H

B. I. 28H

OW. STAROGARD"

2 P. SZWOL.

135 paginowanych stron

Page 56

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii 1939r.

Nazwa teczki: OW, "Starogard" 2, p. Szwol.

Sygn.archiw.: B.I. 28/H

L.p.	data	treść	ilostr.
1		Depozyt plk.kaw. Witold Nowina - Szwarczyki. Relacja historyczna napisana przez ppulk Tadeusza Lekawskiego dca 2-go plutu szwoleżerów Rokitniańskich	90
2		ppulk Tadeusz Lekawski dca. 2-go plutu szwoleżerów Rokitniańskich. Poprawka odnośnie działalności bojowej 2-go plutku Szw. Rokit. w kampanii 1939	3
		ppulk Tadeusz Lekawski. List do ppulk Adama Mniszka	4
		ppulk Tadeusz Lekawski. Część II - Wspomnienie	3
3	9 XII 1945	kpt. int. Jan Wróbel. Ofic, płatnik 2-go plutu szwoleżerów Rokit. Sprawozdanie.	5
4		pchor. Jan Wiązowski. dca III plut 1 Szw. 2-go plutku Szwol. Rokit. Wiadomości dotyczące działań oddz. w latach 1939	3

Nazwa zespołu: Relacje z Kampanią 1939 r.

Nazwa teczki: OW "Starogard". 2 p. Szwob.

Sygn.archiw. : BI 28/H

L.p.	data	treść	ilostr.
5	31.VII 1940	por. Stanisław Strzyżawski, dca. szw. kol. 2-go pułku Szwoleżerów Rokitnickich. Wyciąg z zeznania	11
6	20.X 1945	ppor Kazimierz Wittke, dca I plut. szw. kol. 2-go pułku Szw. Rokit. Sprawozdanie	1
7	28.II.1940	ppor Jan Wojnar, dca komisariatu Straży Granicznej Kwestionariusz	2

R.H. LXXIV²

B.I 28/H/①

1

Drukty koroty

B.I 28/14/①

ptki dypl. Nowy Lanckiego.

UDZIAŁ 2-go PUŁKU SZWOLĘDZIOWÓW

ROKITHIANSKICH

W KAMPANIÍ WRĘCZMIOWEJ

1939 r.

—

Wykorzystanie materialów egzaminu
lub całkowite zastrzeżenie przez
Biuro Historyczne N.O.W.

B.I.28/4/10

Błaszcza historyczna napisana przez podpułkownika
Łękowskiego Józefa na podstawie 2-go pułku -
swojotworów Rokitniańskich

Zdjęcie 2.p. swojotworów Rokitniańskich w kompanii urzędniczej 3gr. -
drugi wojny światowej.

W. B. K. P.

Błaszcza z lat wojennych 1939r. wraz z jednostką jako moje
wyprawodzenie, które obowiązuje mnie w stosunku do moich towarzyszących
broni w kompanii urzędniczej.

Błaszcza pisana jest głównie z pamięci, po upływie 19 lat, o ile
fakty będące podstawką odchylenia odmówią datę, niejako odsłonią i
nawiązkę.

Zostanątkiem się także relacji moim kolegom i literatury, jakie były
dla mnie dostępne.

W pułku służyłem bez przerwy od roku 1914 do roku 1939 i to upo-
wiedźnia mnie do scharakteryzowania each i dniejów.

Przeć podzieliliem:

I. Wstęp - powstanie 2.p. swojotworów Rokitniańskich

II. Organizacja 2.p. swojotworów Rokitniańskich

III. Mobilizacja 2.p. swojotworów Rokitniańskich w 1939 r.

IV. Przebieg działań 2.p. swpl. Rok. w 1939 r.

V. Ziewola

VI. Rozważania koncowe

- 2 -

B.I.28/H/①

3

I. Powstanie Z.p. uzupełnione Rektyfikacjach

Winnych charakterystyki n/w. pułku, wynikających z przebiegiem powstania pułku.

W roku 1913 - ówczesny zarząd austriacki zezwolił, na terenie Bielsko-Bialskiego, organizować paramilitarne drużyny Sokola, Strzelca i Bratów Bartoszowych. Przy oddziałach piechoty Sokola we Lwowie i Krakowie powstały takie drużyny konne. W r. 1914 drużyny te stali się jednostkami kawalerii polskiej w pierwszej wojnie światowej. Po rozszerzeniu Legionu Wschodniego we Lwowie - organizację drużyn konnych kontynuował Oddział Konny Sokola Krakowskiego. Oddział ten przeszedł po części pod roszany Naukowego Komitetu Republiki a następnie pod komendę Legionów Polskich.

Do organizacji oddziałów konnych mostek odkryty został w austriackiej kas. Wysokiemu Janowi Błażejowi. Przedsiad jego mostek skarby pod bawołami - przekazał swój gospodarstwo patriotom przewodniczącemu por. Mikołajowi połączonym kawalerią - na dwie wyseleowane terenach ziemi kieleckiej - gdzie dalej organizację 1-go szwadronu przekazał Felinie Prudnickiemu - sam nadal siedział w Krakowie, gdzie formując Legię szwadron - na czele którego rusza na front i na czele którego ginie w uszty w austriackim pod Rokitną.

Rosyjskie formują się w Krakowie 3-i szwadron kas. - pod dowództwem por. gen. austro-haw. Drzonieckiego-Jana Jana.

Rosyjski Biały Artyleryjski mostek formuje się oddziały legionistów i wypływa 2 Brygadę Piech. L.P. oraz 2 i 3 szwadrony kas. - siedzą do Królestwa Polskiego, gdzie każdy Polak chce się walczyć - na front Karpacki, który na skutek mostku amerykańskiego; trwa ponad i zachodziła wstępna wzmocnienie wojsk rosyjskich na równiny węgierskie.

Z 1 i 3 szwadronów składają się z elementu ochotniczego pochodzącego z wszystkich zaborów, klas społeczeństwa, zasobów i fachów przedstawicieli różnych wiek i nawet narodowości. Przefiliały się bowiem ochotnicy austriacy, Węgrzy, Rosjanie, Rumuni.

Po pierwszej bitwie pod Gulyżarem por. Wysokiens zmniejsza do stopnia rotmistrza i zostaje mianowany do - dywizji Kaw. L.Pol.

Dyon. przedwojski chłopiec cieślak, kupiec karpacki, wśród bardziej zamożnej ziemi - i terenów absolutnie nie nadając się do działań.

- 3 -

B.I.28/H/10

4

kawalerii jekich. To też Kompania Karpacka robiła wiele strat w ludziach i koniach na skutek mrozu - jak ogień nieprzyjacielski. Kompania Karpacka trwała od 1.X.1914 - do 11.III.1915 - zasadzony brak udziału w bitwach, patrolach i innych akcjach pod Czernowem, Rosielcem, Sokolówką, Bożkowem, Lubieniem, Fenivonem, Wuczeniem, Pszczupinem, Kirlibab, Lajosfalu, Tatuzki, Holdmire, Gilesem, Smistynem, Jeszernem, Tłumaczem, Bartnikami i Koroliwą.

Po odpróchnieniu w rejonie Kolomyji w kwietniu 1915 r. - dywizjon kontynuuje przewieziony transportem kolejowym do rejonu Czerniowic na Bukowinie - gdzie pełni służbę bojową w lepszych warunkach terenowych, - także w okopach pod Bojczem, Dobronowcami i Czerniowcami. Batalion bierze udział w drogiej ofensywie bukowińskiej i w pościgu na kierunku Hlinica, Lutwany, Witówka, Szubraniec by w dniu 13.VI.1915 złożyć swój największy pośtek krwi w szarzy 2-go pułku pod Rokitnem. W natarciu konnym, które miało być przedłużeniem natarcia własnej piechoty - snubuje 2 pułkownik na patrolne okopy rosyjskie. Okopy mostły czasem najże. - Ogólne straty: na 62 uczestników szarzy 15 poległo a 25 zostało rannych, w tym 3 umarło w nocy. Zginął duchowny Bon Dywizjonu i 2-go pułku. Janin Włodzimierz Zbigniew i wraz z nim oficerowie młodsi - podoficerowie i oficerowie.

Zasadzon wykazał dyscyplinę i karmność żołnierza, - bronił i bieżał w kierunku kawalerystom.

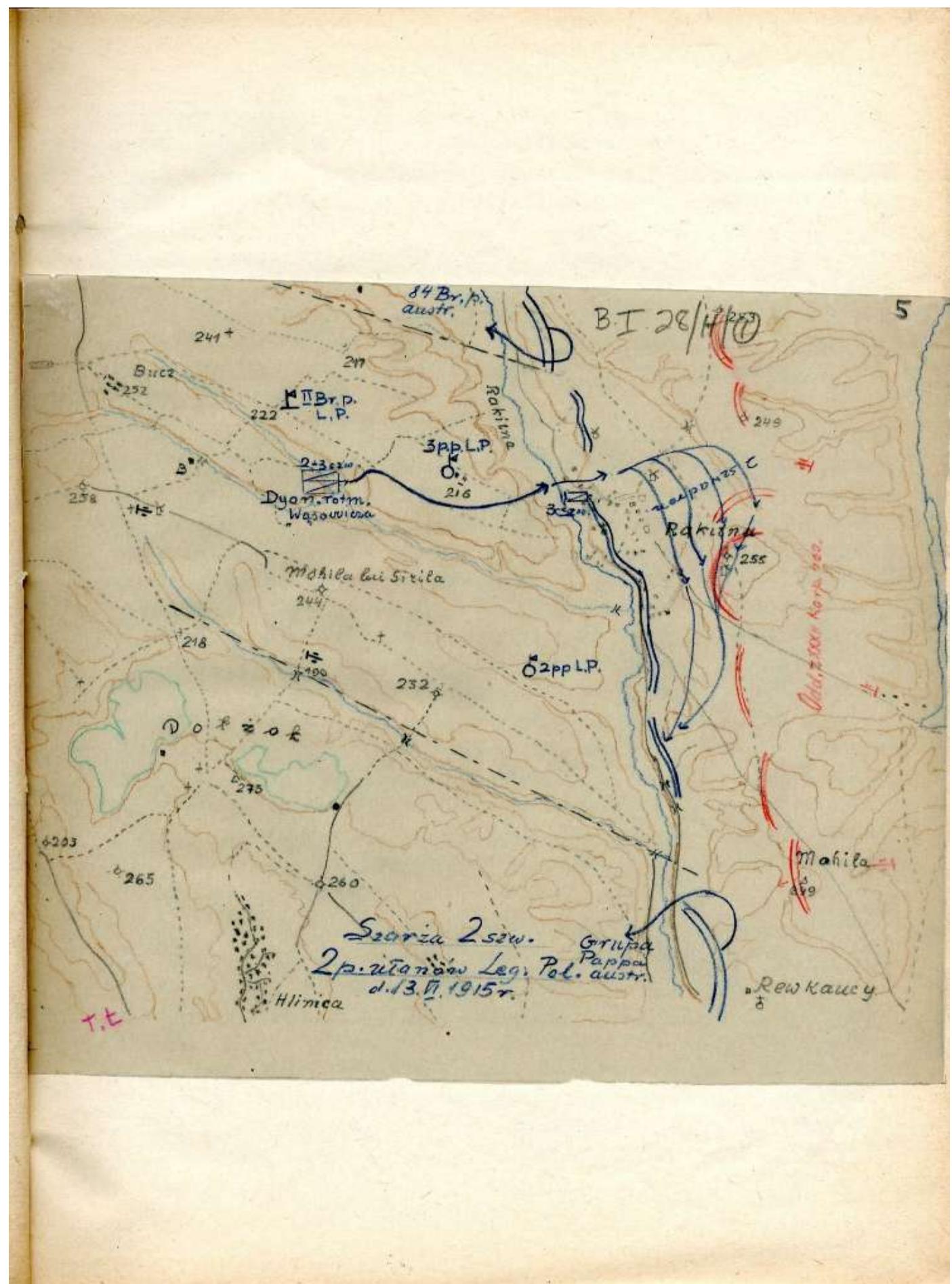
Na utrwalenie tej chwili żołnierzy żołnierskiej 2 pułkownik otrzymuje tytuł "2 p. szw. Rokitnickich".

Bukowski oblat Nr.1 obrusza się ugrupowanie w d. 13.VI.1915 - oraz drogą natarcia konnego 2-go pułku.

Po szarzy Dywizjon został wysłany do obwodu. Tak rozłożycie się kompania bukowińska.

w październiku 1915 Dywizjon zostaje przeniesiony na Rezydencję do rejonu ukrainieckiego. W maju 1916 roku formując się w rej.

^{z/} Rozkaz nr. 1 dla Pułk. Zielińskiego dny 3 p.p.l.p., wydany przez kpt. Wagnera z Dotcas II Br. Pisch. L.P. - oficerom ordynancowemu 3 p.p. kpt. Wasilowskemu "Drugi i trzeci pułkownik znajdują się ponadto, przeszadzają przez potok Rokitna, uderzając z lewej flanki. Gdy ukaz się na polach, na piechotę najpierw z rowów i z bagażem na broń wykonać bieg z kawalerią".



- 4 -

B.I.28/H/①

6

Piotrkowa Galicyjska dwa pułki dywizjonów, które strzegają numeracji 5-go i 6-go dyw. Lw. Leg. Pol. - Dywizjony te biorą udział w ofensywie i pościgu na kierunku - Ostrosiec - Lublin - Bug - Rosiel - Kaniowice. 2 listopada 1916 r. na polu bitwy pod Kolonickiem, dywizjony karpackie i wołyńskie - i teore, pułk kawalerii posowany 2 pułk ułanów Legionów Pol. Tego pułku zostaje Hjr. Gotoja-Singruber Julian. W czasie kampanii wołyńskiej 2 pułk ułanów bierze udział w działańach ofensywnych, obronnych, skutkie licencjami i wywiadówce - w okolicach skopów. - w okolicach pod Lutowem, Rostuchówka /Polska Góra/, Kaniowicami, Stobyczewem, Rudej Kuryńskiej i innych drobniejszych.

^{Został pułk}
W październiku 1916 r. przesuwony do ośwodu w rej. Baranowicach, skąd na przeszkolenie w g. regulaminów niemieckich do rej. Mincka Mazowieckiego. W lipcu 1917 r. 2 p.uł. L.P. oddanie przysięgi na Radę Regencyjną - udając pełnej wolności dla ojczyzny, a nie ~~życia~~ rumuński w postaci R. Regencyjnej. Pułk zostaje przesuwony do Kaligoleśki w rejon Pruszczyła, gdzie wejdzie w skład tak zwanego "Polskiego Korpusu Posiłkowego" dysponowanego przez Hetmana Ar. austriackiej. W listopadzie 1917 r. pułk zostaje przesuwony na Dukowiany, do rejonu c. Gózechliwy jako drugi front obrony austriackiego frontu. Prudność wykazanie choda 1000 koni, sposobowany oficjalnie Hetman Frontu, do przesunięcia pułku parowani konnymi w rej. Gózechliwy przez Stanisławów - do rejonu Skole-Synowodzko-Wyne. Nie jest wykluczone - że wywiadówka austriackiemu, vindome było, wrogie nastawienie oddziałów legionowych - jak również inni przenieśli się, tychże oddziałów przez front austriacko-rosyjski, celu położenia w formującym się po stronie rosyjskiej oddziałom polskim.

W lutym 1918 roku - dowódca pułku zostaje uprzedzona o maj. own nastąpić rozbrojeniu pułku - jako odset za przedjęcie się oddziałów II Brygady przez front austriacki. Zgodnie z decyzją starosty pułkowej - ułani znoszący względnie pochowali broń, aktu ~~zbrojnego~~
^{zbrojne}, i gwasz pułku przeszedł do konspiracji ukrywając się na kopaczach, fabrykach i miastach. Wykonując choda koni oraz oficerów, zostali otoczeni, rozbrojeni i wywiezieni osadzeni do obowiązku internowanych w Husiat i Sczepiornie - zasiedlone wsiach - leni w okolicy austriackie i wyskubni na front włoski.

- 5 -

B.I. 28/H/10

7

Republikan L.P. przestal oficjalnie istniec by, w listopadzie tego roka 1918 odrodził się jako 2 pułk piechoty wojsk Polskich.

2.XI.1918 - organizuje się 2 pułk, juz jako wojska w Królowis, biorac udział w likwidowaniu okupacji austriackiej. Kiedy informowany pluton zostaje wysypany na fronty ukraińskie pod Lwów, czechi pod Cieszynem i Wołyń walczące przy utrwalaniu grodu nie-podległej Rzeczypospolitej.

W styczniu 1919 roku otrzymuje pułk nazwę = 2-ego pułku piechoty Legionów Sokalskich. W sierpniu tego roku zostają wezwane wszystkie wydziałowe sztabory i pułk jako eskadra z rejonu m. Lipno Kujawskie bierze udział w styczniu 1920 r. - w objęciu Pomorza - dochodzi do morza i sztabron honorowy pułku bierze udział w walkach z morzem polskim. W kwietniu tego roku pułk zostaje przeniesiony z nad morzem do rejonu Śląszy na front wschodni - rozpoczęty raid na Kowlityn.

Pułk bierze udział w kilkudziesięciu akcjach, w których wybija się akcja pod Kowlitymem, Klekotowem, Koźmieniem i Korosteniem.

Pułk ponosi poważne straty w zabitych i rannych. - otrzymuje 83 krzyże Virtuti Militari i 384 Krzyże Wojskowych.

w 1921 r. pułk zostaje wycofany z frontu i przeniesiony do garnizonu pokojowego w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim.

w roku 1926 - pułk zostaje przeniesiony do garnizonu w Starogardzie pod Gdańskiem - gdzie pozostaje do roku 1939. -

- 6 -

B.I 28/H/D

8

III. 2 Organizacja 2 p. Smoleńskie Robotniczych
w 1939 r.

Pułk wchodził w skład "Koszorskiej Brygady Kawalerii" - składającej się z: 2 p. smoleńsk., 16 p. ulanów, 18 p. ułanów, 8 p. strzelców konnych i 11 Dru. Art. Konnej.

A. Sztab pułku

1. Dowódca - dla pułku - ppłk. dypl. Grzegorz Józef - i adjutant: adjutant, Wachm. kancelaryjny, poszot dla pułku: sygnalista i żołnierz. 2 rzut datwa: lekarz pułkowy z patrolem san. lekarz weterynarii z patrolem weterynaryjnym i kompolan.
2. I-wy następca dowadzający pułku /sprawy szkoleniowe/ : ppłk. Łęski Tadeusz, dublujący: major dypl. Zieliński, poszot: sygnalista i leśnik.
3. 2-ty następca dowadzający pułku /sprawy gospodarcze/ major Skowronski Jan, Komendanci gospodarczy: of. piastnik, of. synnościany, of. materiałowy, of. mobilizacyjny - oruś pełni: obecna połowa oszułu. Szwadron gospodarczy: Wachm. szef, tabar bojowy i tabar gospodarczy.
4. Szwadron liniowy - 1, 2, 3, 4-dy szwadrony + 3 plutony z 3 sekcjami liniowymi z 6 smoleńczykami i 1 sekcją rkm.
5. Szwadron ciężkich karabinów maszynowych: 12 ciem w tym pluton taczanki.
6. Szwadron holarzy z 3 plutony z 3 sekcjami z 6 cyklistów i sekcją rkm - razem 120 holarzy.
7. Pluton żołnierzy n'sekcji - w tym 2 stacje radio o sprzęgu konnym.
8. pluton chemiczno-pionierski z 2 drużyną pionierów i chemiczna.
9. pluton dalmier - 4 dalmier - w ramach SG.P.K.
10. pluton trybunowy - pluton sygnalistów

- 7 -

B.I 28/H/0

9

11. Taber bojowy i taber gospodarczy - w zaprzęgu konnym + 2 zwierzęta ciągnące + 1 zwierzęć osobowy /zasiad / i jeden motocykl z pryczepą.

12. Zestawka zapasowa - w m. 300 sztuk.

B. Kadry szkoleniowe

Charakterystyka obu dywizji na: oficerowie, podoficerowie i szeregowcy.

1. Korpus oficerski - trzon korpusu oficerskiego stanowili oficerowie z okresu szkoły 1914 - 1921. Ten skład zapewniał utrzymanie tradycji pułkowych i przygotowanie do biorącego udziału w wojnie z Legią. Oficerowie pochodząli zarówno z Legii, jak z korpułu Gen. Dowbor-Muśnickiego, z armii rosyjskiej i austriackiej. Oficerowie pochodząli z wszystkich warstw społecznych unikalnej, sileńskiej, synonim podof. nowodawczych. Od roku 1922 należeli do pułku oficerowie młodzi ze szkoły Kawalerii Grudziądzkiej, oraz stosunkowo duży procent ze Szkoły Oficerskiej dla podof. nowodawczych w Bydgoszczy.

Element młodych oficerów był w większość bardziej korzystny i podatny. Cenilielią z kawalerii młodzi oficerowie narządzili wynikłe przekonanie o wyższości swojej broni, co miało zawsze swój konieczny wpływ na morale, a szczególnie dnia dnia - zasadniczą rolę było znalezienie tej ujemnej, ciepłej w założeniu przygotowania do pułku i odpowiednio wartościowego wykonywanie swych obowiązków.

Kilką, że pozytywnym rezultatem tych starań - była natężająca płynność kadry, a w wojnie 1939 r. - utrzymanie się pułku, bieżenie po nowych promarszach utrzymujących odporowanie się z niskiej lub niższej skutkiem pretendentów.

Fason wartobójczy dowódców sztabowych był niejednolity - od bardziej dobrych - zdecydowanie i zaradnych - do biernych, których następne missie se kampanii mogłyby wyrobić na nich nieistotnych domów. Na tych biernych - czas pierwszych dni kampanii wrześniowej był stosowany na gwałtowny i silny.

Jedli chodzi o oficerów sztabowych - jako pisanego to wskazuje - mianu sztabowego, że w pułku służyli od 1914 r. od samej

- 8 -

B.I 28/4/⑦

10

bez przerwy do stopnia podpułkownika z funkcją zey dcy pułku. W przededniu mobilizacji otrzymał przydział na dcy Ośrodku Kawalerii w Warszawie składającego się z nadwyżek pułków konnych Brygady Kawalerii w skład której wchodziły 2 p.pszw. kaw. Uważałem, że moje miejsce jest przy pułku i dlatego prosiłem o zezwolenie starań się o pozostanie w pułku. Uzyskałem zgodę udzielił się do Warszawy - gdzie zameldowałem się u szefa Dep. Gen. Gen. Skuratowicza. Przedstawiłem moją prośbę o pozostawienia mnie w pułku. Gen. Skuratowicz uwzględnił moje argumenty, wyraził swoją zgodę - wróciłem więc do pułku.

Dos pułku ppłk. dypl. Trepte Józef - odbierał pułk od ppłk. dypl. Nikulicza-hadeckiego Witolda, który z kolei otrzymał pułk wysoko i ambitnie postawiony przez pułk dypl. Mikkiewicza - chłopaka Leona. Ppłk. dypl. Trepte J. traktował swój pobyt i dowodzenie jako przejściowy etap. Wykazywał wiele starań - aby utrzymać pułk na poziomie - i po odbyciu etapu dalej kontynuować karierę sztachiową. - Jego pułkiem następczym był 1 p.pszw. kaw. - do którego był przywiązanym. Nie znalezłem jego przeszłości bojowej.

Drugi zem dcy pułku major Skoński Jan - był oficerem - bardzo żarliwym i gospodarnym jako kwatermistrz - poprzednio odbywał służbę w innych pułkach - również jego przeszłości bojowej nie znalezłem.

Przydzielony do mnie jako do 1 zey dcy, pułku - cuiś taki zwany "dublant" major dypl. Zieliński - był b. pracowitym, zdolnym i rozwiniętym oficerem. - Niest pułk otrzymał jako jeden z dwóch pułków kom. nadanie od Ministra Spraw Wojskowych - jako eksper-tyzant - opracowanie szczegółowego rocznego planu wyszkolenia w układzie lekcyjnym z minutowym programem. W tej nad wyraz skutecznej pracy - zasadem duży pomoc w osiągnięciu majora Zielińskiego. Jego tragiczny los przedstawię w ustępie o mobilizacji pułku.

Oficerowie rezerwy - pochodząli oni z różnych sfer inteligencji urzędniczej, handlowej, ziemianki - był to materiał dużej klasy - na dobrym poziomie wyszkolenia i nie jednokrotnie przewyższał inteligencję i horyzonty młodego porucznika zamożnego "nadreconego" w pojęciu z nas i o ograniczonych horyzontach.

- 9 -

B.I.28/H/①

11

Oficerowie panzerów, których mieli na sobie przebyły wojny 1918 i 1921 r. byli bardzo dobrzy lub doskonaliści dowodzeni plutonem i szwadronem.

2. Korpus podoficerski - trzon korpusu podoficerskiego stanowili podof. starsi, pochodzący od plutonowego do chorążego włącznie - pochodząli oni z okresu sierpień 1918 - 21 roku - był to niespotykany - dobrzy - inteligentni - bardzo dobrze wyszkoleni - o nauceach etycznych, przygotowani bardziej do pułku w którym od chłopów do stopni podoficerskich przesuwali się - bardzo rzadko mieli miejsce jakiskolwiek ugrzędły, co; nieporozumienia - osobiste lub ich rodzin. Młodzi podoficerowie byli w 100 % wychowanymi pułku a reszcie kolejnych szkół pułkowych podoficerskich, czyli tak zwanych szwadronów szkolnych. Tak jak oficerowie pochodząli z wszystkich warstw społecznych i ziemiach Polski a przede wszystkim pochodziły z chłopskiego.
- Stanowek do oficerów, a szczególnie do starszych był nieschowany szanowności, - do których mieli szanować, powierzać swoje kłopoty życiowe - w stowarzyszeniu do młodych gospodarzy szkolno-poboczny dla ich "szkolnej" wieży wojskowej. Nie spotykały się z intruzami, czy dżedzami. W konsumpcji średniej zdali egzamin.
3. Szkoła sztuki - pułk otrzymywał umiejscowienia ok. 40 - 50 % w Pomorzu, - 30 - 40 % w Prusach Wschodnich i 20 - 30 % w rejonie Śląskim. - Kwestyjnie krajobraz z tych elementów reprezentował swoje specjalne cechy ziemiańskie. Pomorscy mieli najwolniej chęci szkolenia - byli natomiast bardziej obowiązkowi, dyscyplinowani i niemilosciwi. Chłopcy z Prus Wschodnich odróżniały pojedynczo - zaletami fizycznymi i ambicją, osobistą - poborowi w rejonu Śląskiego - celowniki w sprycie - gorzej było z dokt鱻ocią i obowiązkowością. Przygotowali z nowej reszty ubogie umiślenie obyczajowe. W okresie wojennym zauważalny był rosnący dzielnicowość, polegający na różnicach językowych i wizury. Nie było jednak separacjonalizmu, coż też nieuchronnego odczepianie się dzielnicowego międu chłopami z kraju wschodnich - a zachodnich.
- Poborowi przychodziły do pułku na jasieni - a z tym z niekorzystnym okresem atmosferycznym - już od piarszych dni zauważalny na nich ogrom nadmiaru wykazujący w przypadaniu konia - którego utworzenia - zmyślnika broni i ogrodu nienoszących teoretycznych, niezbędnych do podstawowego życia i dniu żołnierza.

- 10 -

B.I 27/4/10

12

Brzuba też dodatkowo wyznaczała odcienie, więcej tłastra, jak u domu. To też obserwowało się w drugim i trzecim miesiącu jakieś stopniowe i niezdarnie uwydolnienie, i nowe fizyczne - Gęszytowy kryzys przekształcił w 3-miesięczu - ponownie w bardzo szybkim tempie przekształcił do formy uwydolnionej i sprawnego fizycznego.

C. Wyżeszkolenie

Wyżeszkolenie było oparte na obowiązujących regulaminach oraz instrukcjach dawanych przez Dowódca Brygady. - Ujawniły one specjalny charakter użytowania Brygady w tak zwanych "Kosztarszu Pozorskim" oraz uwagę dźwigniowych użytowania dwóch samozielnych Batalionów Strzelców - stacjonujących w Chojnicach i Koszalinie - Wykazywało się to w dalszej ciągłości kolejnych dwudziestu terenowych z/w/b bagażni, a zwłaszcza tak małych koncentracjach silnych, natomiast stanowisko na małe było dwukrotnie teoretycznych - które uwzględniały charakterystyczne dane terenowe i wynikające z tego zadania.

W ciągu 15-latego pełnienia służby w pułku w garnizonie ~~Województwo Pomorskie~~ w Starogardzie Gdańskim, biorąc udział w niesłychanych splądrowiskach, manewrach, grych wojennych na różnych szczeblu nie znajdowałem innego rozwiązań dla 2 p. samożelazów - jako pułku wysuniętego najbardziej na północ - jak chronoskop przypisując się na pokudnie do grodu swojej Brygady. Stanowisko też było na malejówce w Daunimi Obrony Narodowej. -

C ile szkolenie wojskowe i lotnicze było wykorzystywane - to przede wszystkim oficerów kawalerii w samolocie a lotnika na koniu w szeregu samolotów - co pozwoliło na obustronne poznawanie broni i ich realnych możliwości, a tyle wspólnego z bronią pancerną, było niewystarczające - a właściwie ograniczało się do okresów letnich, gdzie obie broni nie znaly się w temu rolowej pracy, a właściwie znaly się tylko teoretycznie - ostatecznie duży procent oficerów kawalerii przenosił się do broni pancernej, gdzie reprezentowali ruch i akcesy kosztarskie inżynierów. Było to duzym brakiem, który odbił się tragicznie w kampanii wrześniowej. Wielkiemu odgórowi świętościu nie zapisało o mo-

- 11 -

B.I 28/H/10

12

Specjalnością szkoleniową dla 2 p. Kawalerii było szkolenie w zakresie praktycznego szkolenia opartego na rozbudowanym planie szkolenia ustanowionego i opracowanego systemem lekcyjnym na cały rok w minimum sześciu programach szkolenia. W praktyce zarządzki atmosferyczne miałyły ten złożony system lekcyjny - ponadto, że plan przewidywał na ten cel lany w czasie.

Szkolenie tym systemem zostało wprowadzone w dwóch pułkach Kawalerii jako eksperyment. Ponieważ eksperyment ten był sukcesny od kilku miesięcy, trudno było wydali ocenę, w którym razie gresik "zmobilizowaniem" szkolenia.

Dowiadując się, że motywują się pułki Kawalerii - spodziewając się też tego zmobilizowania całej Kawalerii, ale w przyszłym dalskim czasie, usiłowanie od funduszy prelaminowanych na ten cel. Przeciwników zmobilizowania Kawalerii nieznano nie było, przede wszystkim żołnierzy lasu i snabli.

Ogólnie żołnierz charakteryzował poziom wyszkolenia w pułku w sposób następujący:

Wyszkolenie taktyczne - w wszystkich zakrojeniach działań obowiązko było brama obrony p-lotniczej i p-pancernej bierna i czynna - w praktyce rzadko brak różnic lotników, a tylko rys do rysa broń pancerna. Za mało było analizy sytuacji w jakiej znajdzie się pułk, będący terenowo wyekspozycjonowany na północ i od swojego grodu Krygady.

Posługiwienie się mapą i terenem samotnie było sprawowane przez oficerów i podoficerów i wystarczająco przez żołnierzy.

Wyszkolenie polowe - t.j. wykorzystanie toruń i przyjęcie odpowiedniego ugrupowania /regulaminowych/ szeregów polowych/ napotkane dobrze i szybko, właściwie do pojedynczego szczegółowego - co dalej w ciągu kompanii strzelniczej efekty - przez minimalne straty z tego tytułu.

Wyszkolenie strzeleckie i składanie granatów - stalo na należytym poziomie - użycie granatu ręcznego było sprawowane taktycznie i technicznie.

Jazda konna - sprawowanie konia było na bardzo dobrym poziomie.

- 12 -

B.I 28/4/①

14

Pluton arm. - miał bardzo dobrze opracowane swoje wyszkolenie taktyczne i techniczne.

Pluton piechoty - opracował swoje wyszkolenie zupełnie dobrze.

Wyszkolenie pionierskie i pochorążenne - stało na całym poziomie z brakiem fachowego wyszkolonego dąg. plutona pion.-ochronnego. Organizacja tego plutona została zaprowadzona na kilka miesiąców przed wojną, i nie było możliwości wyszkolić fachowego dąg. plutona.

Inne działy wyszkolenia, jak владanie bronią bronią - miały dobrej sprawności fizycznej - stały na dobrym poziomie.

B. Wychowanie moralno-obywatelskie

Wychowanie to było pięć: achilesowa kawalerii - młody of. kawalerii uczykoi od instrucjonowania, aby zakoleniu tej dziedziny a właściwie problem podniesienia wartości szaragowego. Gdy sens kawalerii z jej ruchem - bronią, jasny konnej - nie godził się z instrukcjami nakazanymi w podręcznikach wychowania moralnego, które były nartes i type - i nie podkreślały elementu obywatelskiego. To też wychowanie to opierało się w istocie na wycenieniu szaragowego poznania naszego narodu wiadomości, o przeszłości, wiedzy naszej, najnie, połach i wyborach - a w wątkach i zakresu wiadomości o Polsce i jej bogactwach naturalnych - gromach i siedlach.

Johnierz ten nie był zaинтересowany tą dziedziną - lub względnie nie zainteresowany w nim zaинтересowania. Wytyczał wyrownywanie stojące na wysokim poziomie podtrzymywania trudnejji pułkowej - interesowniejszy narzucono szwoleżera jak i młodego instruktora, bo jego dzieje pułku - ciężkie epizody - pozostały gryźmy przykłady odwagi i bohaterstwa, były chętnie kontynuowane przez młodów szwoleżerów. - Wprowadzenie po przejęciu, młodego potorowego do nowego pułkowego - gdzie były pełni thi pułkowe, jak koszulki rotu, spódniczki i t.p. robili wielkie wrzeszcze na młodym chłopaku, stanowisko to bohatera, aby on ten młody szwoleżer - był tak samo dobry, ta jest prosty, dyscyplinowany, przewodowy, umiemy, punktualny, bez narzułu w okubie, ubiorze i zachowaniu - a więc dobrym obywatelem w ojczyźnie.

- 13 -

B.I 28/410

15

Niemieccy - wszelkie gospodarki, poza sprawnością fizyczną - należy takie jak decyzje - wytrwałość - ambicje woj. i żołnierskich - cechy potrzebne żołnierzowi obyczajowi.

Czy fakto te rezultaty we wrześniu 39 r. nie są zasadnie takie. Sprawdzianem było - że cięgi jakie na pierwotne godziny godzinnej wojny - a które nad wyraz ciękkie były i dla starszych żołnierzy przyjęły spokojnie bez paniki - z wielką.ufnością odnosili się do starszych - szukając oparcia - nacierały odrębnie - a przed wszystkim oczekując ich tendencji łagodzenia do swego oddziału do swego pułku. Powiedziałbym, że stosunkowo starsi byli młodszym podoficerostwo - St. uzupełnienia i kaprali.

S. K o n i e

Dobre konie stosowali o wartości pułku km. Kon był świętym milionów troskanych kawalerzysty. Można powtórzyć ponownie "jakie konie takie pułk", o ruchliwości pułku decydującą kondycja, która była wynikiem zdolności i starań każdego kawalerzysty.

2 p. uzupełnione miał mnóstwo mogących dobrze konie - one też przynosiły pułkowi mnóstwo sportów - oficerowie pułku odnosili triumfy sportowe, na obu polowiskach działały. Jednemu z oficerów pułku należałaszczo kptm. Henrykowi Dobraniakowi - /w r. 1939 - partyzant Hubal/ otrzymał osobiste nagrody króla angielskiego Kr. Walii - późniejszy przez krótki okres król angielski, monarcha, siedzą papierosnicę z napisem "Najlepsza jednostka świata". W 1939 r. konie były dobre i bardzo dobre, uszpitalone do pełnego stanu mobilizacyjnego przez Centr. Wyszkolenie Kawalerii w Grudziądzu - stosowały materiały kondycyjne b. dobry.

Umundurowyły dobrze żołnierzy, według przejętego wyroczaju, co znaczyło w polowej skutku, kiedy rozwijano się żołnierskich akcji dywersyjnych. Ponadto, że oddziały kawalerii, bili się w kampanii wrześniowej najdilatniej - wojna ta wykazała bezużyteczność wielecznych nowych kawalerii. Jednakże kon zawsze będzie pomocny i niechętny a zwłaszcza żołnierzowi i w złych warunkach atmosferycznych, w terenie lesistym i na polnych drogach i ścieżkach.

- 14 -

B.I. 28/H/10

16

F. Uzbrojenie i oporządzenie

Oficerowie i podoficerowie: - pistolet - maska gazowa, gąblka, gąbkę ręczną, i chelm typu francuskiego.

Szwoleżerowie: karabin z bagnetem, lancer i szabla, gąbkę, maska gazowa - chelm.

Pluton: ręczny karabin masz., i granat RPG-2M, - ciężki karabin maszynowy i 4 działa ppanc.

Działko p-panc., które okazały się doskonałymi, - było stanowione na male - przydzielenie każdego szwadronowi organioscie jednego działa w swoim stopniu zwiększyło ochronę i bojowe nastawienie pododdziału.

Pluton kierowców - miał dwie zadania o zaprzeczących się. Krótkie kompaktowe nie mogły wykonać - zalet praktycznych.

G. Umundurowanie

Jak w całej armii - jednolite proporcje po przebranym today z uniesioną głową, wypustka w powrodku ✓ odznaka pułku szwoleżerów od innych pułków nie.

- 15 -

B.I 28/H/①

17

III. Mobilizacja 2 pułku w 1939 r.Lipiec - sierpień 1939r. - okres przed-mobilizacyjny

W lipcu i sierpniu z powyższej częściowej nepływanie wiertniczości Hitler stawia wymagania - eksterterialnego pasa w znaczu na trasie Chojnice-Gdańsk-Prusy Wschodnie - wymaganie to z czasu bardziej natycznych i polecone z pogromami. - Zewnętrznym wynikiem tych pogromów, to zniesione po ciągi osobowe - transporty na linii kolejowej Chojnice - Goleniów - transporty pełnoekonomicznej cywilnej - ogólnie mandatowanej jednostki na jedna sztuka - np. na gród Hindenburga koło Glastyna i t.p. Niemieckie ta zachowywają się wyjątkowo. - Z drugiej strony - daliśmy petroloznictwo bazy kolejowej - czas obsadziliśmy stacje dyskretnymi posterunkami - zapewniającymi przed ewentualnymi nieopodaliskami na stronie przeciwników tych pociągów. Przeciwko temu również nieopodaliskowe na trasie pogranicza o ruchu granicznym i na linii pasa przygranicznego oddziałom niemieckim, oraz o możliwościach obsadzisie granicy z Gdańskiem. Wokół możliwości rozmawiania z majorzem Zychinem - Szefem Oddziału II w Rydzynie - który nieoficjalnie potwierdził te pogromy.

Dwugłówka małego pościgów dla podkreślenia w jakich warunkach przeoczyły w tak nienaturalnym "Korytarzu Pomorskim" - aktywności wysiadu niemieckiego i organizacji piątej kolonii.

Wszystkie otrzymywane raporty oficerów informacyjnych pułku, only teren kosztwy między Chojnicami - Gdańskiem - Gdynią i Goleniowem - był naszym wywiadem niemieckim, który - uciekał się wszędzie i bezustannie. - W Gdańsku było swego rodzaju giełdka na wiadomości i dokumenty wojskowe - i tak np. za rok tanio dniały naszego pułku cena wahała się między 2 a 10 guldenów. Nasz oficer informacyjny od czasu do czasu komponował specjalnie sprzątowane koperty, które następnie drogą poczty świdnickiej podrzucał na giełdę. Kręciło się o mniej uprzedzaniu i agentów np. do kancelarii pułkowej zgłaszać się przedstawiciel firmy "Gdol" który "zachowany" tym, co offi-

- 16 -

B.I 28/H/10

19

cerosis i podoficerowie używają wyrobów tej firmy, prosil o podanie ilości ofiarów, którym skońk oficerów skłanki i szacunek do nikt "Gdał" a podoficerem tylko reklamowe urokliki - czyniąc je wach, szef. komisarii podał szacunki: 1000 cyfry. Przy ulicy wiodącej do koszego oficeraka, znajdują się sklepik, którego właściciel miał na nadaniu licząc coś ponad 100 oficerów Adm. na chód. Były letnik niemiecki oficerów sztabu niemieckiego, na plaży w Jelitkowie, instruktor gimnastyki piłkowej; ten boczną obserwował granicę Gdańską i Polski. Ten mówiąc o tym młody człowiek był podoficer polski, który znał, że narodzenie rozmawiało go, aby się ugasili na służbie wywiadu niemieckiego - zamiast go rozstrzelano i mordowano, że jako pierwsze mordant miał podać ile, i gdzie w okolicznych okolicach budynku dowództwa. /gdzie się znajduje siedziba nob/. Od czasu do czasu napływały panie, których nadaniem było, zarazem chorobami wenerycznymi kobiety instruktorek - i w efekcie dyplomatyczno-misyjno-narodowych na terenie Gdańskie był szwarg agentów niemieckich. Na przyjęciach u Wysokiego Komisarza Rzeczypospolitej R.P. - Prezydenta Państwa Rzeczypospolitego - bez skrypowania mówiono, że tam są to przedstawiciele wywiadu niemieckiego gospodarczego czy wojskowego.

Pogłoski o których mowały wspomnianem, wybrały następny podsumowanie i wysokie zaplecze. Byli to osoby interpolowane przez obywateli Starogardu - zapitywani co o tym wiedzią?, co robią? tym bardziej, że większość inteligencji zamieszkała w Związku Środkowym była poważnie naruszoną na wypadek jakichkolwiek działań.

Na wolne ręce było mniej więcej takich rod - będą to aby nie robić deficytu, będą to aby nie powodować nieobliczalnych w skutkach pogłosek i plotek. Mieśiąc temu wiadomości o wzmocnionej działalności piętej kolonii niemieckiej, rekrutującej się z Kresów semioszańskich na Pomorzu. Wiadomości, że młodzienicy i obywatele polscy - jeżeli, na członkostwo wojskowe w "Reichswehrze" otrzymają, tam stopni wojskowe - będą jednostanem poborowymi naszego sojusza. Atmosfera przechylała się raz w kierunku możliwości wybuchu wojny - to znów nastawiało wojskowe oddziały, znowu było wybranych pokierujących wydarzeniami. Jedno było pewnym - musiały

- 27 -

B.I. 28/H/①

19

osiągnąć gotowość bojową - musimy osiągnąć gotowość do wykonania zadania - które ze względu na okopowane umieszczenie pułku, jako najbardziej wysuniętego na północ, mogły być wielokierunkowe, a więc na wschód w kierunku Chejnic - na południowy zachód w kierunku Kościerski - na północ i północny zachód w kierunku granic z Gdańskiem, na wschód w kierunku Tczewa i wreszcie na kierunek południowy z ewentualnością przebijania się do granic okolicznej Pomorskiej Brygady Kawalerii.

Znaczny ilość ciężarów polskich - z użyczeniem silnego udziału lotnictwa i broni pancernej. Ciężarów te przebiegały sprawnie.

W lipcu wyjechałem z domu, pułku, na obserwację oficerów nowodawnych międzypułkowych w Bydgoszczy - był tam w Grudziądzu. Przed wyjazdem poleciłem dokluczającemu moje obowiązkowi 1-go starszegowodowodzie pułku - majorowi dypl. Zalewskiemu - przeprowadzenie ćwiczenia mi i wykroplowania z wagonów ewakuacyjnych - przy silnym lotnictwie nieprzyjaciela. Chodziło o przeprowadzenie sprawowanego przez mnie manewru i użyczenia tego do kolejnej - odróżnionej podstawieniu żandarów wojennych.

Po powrocie z Bydgoszczy, wiosorem, zostałem zastrzelony przy dowództwie pułku - przez adiutanta pułkowego, który meldował - że ćwiczenie to odbyło się w jakiejś nienowomiejskiej atmosferze. Major Zalewski - następnej instrukcji do dowolenia majątki stacjonującego zagrożenia przeniesiono Rikosz - i w tej atmosferze wrax z wydaniem ostrzej amunicji odbyło się całe ćwiczenie.

Major Zalewski był bardzo pochlebny. Naszutra zostałem zastrzelony wicikiem, że major Zalewski się zastrzelił - i tak istotnie było. Była to piękna tragiczna ofiara przeszłej wojny, - zaobudzenie żałobne, że wyjeżdżał motocyklem na granicę, gisie miał stacjonującego żandarów niemieckich - ćwiczenie przeprowadził jakby żartem niewinny, jak byli. Był przesięty i przekonany, że nie jest on żałoszczony - żartowana umyślona kontata zachciała i to spowodowała targnięcia się na własne życie.

W sierpniu obchodził pułk swoje 25-lecie - zaproszeni prezydent R.P. i Marszałek Włodsław Rydz - odwiedził swój przyjazd. Wraz z pułkiem chor. Maciej Wójcicki i ja obchodziliśmy swoje nieprzeczesane, 25-letnie, służby w pułku. W czasie naszej polowej Kapelan ks. Strzyszyk wygłosił kazanie z silnymi akcentami w stro-

- 18 -

B.I 28/H/①

2a

sunek do Rynku - niektóre odkinęły te godziny b. fotułknie. - W czasie okupacji niemieckiej był więziony i torturowany przez Niemców, zdzieliła mu to kłopot.

W dniu 10 sierpnia odbyła się letnia koncentracja w rejonie Tucholi i Gąska. Wstępny okres polegał na deicenowych manewrach z ruchem i na czasie pułku. - Koncentracja została przerwana - Pułk strzymał ruchy powrotu do garnizonu t.j. do Starogardu, celom przeprowadzenia właściwej mobilizacji.

Mobilizacja mobilizacji

Mobilizując nie zaszkodziło pułku. Przygotowaliśmy się do niej w poprzednim okresie, w którym właściwie, stworzyliśmy się wykonywania iż, ruchy w kierunku mobilizacji, jak demobilizacji. Przeprowadzenie techniczne mobilizacji - odbyło się bez żadnych zakłóceń i wspólnie z terminami harmonogramów teczek elitaratu, skuteczne sprawne wykonanie, dobra współpraca z lokalną Rejonową Komendą, Uupekiniet. - Po chwilie w kilkunastu minutach od strzału alarmu wstrząsu, lokalni rezerwiści meldowali się do pułku.

Również bez zakłóceń następujące przyjęcie rezerwistów, ich umundurowanie i uzbrojenie - Następnie rezerwiści kierowani byli do swych nadzierających sztabów.

Z chwilą ogłoszenia oficjalnej mobilizacji pułk został wyprawiony z koszar i rozlokowany i umieszczony w najbliższym rejonie. Starogard i okolicie - 1 szwadron w m. Hermowo, 2 szwadron w m. Starogard Szlachecki, 3 szwadron w m. Kokoski, 4 szwadron w m. K. Wiel. Szcz. G.K.W. - dwoje z swych koszarach - automaty karabinowe manewrowe rozdzielone na stanowiskach obrony p-lotniczej. /Niestoszcości te podaje z powodu a więc mogły być odchylenia/ Pułk otrzymuje uzupełnienie koni z Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu i 1 p. utrzymać konnych w Garwolinie.

Najgorętszej i najtrudniejszej jest przeprowadzenie mobilizacji koni i ich organizacji, - przy czym najcięższy kłopot był z materiałem koniskim, nie rekomenduję powodujących koniologów na przyszłość - byka to maszyna cięcia - male ruchliny i zabierająca niewiele przestrzeni.

- 19 -

B.I.28/H/10

21

Równolegle nadayaki pułku złożone z szeregu starszych oficerów podoficerów i szwoleżerów, sprzątu, umundurowanie i broń, zostały umieszczone w transport i odesłane do Ośrodka Pionierskiej Brygady Kawalerii w Carchaliasie.

Jednocześnie otrzymałem roskos - wyznaczający mnie na dowódcę s/w Ośrodka. Były to dla mnie nad wyroz przekro mokoczenie.

y Unikamny przesła zgódę dowódcy pułku, udzielił się do Warszawy, gdzie Szefowi Departamentu Kawalerii Gen. Skurlewicowski przedstawił moją prośbę pozostać mnie w pułku, motywując to wieloletnią służbą w pułku, w tym 15 lat w garnizonie Starogard, na skutek czego znalezłem dokładne warunki terenowe i lekolnic.

Gen. Skurlewicowski zmienił roskos, nabył wrażeniem do pułku. - Trasa powrotu prowadziła nie przez Tczew - jako zagrożona, niejednocząca granicą, lecz tak zwana, magistrala, węglowa, przez Laskowice Odrzańskie widzieliem ewakuację, podrzucanie, pościgane i bezradność cywilnej ludności.

Powróciłem do pułku zatalem mobilizacyjnego zakończoną, nadayaki odesłane do Carchalias i nietety także moje konie, co bardziej belońnie odczułem.

Od 26.VIII./27.VIII./ odbył się przegląd pułku oraz składanie przysięgi. Uroczystość odbyła się na publicznym - podmiejskim placu dworskim. Pułk prezentował się wspaniale i takim na mój sposób pozostało w moich oczach i duszy, magnesisty, jedyny mój pułk 2-gi Kawalerii Rechnickich.

Zad.: - Obecna osobista

2 pułk. R. na dzień 1.IX.39 r.

Obsada
2 parw. Rokitnickich na dniu 1.IX.1932r.

B.I 28/H(①) 22

30-0000 万能文具

300 punktu! Trepo Józef ppk.-dypl. 1-18. 1200 sas. Gosp., sierż. Sętyska.
 I sza i Łękański Tadeusz ppk. 19. 18f. kwn. Buzary i gromada
 II sza i Skarlicki Jan major 18. 12 latnik Brzbel Jan kpt.
 adiantant i Kowalewski Stefan rotm. 11. lekarsz. "
 II i Markiewicz Józef ppr. rex. 12. lek.wet. Sosinski por.
 of. inform. " " 13. kapelan ~~wat~~ kpt - mera my
 " broni i gari Tyssyński ppr. rex. 14. szef.su.Gosp. Tarczka sierż.

七言绝句四首

2000-01-01 11:20:00

2 [About](#)

Don : Jaroszewski Adam rotm. 1. Don : Prusakiewicz Jan rotm.
 Don I pl. Mazielański Witold ppor. 2.1. Don I pl. Kubicki Antoni ppor.
 " II " : Lubicz Wacław ppor. 3. " II " : Linettay Antoni por.zes.
 " III " : Więckowski Jan podoficer. 4.1. " III " : Borkowicz → żołnierz.
 Szulc, 1942. Bogumiłowski Jan gl.wsch. 5. Smochalski a. żołnierz.

入多個次級分類

4. 無頭端之螺旋口器

Jan	Kojelechowski Albert por.	1.1.Idea	Bronicki Kazim. rotm.
Idea I pl.	Sosicki Kazimierz ppr.	2.1.Idea I plut.	Smolarek Maciej ppr.
" XI "	Mielnik Edmund ppr.	3.1 " XI "	Hajzen-Hajniewski ppr.
" XII "	Kaspinski ppr.zwz.	4.1 " XII "	
uch. zasuf.	Bujkoow Tadeusz st.zasuf.	5.1 uch.zasuf.	Stach Gosp. plut.

Wählen Sie sich nach Ihren Wünschen.

Zonation by Layer

1. I. Benek Roman rotm. : 1.1 Benek : Strzegowski Standart.por.
 2. I pl. Krutzaiger Witold por.. : 2.1 doea I plut. Rittler Kazimiers ppr.re
 " II " Skarzyński Jerzy ppr.reks. : 3.1 " II " Göttinger Jerzy ppr.re
 " III " Lipiński Piotr.reks. : 4.1 " III " Brzozowski ppr.reks.
 5. Inach. szef. Skrypczak chor. : 6. Inach. szef. Skrypczak chor.

• 12000 例 • 第一章 計算機的歷史

Pluton Zesnogi

na plut. Buzko Eugeniusz par. 1. na plut. Borowski Tadeusz por. +
Błotko Stefan - IT wach.
Janusz

Wojciechowski Edward	115.	por.	Krzeszowski
Monika	116.	por.	Szopaki Leszek
Skoczyński	117.	por.ros.	Sedzimir
Skoczyński	118.	" "	Sobinski
Wolski	119.	" "	Smajkowscy
Pacholski	120.	" "	Talewski
Hertle	121.	ppr.ros.	Zarębski Biskup
Maligura Janusz	22	" "	Wroblewski Biskup
Pruszkowski Zygmunt	24	pon	Ciechanowski Tadeusz

Sandown Bay road, 2 p.m. sun, relatively

Major : Wichtowski 1 4.1 Wohn- und Sakr. Bezirk Berlins
Chor. : Zygmund Skadyska
St. u. Ch. Justyna Zgurat

- 20 -

23

B.I 28/H/①

27. Działanie wojenne

Wśród tych działań na działyku znajdują się koncepty: interwencyjnego korpusu do akcji na Gdziek i na działyku pułku w ramach Ponorckiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez pułk. Góreckiego Adama a wchodzącej w skład "Grupy Operacyjnej "Górecki", dowodzonej przez gen. Czesława Skarlickiego.

1. Korpus Interwencyjny - 8.25.VIII. - 31.VIII.39 r.

W dniach 20 a 25.VIII.39r. następuje 2 p. sztab. N. Górecki z koncentracji lotniczej, która odbywała się w rejonie Górecko-Tucholi. Pułk następuje wydziałony z Ponorckiej Brygady Kawalerii i wchodzi w skład "Korpusu Interwencyjnego" składającego się z 13 i 27. Dywizji Piechoty, Dronu KN.Kocierzyńskie. W składzie tego składu korpusu, jak również przeznaczenia i zadania nie jestem w stanie określić, ponieważ nie było o tym informowania przed moim dojściem pułku - przypuszczać, że ten niewiele więcej wieczał. Jednak oprawy informacyjnej o tym koncentracji nie prowadziły żadnych działań, aby taka koncentracja miało odbyła się. Wiedziałem, że jakieś jednostki piechoty przybyły do rejonu na południe od Stargardu - cożem w Stargardzie pojawił się wówczas wojskowy w tabore piechoty.

Wchodziło w skład Korpu. Interwencyjnego, o którym jako 8. t. Stargard, pułk przyj. i ugrupowanie nastawione na kierunek północno-wschodni t.j. Kocierzyńskie - cożem w kierunku północny t.j. m. Gódzisze - Gódzisze i północno-wschodni t.j. m. Swarzyn-Kalwarye. Na te kierunki były wysypane rozporządzenia o zadaniach:

1. Kierunek m. Kocierzyńska - utrzymanie łączności z Dronem 8. t. m. Kocierzyńska.
2. Kierunek m. Gódzisze - m. Gódzisze - rozbicie po osiągnięciu pasa granicznego Gdańsk-Połtka, obejmującego pas granicznego.
3. Kierunek m. Swarzyn m. Kalwarye - zadanie jak wyżej i utrzymanie łączności z komodowym Dronem Strzelców w Tadewie.

- 21 -

B.I. 28/410

24

Zindoszki o nocy jasnej - w zasadachnych boiskach strzelano w Chojnicach i Tczewie informowali o wzmożonym ruchu po stronie niemieckiej - o pojawienniu się u bezpośrednich pobliskich granicy ośmiu niemieckich. Rzepięż zapoznanie m. Siedlaczko i m. Tukaszego mówiące o wzmożonym ruchu granicznym - wniesienie obiad posterunków granicznych przez straż celu, i policyjną Straż, na lata 30. X. Zostawały połączony identyczne wiadomości.

Legionów - Dnia 30.VIII.39r., wypoczątek wypoczynku na kierunek m. Siedlaczko i m. Soliborko, unikając zbytu zwiększenia się kontaktów z niemieckimi. Niemcy tymczasem sięgają do swego przejęcia granicę polską i mówiąili, że mośćka granica jest już nastala, przesunięta do lotu. Brygady Kres.

W tych dniach policyjni patroli pragnieć do dwudziestu pułku Gw. zatrzymać żołnierzy powiatowe - 8 tysięcy, w tym trzy których były żołnierze w jazdzie niemieckim, a trzeci "Dwaja 1. września - godz. 2-ga".

Dnia 31.VIII.39 - kontynuują niemieckie koncentracje wypoczynku obowiązującego przeciw Siedlaczkom - który organizowany przez hitlerowców, następuje w swoim prześledzeniu Polaków.

2 p. siedl. m. pozostało w powiecie mówiony w dniu 30.VIII.39r. Brygady Kresowej. Niemcy niechoty zostają, ale skupiąc się w kierunku położonym i dnia 31.VIII.39r. znajdują się w zasadach na południu. Pośród niemieckiego koncentracji interesującej i odległej od linii Rybnickiej, przede wszystkim o lata lecie. Niemiec olegając 2 p. siedl. od gosp. wiej. Brygady - przy niezdolnych do intensywnej obrony ludziach i koniach, pobranych w mobilizacji - przygotowują się do późniejszego przybycia na plac boju - jakim był rejon m. Przechowa.

Godz. 1-go września 1939 r.

(sat. akt. Nr. 2)

2 pułk siedlacki Nek. - pozostało w rejencie swego garnizonu t.j. w Starogardzie Gdańskim. Wszystko co zostało zostało w najbardziej rejonie miasta. Karabiny morskie zostały ujęte do organizowania obrony lotniskowej - wnioskując mosty i przejścia kolejowe m. obiekty i przygotowane do wysadzenia. W Starogardzie pozostały jedno pułku i tabory będące w stadiu likwidacji

- 22 -

B.I.28/H/①

25

organizacji.

Główne dowództwo 2 p. szwadronów Rek. - przedstawia się następujące:

Dowódca pułku:	podpułkownik dyplomowany Trepte Józef
I-wca dowódcy pułku:	podpułkownik Łukawski Tadeusz
2 " " "	/komendanta/ major Skarżyński Jan
adjudant pułku:	rotmistrz Karwacki Stefan
oficer ordynansowy:	ppr. rez. Markiewicz Józef
dowódca plutonu bieżności:	porucznik Borowski Janusz
dowódca plut. chemiczno-żelazkowego:	ppr. rez. Wyszyński
Dowódca 1-go szwadronu:	rotmistrz Jaszczewski Adam
" 2-go "	rotmistrz Przeździecki Jan
" 3-go "	porucznik Wojciszewski Albert
" 4-go "	rotmistrz Braniecki
" szwadr. C.E.	rotmistrz Bośnicki Roman
" " kolarzy	porucznik Stryjewski Stanisław

Wydawnictwa: - w godz. 4-5 rano nieprzyjacielski samolot rozpoznawczy przelatował nad koszarami pułku - i został strzelony ogniem ckm.

Wiadomości o natarciach na linii: - o dniu 8. I. IX. 39 r. rozpoczęły się walki wejście do Chojnic wykonały jednostki 1. pułku 1. Brygady Strzelców w walce. Na południu od Chojnic 15 pułku w walce. Na most w Tczewie wykonały natarcie nyla. Brak wiadomości o kierunku Kociewskim i z kierunku południowego z Gdynią i z granicy Gdańskiej. W godzinach rannych / 8-10 - przekroczył pierwszy transport rannych z pola walki w Tczewie - naprzylądka uszpary silne artylerii, usiłującej się. Na 2. Baonu daje ruchem wykazanie mostu w Tczewie - jednocześnie wykonały natarcie w kierunku południowym t.j. z Gdyniaka.

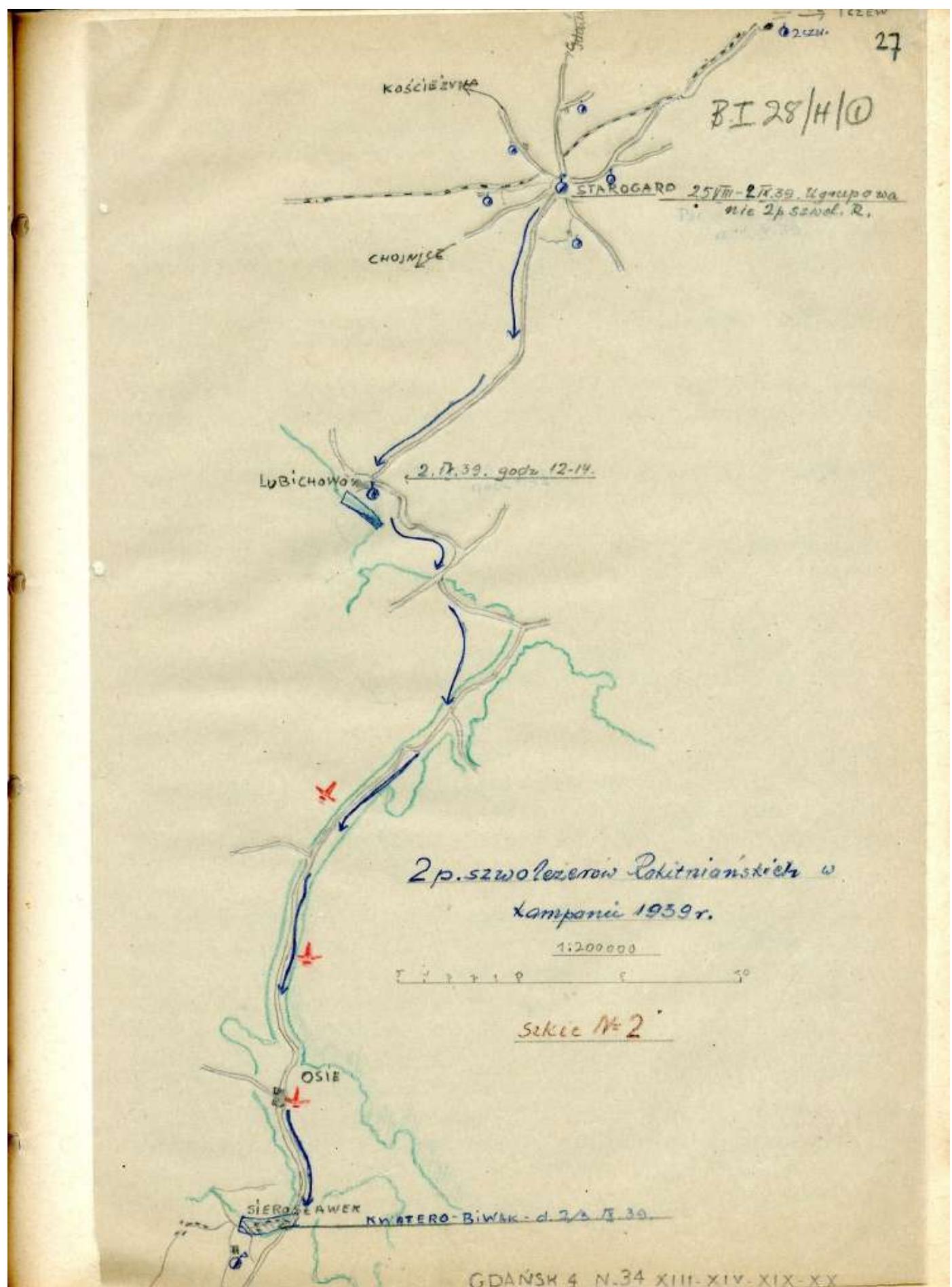
Rozkazy: - otrzymując pod wieczór otrzymuje pułk rozkaz powiadomienia Brygady - nakazujący przygotowanie marszowe - i wydzielanie do 2-go B. Strzelców jednego szwadronu liniowego wraz z dwoma ckm.

- 23 -

B.I.28/H/①

26

Rozkazy wydanej - Dow 2-go szwadronu oraz 2 ckm. zasilały się do dyspozycji 2 Baza Strzelców w Szewie - Dow 2szwadronu pozostał na los 1/2 wrzekań w swych rejonach w pogotowiu narosocym - postoj ubiegłodny - rozpoznać najbliższe przedpole.
Dow z 1-go na 2-mi wrzecach przeszedł spokojnie.



- 24 -

28

B I 28/H/10

Dzień 2-go września 1939 r.

(zakresu nr. 2)

Pozostanie wioski: - Pułk pozostaje w swym rejonie - 2 uzasadniony przydzieleny do 2 Batalionu stra. znajduje się w m. Bożeczynie. 2 Batalion Strzelców zwi. zwi. walki - nie będzie się mogły utrzymać - most na Rz. Biebrza wyburzony. Brak windomówca z kierunku Bożeczyny i Chojnic.

W pułku zajęcia przebiegały spokojnie. Natarciem obserwuje się silne podniecenie w ludności cywilnej - który natarczywie myśluje co robić - Kładka o. ewakuowana - również polska ewakuacja, szereg niemieckich aresztowanych w przeddzień. Dziny zaprzestawane w dniu 1. IX. pochodem operacyjnym miasto.

Wioski o nizu: - pociski ze strony npl. w Tencznie wznoszą się, brak windomówca z kierunku Bożeczyny i Chojnic. - lotnictwo npl. w rej. Starogardu niemal zniknęło.

Rozkazy strzeleckie: - w godzinach porannych / 8-9 godz. / otrzymała się pułku rozkaz z Bydgoszczy - przejęcie zarządu do rejonu Bydgoszczy do m. Bukowca.

Rozkazy wydane: - przeprowadzić nakazanie zniesienia na liniach kolejowych, ciągnąc uboczenie - sbitka na godz. 10 na osiedle Lubichowskiej - marsz po osi Starogard-Lubichowo - godzinny postój i obiad - następnie marsz po osi Lubichowo - Dukonięce - Osie - Drzycim - Bruska / 1 75 - 80 km /.

Przebieg działań: - przeniesienie pułku do rejonu Lubichowa odbył się bez przeszkód i bez nalotów lotnictwa niemieckiego - droga była stosunkowo wolna, ponadto ciągnącej się kolumny ucichniły. W rej. Lubichowa pułk wykorzystał ciekawie lasy przyjął ugrupowanie biernej obrony powietrznej - po nakarmieniu ludzi i koni pułk ruszył przeciw m. Bukowcu na m. Osie - domarany do m. Osie odbył się w warunkach trudnych, sucho zasita byka nosząc i zbytni inventarzem - oburzony młody las wykluzował przyjęcie myślnik obrony lotniczej. W tej sytuacji pułk przyjął podwójny nalot lotnictwa npl. - z ostrzałem kulowy ogólnym skutkiem, na znacząco bez strat. Natarciem wysłany patrol do m. Osie, dla terownia.

- 25 -

3 I 28/H/①

29

drogi - został obrzucony bombami. W wyniku czego, nastąpiła śmiertelnie raną oficerów kapral Gajduś, oraz ciężko rannych dwóch szwoleżerów.

Na punkt nakazek przejęć na kwaterowisko do rejonu m. Sieroszów / 2 - 5 km na południe od m. Osie / sam nie udało się do żadnej Brygady do m. Bruski - celu uzyskania zezwolenia na postoju. Na niewiadomych do marca szwoleżerów i koni - odkryty 60 kilometrowy szczepek był niezdolny - a natychmiast po przejściu w marcu była bezwulgarnie konieczna i ucieczka.

W godzinach wieczornych / o zmroku / 18-19 godz. / pułk osiągnął rejon m. Sieroszów. Nakazem kwaterowiskowym - wykorzystując los - osiągnął się po obu stronach polnej drogi m. Sieroszów-Sieroszówce. Detale pułku, pluton kaczki, pluton pion. - chom., poczet dow. i galicy szwoleżerów i zabudowaniach majątku Sieroszów. Tam był pełen szwoleżerów - kumentujących o najrozmaitszych sposobach pogłoski i wiadomości roznoszone w poddanych środkach.

Zostanie z pierwszego dnia wojny, mogę określić, że pomimo nastrępu paniki jakiej wytworzyli szwoleżerzy i poddajnego lotnictwa pułk był w dyscyplinie i spokoju.

Ryduństwo Instytutu Gen. Sikorskiego "Polskie Siły Zbrojne w 2-giej wojnie światowej" Tom. I kompania wrzesińska 1939r.

Część II - strona 65 i strona 67 podaje: że 2 p. szwoleżerów w dniach 1 i 2-go września nie miały styczności z nimi.

Istotnie styczności żadnej nie miały, natomiast przedostać do milicyjnych nieprzyjacielskich - przy tym były wynikami okultrem ognia oku.

- 26 -

B.I 28/H/⑩

30

Działalność 3-oj strzelów 1939 r.

(zak. aktu nr. 3)

Zołotanie wózów: - Pułk na bawarsko-bawarsku w lesku i zabudowanach przy drodze pełnej m. Sierosławski do m. Sierosław. Dwie pułki z plutonem komisarii i plut. chm.-pieśniarskim na folwarku m. Sierosław.

Widownia o żałbi: - Widownia o żałbi byłej ogólnikowej i sprzedawcy aby usytuować widownię bardziej konkretnie, jak również dla ostrymania sytuacji na postoj w u/w rejonie, dowódca pułku udał się do powiatu Krynicy.

Rozkazy ostrymania: - W ciągu dnia (2 godz. auto) dowódca pułku, przenoś golenia na motocyklu, zaalarmował pułk - z rozkazem natychmiastowego przemarszu przez m. Trzyciąg do m. Rybnicki - skąd miał odbyć się dalszy marsz do gosp. Poc. Dr. Rosalerii.

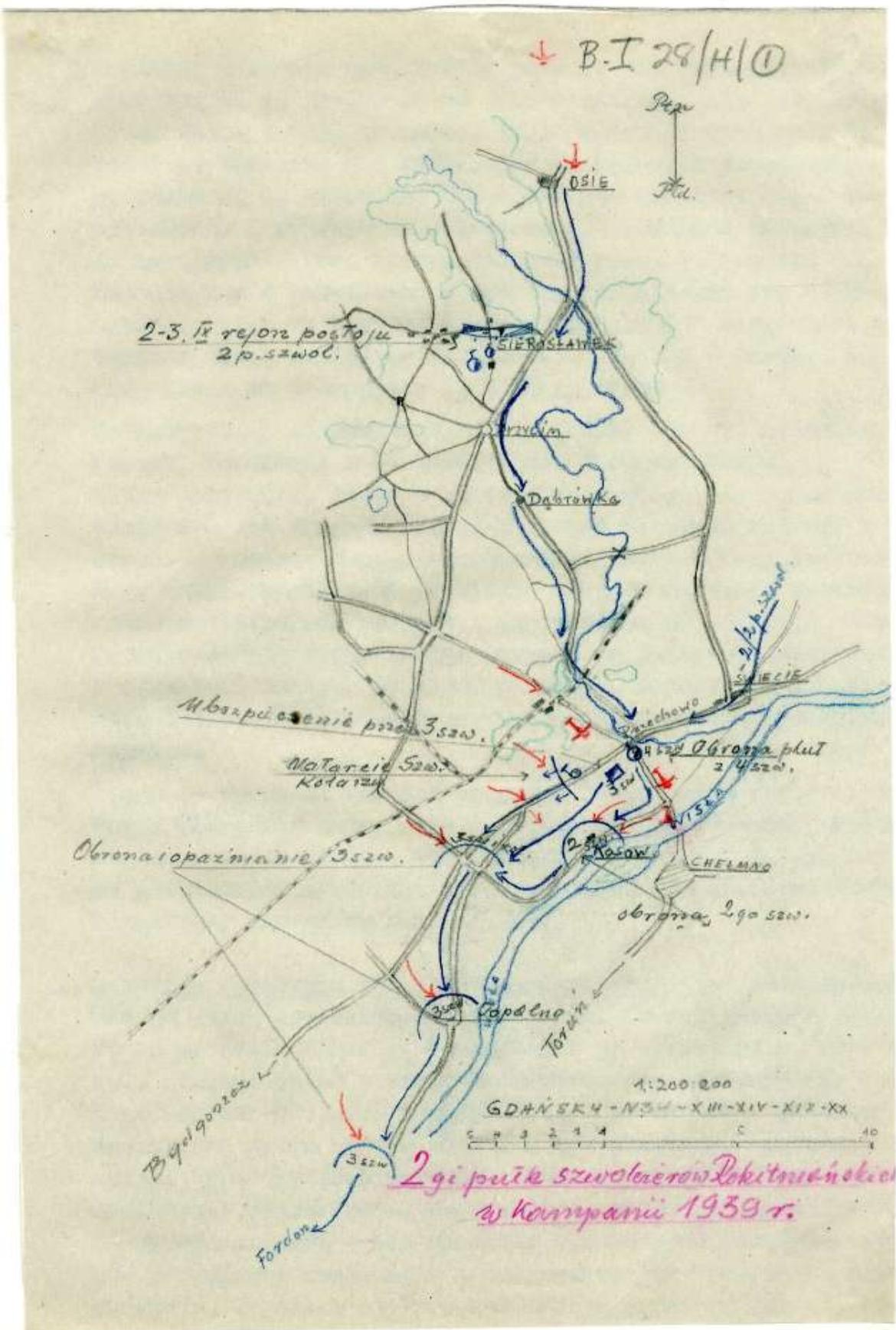
Rozkazy wydania: - Otrzymywany ostry rozkaz alarmu, niezwłocznie wysyłał golenia sztabronowych i następującym rozkazem - alarm - skórka na sposcie m. Gnie - m. Trzyciąg, na wynikach m. Sierosławsk, skąd dalszy przemarsz do m. Rybnicka. Nieprzyjacielskie siły oficjalny marsz przewody obrony i idą na Kierunek m. Grudziądz.

Rozkaz ten ostrymany amadrony - i dodatkowo najbliższy do 1-go sztabronu - pieczęcie zasieczek sztabron kolorzy następujące: "Poc. Stryjewski, z rozkazu dyż. pułku natychmiastowy alarm, i najpierw przez Trzyciąg do Rybnicki, gdzie jest skórka pułku. Następnie spotkania z nimi, ubeschyczo się i przebić - z rozkazu dyż. pułku."

Wykaz działań:

A. Działania gosp. pułku.

Na skórkę na sposcie m. Gnie - m. Trzyciąg - na wynikach m. Sierosławsk - zabudowania m. Kory - skórki zips. 3-oj sztabron kolorzy, pluton komisarii i posz. dyż. pułku bez adiutanta. 2 sztabron był odwiedzany do 2 pułku Strzelów, brakowało zatem na skórce 1 i 4-go sztabronu oraz gosp. pułku.



- 27 -

B.I 28/4/10

32

Poniższa sytuacja była bardzo poważna nie oznaczała dzisiaj i zawsze na m. Drzycin. Po drodze dołączają się dalsze pułki którzy nadają dźwignię, co maleje dalej marsz kontynuowany. Na wysokość od m. Rybinki nie ma żadnych brakujących szwadronów. Na południe od m. Rybinki, dołączały się do pułku osiągając szwadron. W rejonie na południe od m. Przechowa dołączali się do skupisków kon. którym dowodził pułk. Szczęselski Adam. Na kolejnych etapach położeniem i dywizji, przebijając się za Bydgoszcz wykorzystując do tego celu swoje Przechowa - Bydgoszcz, ewentualnie drogi brukowane Przechowa - Topolno - Jordan. Wspólnie osiągaliśmy na dołożenie 13 i 16 p. ukandy...

Za wszystkich kierunków zgłycają teatry Syrenki Piechoty i Brygady Kawalerii i tarasują wąskie drogi Przechowa. W tym położeniu, które z każdej strony stoi się coraz poważniejsze - dla Brygady wydaje się koszary; szwadron kolarzy 2 p. szwol. - stajni sąsiadów Przechowa-Bydgoszcz - 3-ci szwadron 2 p. szwol. nie spieszony przejście Brygady na drogi brukowane Przechowa-Topolno, poruszając się terenem na południe od osady Przechowa-Bydgoszcz. Reakta Brygady to jest, niepełny pułk 8 strzelców konnych szwadron pancerny, baterie II D.A.K. ponadto 2 p. szwol. przechodzą na drogi brukowane Przechowa-Topolno.

Waga ta przekracza tutaj nad brzegiem Wisły, co w czasie wypadu broni pancernej np., może z następstwem opanowania zatrzymać się do końca - skąd też nadania dla kolarzy i 3-go szwadronu szwadronów nabierały znaczenia i o ile istniejącego malej bezpieczeństwa przeważał gros Brygady.

1. Wnarcie szwadronu kolarzy 2 p. amolickim - szwadron podjęty na osiąganie Przechowa-Gruzdno Góra. Po osiągnięciu przez straż przednią kolarzy, wzmocnienia na wysokości m. Poledno, np. otwiera ogień z broni automatycznej. Szwadron się opina i po stronie ukrytych lekkich K.K. - przechodzi do natarcia. Wraz z doj. pułku bronią udział w tym pierwszym spotkaniu z nimi. Wykorzystując sprawnie teren szwadron kolarzy zajmuje dominujące wzgórze, osiąga swego, wysunięte elementy np., do wycofania się. Z tym komendanci w zabudowani Poledno wysuwają się pojedynczy punkt np. - chroniąc swego wycofania okrągły oddział. Na osiągającą akcja skierowany ogień szwadronu, ciąg-

- 28 -

B.I. 28/H | ①

38

staje i nie rusza się, w chwili pojawienia się kolejki wykonać zapisywanie i odczytanie na folię.

Swój pierwszy rajd wykonał smadron kolarzy wczoraj, dzisiaj (sobota) pojawili żołnierze armii stanowiącej, energiczną swego dowódcy por. Stryjenskiego. Główne odbyły się chrzest kolejnych kolarzy. Straty dwóch lekko rannych.

2. Akcia 3-go siedzibnika: - Pod koniec 3-go siedzibnika było ujemnie
ostrzeżenie gosp. Rom. Dr. Kow. pojawiające się terenem na
południu od wsi w. Przechowo-Bidgoszcz. - Siedziba w szyku
komunikacyjnym przeszodzi przez zabudowania w. Przechowo, po dojściu
na wysokość w. Morzycko został ostrzelany z ręcznej broni
maszynowej. Spalonego straż pochodnia po przebrzemięciu zilnicie
zadziemionego terenu, nie posiadała styczności z nimi, mogli
to być eksperci npa jak również ostrzelanie piętej kalibru -
Siedziba bez przeszkód osiąga drogę w. Morzycko - w. Grecno -
następnie rozkrzybowanie dróg Grudno-Morzycko - Kosów -
Topole.

Gros Br. Was. bylo w tym czasie w marszu przez m. Luszczewo do m. Topolno. Nie dochodząc do m. Luszczewo straż przednia gros B.Z. ostrzega ogień. Również w rejonie m. Topolnemek i m. Topolno następuje ostrzałane czoło kolumny - w pięciu materia

- 29 -

BT 28/H/D

34

przy panocie tankietek szwadronu pancernego, zostaje opór przełożony i grom B.Kaw. kontynuuje swój marsz.

Po osiągnięciu przez 3-ci szw. i pluton żołnierzy pułku rejonu m. Popołna wydodziata natarcie npia z kierunku zachodniego i z kierunku m. Grużana.

Na 3-go szw. por. Wojelechowski Albert i dca plut. żołnierze por. Borowski Janusz spieszają się i organizują obronę z myślą jak najbliższego utrzymania siły, aby zabezpieczyć marsz grom. B.Kaw. Por. Borowski Janusz zostaje ciężko ranny, nie chce dotarć się do niewoli, odbiera sobie życie, dobijając się wystrzałem z pistoletu. Ten zakońci - odbyta koniowada do grom B.Kaw. a ona wyciąga się organizując przejściową oporu, co dało żołnierzom w czasie tak bardzo potrzebnego dla grom B.Kaw. czasowy nalety, do Niemcy z wielką ostrożnością, nacierali. - Grom B.Kaw. osiąga okolicę godz. 17-tej - 18-tej rejon m. Fordonu. W tym czasie 3-ci szwadron i plut. żołnierzy wykonuje swoje zadanie, wyciąga się skokami i wykorzystując warunki terenowe, organizując przejściowe, skuteczne opory. W tym też okresie, w/g ustnej relacji por. Wojelechowskiego A. - 3 szwadron zestrzelil jeden samolot npia. - Nalej więcej w rejonie m. Jarosław, a małe m. Marianki, zostaje szwadron odcięty od swych koniowodów i grom B.Kaw. Dowódca zmniejsza adres, aby bagażem nie przesbić - nie da je to rezultatu - opór npia jest silny. Por. Wojelechowski nie traci głosy - przedstaje się do brzegu Wisły, gdzie znajdują się rybactwie - nalażał czołgiem szwadronu i to drogą obok opór npia. - Na wiecior tego dnia do szwadronu 3-go zatrudnił się w dowództwie pułku i dołączył do swych koniowodów, wraz 3-cim szwadronem dołączycz taz pluton żołnierzy, niestety bez swojego dowódcy, który tak tragicznie, a może niespotrebnie, rozstał się z swym życiem.

Z kolei scharakteryzuje 3-ci szwadron. Dowódca tego porucznik Wojelechowski Albert, jako jedna z pierwszych lokat w Centrum Szkolenia Kaw. w Grudziądzu - mało prawnego wyboru pułku - wybrał 2 p. amerykańskie - do którego był bardziej i jest przewinięty. Pracowity, umiany, sprawowany, żmiana spokoju - był najlepszym do szwadronu - przedsięwzięcie koniowysto osiągnął duże sukcesy sportowe, reprezentując pułk w szeregu konkursów i konkursach. Bardzo lubiony przez swych żołnierzy i podoficerów.

- 30 -

B.I.28H(10)

35

Od roku 1945-6 w Palces - pracuje dla niej a również korysej i politykiem.

Kadra oficerska była niewielkiej wartości, o ile podporucznik Lewicki Kazimierz był ambitnym, zdolnym, pracowitym oficerem, o tyle podporucznik Wielnik Rafałek, ponimo dobrych cech, nie był na pozycje, co powinno go ułożyć wola, i brak energii, zmierzył w niewoli niemieckiej. Podporucznik rezerveski Kosiński / imię nie pamięta / zupełnie dobry, wciążał się w służbę - ranny pod Piekarzami - wyrokuł się. Lewicki. Oficer. Rzyglik Tadeusz to starszy sztandarzysta z r. 1918 - przywinięty do pułku, żołnierz sztandarowy podoficer. Poniesiona kadra podoficerska była b. dobrze wyszkolona i wychowana przez swego dowódcę. Również jak sztandron kolorysty i 3-oi sztandron do ostatnich dni i godzin kampanii stanowiły wartościową szopkę.

3. Akcja podzieli 4-go sztandronu: - Dnia 4-go sztandronu nie meldował się na punkcie zgórki pułku na bacówce na wysokości m. Cierosławek - jak również w przeszczonu przed m. Drzycim do m. Dąbrówki. Nie mieliem możliwości otrzymać od niego aby te ustnej aby też pisemnej relacji. Kontakt krótko przed wojną przydzielony z innego pułku. W garnizonie był ~~do~~ bez marsztu na wojnie nie byłem w możliwości z n/w powodzeniu wydać jednostkowej oceny. Jak już relacjonowałem, w terenie mniejszej więcej w rejonie m. Dąbrówki - m. Przechowę dotknął się do pułku podporucznik Smolarzki Maciej, na swym plutonem 4-go sztandronu. Meldował, że sztandron dokonał się do pułku. W rejonie m. Przechowę ppk. Smolarzki otrzymał rozkaz uchylania kolorysty Brygady Kaw. - jako element straży tylnej. Po oznajnieniu rozbijywiania dróg m. Swiecic m. Grzeszko Górnego - m. Przechowę - m. Chabów - najök stansisko obronne na pagórkach pod kąpieliskiem, przedtem skolon, kilkoma stawami drzewami - na szczytach stoczone z nowotki kierunkiem nowy taborowe stwarzająły dobre warunki obrony przeciwpancernej. Jednakże mniejszą w tyle na miesiąc wiodącą do m. Chabów. W momencie wypadku, nastąpiły silne maleń lotnictwa zniszczonego większość z których zna taborce - nastąpiła masakra koni i wołów - następnie wystąpiły do natarcia brygada pancerna - dobrze chroniony przeciw maszynom, ppk. Smolarzki B. skutecznie utrzymywał ogień zaszkadując odręgi nieprzyjacielskie. Z chwilą gdy ilość

- 31 -

B.I.28/H/10

36

osóby znikające się i części ich przedziela się przez masę w kierunku drogi brzegowej m. Przechowa - m. Kosówka. Gdyż widzą bezpieczność dalszej obrony - wycofuje się pośladki wojsku, do swoich koniowodów i stwierdza, że ma odesiąć drogę do swego pułku, dociera do brzegu Wisły - gdzie spora ilość ludów trafia, zakładają na nie oporu, dżetowanie amolaserów i koni - poczynając próbki z wykazem Wisły. - Po osiągnięciu przeciwnego brzegu w stosunku do których stratami, ppkr. Smolaski uporządkował swój oddział i wechodząc brzegiem Wisły marszował na Kozów - Aleksander Lujanski - gdzie schierały się kompanie i rozmieszczone oddziały Ponorskiej Dr. Kom. Po zameldowaniu się w pułku został edukowany do organizowania uszpachnia do Odrodzenia Róm. R.K. w Garwolinie.

Po powrocie do Smolaskiego Koziej ponownie swego młodego wisko, był aktywnym i dobrym oficerem - rokował duże zadanie - przywiadzany do pułku - lubiąc pracę kolegów i żołnierzy dla swego pogodnego, wasołego i serdecznego usposobienia. Po kompanii utworzonej pracował w konspiracji - następnie został posłany w reżimie V.P. - dostrzegł się stopniu kapitana - zginął tragicznie w roku 1951 /okładnej daty nie pamięta/ w Bytomiu, - pełniąc obowiązki oficera sztabowego garnizonu. Zasłużył na najwyzsze pochody jakimi mogą dysponować, oraz na pamięć i odmianienie przez swych ostatnich rodaków.

Aby uzupełnić rozbudźć działalność grup 2 p. amolaserów rozgraniczonych regionie m. Przechowa - należy podnieść parę słów wydarzeniom, jakie przebyła część gospodarcza pułku.

4. Zniszczony wypadkiem tabór 2 p. amol. - Fabryki pierwszego i drugiego rzutu osiągnęły, bez strat region m. Przechowa. - Majorowi Skwirskiemu udało się wydostać i wyskorosić części taboru z ogólną masą i dotrzeć do brzegu Wisły. Minął tam funkcjonowała grupa, która zawiązała przeszkot na przeciwnego brzeg Wisły, najważniejsze elementy taboru. Niestety lotnictwo napis i mordujące bombardowanie dróg i przepros na Wiśle lotami kontynuowało to przesprawę. Wykorzystując traktory i tram - zdolny przeprowadzić wiele części obady taboru wreszcie skoncentrował. Zgrupowanie to natychmiast przeszedłce przez toruń

- 32 -

B.I.28/4/10

37

do Aleksandrowa Kujawskiego - gdzie osobiście sprawdziliem, że straty w ludziach były stosunkowo niewielkie i były realne szanse na odzyskanie pułku w organizowanej formie w Ośrodku w Garwolinie.

Podejmili tu maleńkie szkolenie starszych podoficerów kawaleryjskich - jak obecna kompetencja sztabu i kaw. pułkowej, którymi meldonali się w Aleksandrowie Kujawskim, - potwierdzając prawdziwanie do bazy pułkowych.

Na tym zakroczymyten rozmówce tyczącej siły i wielkości pododdziałów pułku nie odciągów i niewydzielonych.

B. Rozkładanie pododdziałów w y d z i e l o n -
h o - t.j. 2 szwadron 2 p. szkol. zek.

Na linie tego wreszcie pułk otrzymuje rozkaz z Dowództwa Pien. Dr. Lek. - odeszanderował jeden szwadron liniowy do dysponującego 2 Bnem Strzelców w Tuszewie. Zostaje wyprowadzony 2 szwadron czerw 2 ckm. -

1.XI.39r. szwadron przehodzi pod rozkazy Bnema i zajmuje stanowiska w m. Przechowu.

Zadania, które otrzyma 2-gi szwadron polegają na ustanowieniu 2 Bnemu. Z momentem przejęcia obrony Tuszewa - Bnem wyczuje się po osi m. Tuszew - m. Gniezno - m. Nowe - m. Kolno Grupa - rejon m. Przechowu. - 2 szwadron przejazd nadanie tylnej straty Bnemu. - Nie mieliśmy wiadomości o przebiegu tego fajowego marszu - maleńki przypuszczenie, że nieprzyjaciel nie przejawił większej aktywności i 2 szwadron w styczności z nimi. osiągnął d. 3.XI.39r. w godzinach porannych rejon m. Przechowu i znalazły się na placu boju Brygady i całego pułku.

Nociskany ruch elementy breni pancernej kplu - 2 szwadron wyczuje się z m. Przechowa - na drogi brukowane m. Przechowu m. Kosowo - m. Gniezno.

W m. Kosowie - do szwadronu zajmuje stanowiska obronne - na których stawia skuteczny opór - maski breni pancernej i letnictwa innego typu - Karabiny maszynowe zajmują stanowiska

- 33 -

B.I. 28/H/①

38

w chadupach, a Smoleściorowie na dorośniętej osłonie. Smadron bije się dość dawno do ostatniego naboju. Zostaje zabity por. Kubicki Antoni, następuje ciągły runę por. rex. Linettay Antoni i ~~poz. oficjalny chor.~~ Julian - głoś, i m. żołnierzy smoleściorów, niestety lisek nie byłeś w moim oczku urodzię. - Dowódca smadronu, chcąc uniknąć dalszego bezcelowego przelewu krwi kapituluje. - Ten moment wykorzystuje granatka smoleściorów aby przekroczyć się do brzegu Wisły i ta droga uniknąć niewoli. Trudnoje 2-go smadronu układa Leg. polskich, który brak udziału w szarzy pod Rechitą - chalebnie przejęła z smadronem Smoleściorów Rechitniskich bije się do ostatniego naboju. W niewoli niemieckiej por. Linettay A. dostaje ksiązkę napisaną przez uczestnika tych walk po stronie niemieckiej Hugo v. Langfu "Kampf um Danzig" "Walka o Gdańsk", wydawnictwo firmy Thiemann Verlag - Dresden, z której wyczytaliśmy: w przedmówieniu pisząc:

"Puste stady konury kawalerii. Tu stoczonej był Polski 2 p. smoleściorów. Netylchajst po rozpoczęciu działań wojennych wywoływał na dawnych jasnowojskowych rzekach. W chwili gdy niewolnicy do konur, pułk był do ostatniego żołnierza zlikwidowany. Kto nie poległ, ten znalazł się w niewoli niemieckiej. Starogardzcy Smoleściorowie należeli zawsze z ulubionym Bydgoszczem i Grudziądzem oraz konnymi strzelcami z Chełmna do owej Pomorskiej Tryguty Kawalerii, o której najazdem spłoszeniu przeniesiony pancerny Guderianu podał nasz komunikat wojskowy z d. 7.IV.39r.

Krótko, maleśnie kilka dni temuż, historia wojenna tego pułku rzuca jak błyskawica światło na katastrofę polskiej armii w korytarzu. Z sezonu jednym wiemy, że pułk ten został pierwszszacześnie użyty do pokony 2 batalionu strzelców w Toruniu /podkrośnienie wiaduna/. Warto i z odstępem wytrząsnąć potężny pocisk niemieckich czolgów i lotniestra. Talemco i opadającą postępowali na nocnej, cynam strzelcami. Nad Wisłą dosiągnęto ich przezwyciężenie. Niemieccie bombowce rzuciły się na punkt i uniemożliwiły przejście rzeki. Również i odciążna próbka, by płynąc osiągnąć zboczony brzeg, zakończyła. Nadejście pochłonięta połowę pułku. Pojedynczo i w małych grupach próbowały ruszać przebiegać się do Bydgoszczy, ale tutaj również natknęły się na niemieckie

- 34 -

B.I.28/4/0

39

kombinacji. Ci, co jeszcze zostały, byli u boku się. W niemieckiej niewoli zostali konieczni chleba i zan morszy i ich umęczone ciało. Wysokie straty, które ta formacja poniosła, - tak opisuje przedstawianie do komunikatu wojennego - spowodowane są tym, że bili się oni z nadwyciążonym mostem. Wykazuje ono typowym postawą, która umacnia niemieckiego żołnierza".

Oczywiście chodzi tu o 2 szwadron - a nie 2 p. szwadronów. Dowiadujemy się, że 2 szwadron walczący, opodal i obok 2 batalion strzelców. Obrun natomiast taborów i ludzi na brzegu Wisły, mógł nastąpić autorzami przypuszczenie - że walczą z nie jeden szwadron a cały pułk. 2 p. szwadron ani został wytracony, ani potopiony i biega do kolejnej kampanii.

A teraz ucharytoryzuje kadrę i gwaszlerów tego szwadronu. Dowódca rotmistrz Jan Przeździecki był wyjątkiem prostoty, choć skromnym oficerem - nie wykazywał poza tym żadną pasję obserwacyjną dla dowództwa pododdziału. Oficerowie młodsi, a więc młody porucznik Lubicki - był również skromnym oficerem kawalerysty. Jego bohatereskim śmierci w tej chwili to sięga strata dla pułku. Por. rezerwy Linettay A. - b. inteligentny, obowiązkowy, poważny /ogólnie z osobą/ dzielny, przedawnie wzorowy oficer rezerwy - kawalerii. Podchorąży Balkowski doskonale materiały na oficera, pełen młodego zapalu. Chorąży Salomon - stary wyszakowany żołnierz pułku - b. inteligentny z dużą siłą, fachowy i dzielny, bardzo lubiany przez gwaszlerów. pozostała kadrę podoficerska i gwaszlerów stanowili ograniczona - która stała chłubnie egzaminu w służbie Ujazdowskiej.

C. Działania wojenne pododdziałów

odległych od gosp. 2 p. szwadronów Rak.

Na skierkę wojenną pułku w d. 3.9.39 nad ranem nie stoczyły się: 1 szwadron, większość sam. kombinatów nowych, pluton chemiczno-pionierski.

1. Działania 1-go szwadronu

1 batalion szwadron, przepisan "Paradejce, rekonstrukcję zasadniczą 1 szwadron 2 p. szwol.".

Na następne순순을, to dowódca 1 zw. - powyżej datę odnosząc

- 35 -

BT 28/4/①

40

pułku: Odnosząc pułku miał miejsce d. 2.9.39 a nie 1.9.39.
W powyższych podaje właściwe daty:

poniższa rekonstrukcja działań
1-go eskadry 2 pułku asów leśnych Sokalskich
w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.

- 9.1939. - Około godz. 5-tej rano, szwadron będący na kontakcie z woj. Kozienicami /Lesznową/, ok. 2 km. od np. pułku został napotkany - z powodu koncentracji działań wojskowych, o tej samej godzinie wydzielone strzelakiem rokka bojowy pułku - stoczyli się ze szwadronem + taborem bojowym, w punkcie przejścia pułku na sposcie Lubichowskiej. Po ostrzale tego rejonu, szwadron rapportował niszczycielskiego skadr. i po krótkim poznajomieniu oficerów i asów leśnych i szturmowych - skierował się na pokazany punkt przejęcia.
- Skład szwadronu przedstawia się następująco: poczet dy, 1-szy pluton linj.-d-za ppor. Kudniakow, 2-ty plt. 1 d-za ppor. Liber, 3-ty plt. 1 d-za waska pchor. Wiazowski, oraz tabór bojowy szwadronu pod dowództwem szefu szwadronu, st. waska Bogdanowicza. Na punkcie przejęcia skadr. wszedł w głąb kolejny natarczej pułku, w skandale, którego posunął się w kierunku południowym. Niedługo godz. 13 i 15 natrafiły się w rejonie Lubichowo na obronę - nie koni i obiad, raczej dalej kontynuowane marsz. Do tego czasu przez kilka samolotów, apl. nie spotkano się z żadną jego działańnością. Około godz. 17., w czasie przesunięcia kolejny pułku przez m. Gąsię, nastąpił nalot kolejny, kilku eskadr bombowych npia, dokonując skutecznego bombardowania i ostrzałania w kierunku pokazowej w liniie kolejowej, kolejny natarczej pułku. Dopiero po wyjściu z zabudowań można było przyjąć, że skryta linią i w ten sposób zniesioną straty. /Nierozsądzona strata szwadronu 1 mabity kpr. 7 kamizelek z asów leśnych/. Po wyjściu z Gąsi pułk pod ciągły nalotem, posunął się dalej w kierunku półn., wchodzić na sposcie w kolejne wieśki i osady, które średnie uderzenia z powodu nalotów. Około godz. 18 ostrzałem od 2-szy d-zy pułku ptk. Lejkowskiego rokka ustny, w terenie na podstawie mapy - wykazanie ze szwadronem na zachód od osi kolejki głąb

- 36 -

B.I 28/H/①

41

celu mającą przeprowadzić przed rozbicie? W wykonaniu tego zadania odkrytych od osi murów półka i po przełamaniu kilku kawałków gipsu, ok. 40-45, odkryto rozbite od gipsu, przebrane tego sklepienia i spadając do gipsu półka na postój piech. w rejonie ? Rokines ten wykonał i niedawno godz. 20-21-wm., stwierdzony kontynuacją w np. półce, mówiąc o nowym dobudowaniu.

1939-03-09 - Front działało około godz. 4.30, o którym bliskość zasadzonych mi. do sąsiednich zostały zauważone i podpisane wykazując z niejego postępu. Budownictwo zasadzona i bliskość rozbijana w półkach w kierunku półn. Nijaki o bliskość zabudowania maj. ?-o. drtwa półka, z zabudowami tych wykonał się adj. półka rtm. Komacki z pocztą zabudowanymi i lusakami i dobudował do jego zasadzona. Po przebudowaniu ok. 3-4 km w kierunku północno-wsch. zasadzon maleńki się w przedniej linii broni piech. 9 d.p., który to broni był w żołędziowej bojowej z nimi. Zasadzona się u. day broni, który stanowił mnie z sztandarem - tj., że żołnierze broni w ramach półka następuje co ok. 1/2 godz., co broni jest lewoskrzydłowy i prosi o nowy żołnierz żołnierz i żołnierz, i o uzupełnienie żołnierza od północnych tj. rejonu Wielki, i co żołnierz powtarza się zasadzona, będąc dopiero żołnierz po osiągnięciu pieniężnych sukcesów żołnierza i odrzucenia się w kierunku północno-wsch. Celom nowi żołnierz żołnierz z półkiem wyciądem pojęta w silu piechotą pod drtwej gips. Kiedyś, wraz ze zmianem sytuacji. Z naszą zasadzoną zajęty postój ubieg. na liczbę 1-2 km w północno-wsch. od skrytki broni, z tej chwilą następuje lot broniących się, które zareagują kolejnych lotów broniących i ostrzelaniem z broni pokładowej, stwarzających się rozbijających do zasadzona piech., na pozycjach wyjściowych. Zasadzoną żołnierzy organizowane do chrony p.l. czyniąc i biorąc. Były to jedynie małe skutecznego, gdy po zakończeniu wiele ok. godz. 13 przypomnianym zasadzona zasadzona stwierdzili straty ok. 30-40 stóp z powodu żołnierzy, zabitych i rozproszonych ludzi i koni. Broni piech. uległy całkowitemu rozproszeniu. W tym czasie na horyzoncie zjawiły się stocznione niskie latające skrzydła samolotów i bomb. z piech., których obserwator wychylając się na burzę samolotu ręku, dostał ranek w kierunku wschodnim, co określono jako ranek występujący się za Wielki. Wykazani przeszli nikt nie sprawił żadnego znaczenia due kolizji ostatecznych

- 37 -

BT 28/H/①

42

się z nich, ku Śląsk, odrinając na tym samym od południa. W tym
 terenie znajdowały w niskim leśnym dółku 16 p. uł. w ille-
 sko 1 1/2 szwadronu, które natrafiały na nasz szczyt w
 okrąg. Wjechała w tej grupie mjr. Lubelski z 16 p.uł. z kil-
 koma oficerami i pocztą sztabową. Zatrzymał na miejscu
 okrąg dwóch szwadronów i mjr. Lubelski objął dowód nad tym
 improwizowanym dyonem. Po krótkiej naradzie postanowiono prze-
 dresi się jeszcze na dniu w rejon lasów na północ-wsch. od Czaj-
 przy ptakiej kolejowej. Tam natrzymano się, aż do nadchodzącego wieczoru,
 patrolując przedpole i przygotowując oddziały do nocnego prze-
 biegu się przez okrąg npla, - które zostały rozpostarte przez
 patrol, w kierunku na wieś w rejonie Bartosic. Z powodu oto-
 czania naszych oddziałów przez npla zaproponowano na nadchodzące
 oficerskiej zdjęcia sztabów z drzewami, opalenie drzewów i
 akcji pułkowych 16.p.uł., po których sztabowi sztabowieli ewentualnie
 mieli dwa położ. i w ten sposób zatrzymać je w naszym terenie.
 Projekt mój co do sztabów został odrzucony natomiast aktu
 16.p.uł. zostały opalone. Przebiega się nocna prze linia okrą-
 gowa npla następuje o zmierzchu w następujący sposób: szwadron
 mój jako straż przednia dyonu wzdłuż dukt leśnej prowadzącej
 na północ-wsch, spieszony, następuje grot dyonu spieszony i za-
 nim koniowościem czołową i po ty sztabów. W wykonaniu tego
 zadania zatrzymać o zmierzchu z 3-ciu plutonem połów. Więzowskiego
 jako szpica, aż nici dość blisko grot straż przedniej rusza
 sztabów. Je posuwał się z plutonem szpicy przy grot ~~poza~~
~~do~~ ~~poza~~ ~~do~~ ~~poza~~. Po przesunięciu okrąg 1 km dukt
 unikając, zapomina natrzymy się na npla i wyniósł się granatow-
 ne strzelanina, podarwanie wieś pluton szpicy i w walce wręcz
 bagnetem i granatem natym obiegając linię dukt, którą była pod
 ogniem ka, przebilamy się przez linię okrągowa npla. Po uci-
 żeniu odgłosów walki obrona bole siebie połów. Więzowskiego
 i kilku naszych szpicy, grot kolonne nie wykorzystał przewinie
 i nie podał się na szpic, który się próbował. Po oszukiwaniu
 wiejszej jak 1/2 godz. postanowiono z t. grotka; dalej posuwać się
 ku Śląsk. Po okrąg 2-2 1/2 godz. będzie z resztą szpicy w marszu,
 usiłując odgryć walki niesie na południe od miejscowości, w którym
 mógł się znajdować nasz dyon. Odgłosy te trwały okrąg 3/4 godz.,
 po czym wszystko się usiądro.

- 38 -

B.I. 28/H/10

43

3.9.1939. - Po nocnym marszu przez lasy o świcie znalezliśmy się na uniesieniu, mając w odległości 4-5 km na pół.-wsch. n. Ociek a 500 m. na pół.-wsch. znowę, po której od dnia powtarzały się motorowozowe koluwany np. piasek, na guncachach. W ten sposób poruszającym się, że ponownie przebiegały się przez np. w lasy dalej znajdująły się na jego tykach. Z tym czasie dokonały się do naszego oddziału dawki sier. z G.d.p. w pełnym ubrojeniu i powiększyły się mój oddział do 13 ludzi. W czasie dnia, po przemarszu kolumny np., przekroczyłyśmy znowu i kierując się odgłosem ognia artylerii w rejonie Grudziądz - postanowiliśmy przebić się o tym kierunku. Kilka dni n. po przejściu znowy znalezliśmy się w krzakach na brzegu nie-dalekiej rzeki, gdzie natknęliśmy się z oddziałem rozbitego 9 d.p.z podoficerem, od którego dowiedzieliśmy się, że po drugiej stronie rzeki w zabudowaninach znajdująły się oddział niem. Posunęliśmy się więc dalej; nadruk linijery lasu ok. 4 km znalazłyśmy się przed otwartą przestrzenią, wykazującą znaczny nadruk linijery niebieskiej pośredzony z melankiem, do 300 m od nas na tej samej linijerze znajdująły się planetały np. Wobec tego postanowiliśmy przejść otwartą przestrzeń pod osłoną ciemności, co tak natkniliśmy się około 21 naszej wychodzącej po drodze leśn. w kierunku Grudziądz. O świcie znalezliśmy się na polach uni zajętych przez np., przekraczając znowu przewrócone żurawie telefoniczne, biegącą wzdłuż znowy. Naszliśmy w lesie i zobaczyliśmy w nim w odległości ca 6 km na zachód od mostu w Grudziądz. Kilka razy zmieniały swoje np. z powodu patroli niem. prześlizgujących się lasy.

4.9.1939. - W czasie obserwacji śledziliśmy koluwany np., które naszłyśmy na Grudziądz. Ponowni ogień artylerii roznosił się od rana nie odzwierc, przypuszczałem, że w bijac Grudziądz most, pilot przezeń. Około południa zauważliśmy dalej lasem, gdzie czasem natknialiśmy się konie koni, biegające się po lesie. Około godz. 16 natknialiśmy się obrońcą olszym groblą. W lesie wyznaliśmy typy jorki po wyjściu około 50 m. z lasu, natknialiśmy ostrzelani z grobli przez np. Wyównież obserwowały ogień i wywiązały się strzelanina. Kolejny uszkodziły mostek motorów i około 200 m. w przód od nas z za grobli wysunęły się tankietka np. uzbrojona przeczą motocyklistę, kierującą na nasz tył by nas zatrzymać.

- 39 -

B.I. 28/H/10

44

6
Ratychniast podczasem oddział i pod gestem obstrzałem z dwóch stron nocoftaliśmy się ponownie do lasu. Np. objechał linię lasu kilkakrotnie tam i z powrotem, zrezygnował jednak z tropienia nas w lesie. Lasem biegliśmy na o 23 w nowy wyszliły na leśniczówkę do której wszliśmy. Od leśniczego dowiedzieliśmy się o zajęciu Grudziądza przez Niemców, dostaliśmy parę papierosów i biechensk chleba i zakończiliśmy w lesie.

1.9.1939 - Rano po orientowaniu się na mapie postanowiliśmy wnióska przew. 1.9.1939) rywania się na Grudziądz i uniknąć przedrzeć się lasami na Bydgoszcz, który przypuszczałem będzie w naszych rękach. Na wystąpienie lasem postanowiliśmy pozwolić się na północ. Około południa zatrzymaliśmy się koło jeziora ? w lesie i do wieczora pedaszliśmy po i wieś ?.

1.9.1939 - Nasz wszelki do wsi, gdzie zakupiliśmy chleb w piekarni, gdzie 1.9.39) w pierwszej chwili wszyscy nas z Niemcami, pokazali nam pod koniec stoczonego piechurów i artylerzystów 9 d.p. bez broni ciężkiej i karabinowych przenośnych, celu przełamania ich Niemców. Ostrzałani przenośnie kobiety, że tenis co chce o świecie pojedzie po Niemco, opuściliśmy wieś i lesem skrótowiskiem na zachód zakończiliśmy kilka godzin. O zmierzchu zakończyliśmy się na skrajku lasu półn.-półdn. i zach.-zach. obiadzonego przez Np. Pod oczkiem nowy czołgiowy posterunek npa i tut pod bieżącą wzgórzem szczytu kolonie skotów nien. przeszliśmy do lasu na zach. od wsi, gdzie zakończiliśmy.

1.9.1939 - Od ranku zakończiliśmy w kierunku zachodnim, spotkanu pośrodku (1.9.39) czwili oknoż się Niemcami, odsprzątał nam kilka papierosów i nawiązał nas do podania się oferując swoje pododdziałce. Kiedy kontynuowaliśmy dalej skręcając od południa w kierunku południowym. Od godz. 15-tej okolice naszego przeszkoru stale patrolowana była przez niski lecący samolot wysiadający myta, który widocznie nas pozorował. Nie spodziewaliśmy się lasie w pobliżu wsi ? w której patrol wykonał oficjalnie sprawę wśród ludności bardziej krytycznej.

1.9.1939 - Od śniu poszliśmy się w kierunku południowym, maząc w lesie 1.9.39) równolegle do nowej bydgoskiej, na której obserwowałyśmy ożywiony ruch oddziałów npa. Po południu zatrzymaliśmy się w rejonie

- 40 -

B.I. 28/H/0

45

opuszczoną leśnicówką opodal toru kolejowego. Wg. mapy znajdują się miejscowości 8 - 10 km na półn. od Bydgoszczy. Z powodu braku odgłosów walk, zuchu wojsk zgłasza na mosisie, utwierdziły mnie w przekonaniu, że Bydgoszcz również jest zajęta przez Niemców. Wobec tej sytuacji postanowiono rozmieścić oddział w taki sposób, że odeskać Poniszaków i Kapuścian do domu, ja, pchor. Więckowski plut. Daje z 16 plut. 2 sztabników ~~broniących~~ i szeregowego dcp. niewidoczny usiłowałem, pojedynczo przedostać się przez zajęty Bydgoszcz. Po krótkiej odprawie szefem sztabu sztabów minutowych, dając każdemuakinie drogi do domu leśnymi drogami, podzieliłem kresę zwadronową na dwie części, wypadając po 60 st. na głos. Zegnając się i rozmawiając o położeniu naszym i kraju, spędziliśmy czas aż do wieczoru, o którym dwie grupy żołnierki zwadronu zaczęły się posuwać w dwóch przeciwnych kierunkach. Grupa moja do końca godz. 22 na garnizonie strzeleckim w Bydgoszczy od strony najdalej stacjonujących stanowisk terenowych. W takim schronie taranowym zakwaterowaliśmy się na noc, spotykając się uprzednio w rejonie calej strzelniczy, która jeszcze nie była zajęta przez Niemców.

- 10.9.39 - O świcie ponownie spotkaliśmy się strzelniczy, bez zmian, po czym z plut. Dęgi i sztab. Któż wyseďkował na swinie w kierunku Bydgoszczy, by skądś który wejdzie. Reszta pod dowództwem pchor. Więckowskiego pozostała w schronie ubiegając się od strony strzelniczy. Po wyjściu ze strzelniczy znaleźliśmy się tuż w okolicy osiedla i szczyt na skarpie kolejowej ze swatymi starożytnymi podziadkami kolejowymi, umieszczonymi na kilku godzin w powodzie zuchu Niemców na mosisie i okolic osiedla, gdzie w godz. rannych odkryły się z cał. parady unoczyście pogrzeb wojskowy. Tropiąc około południa zapaliłyśmy chwilę w której prześladowaliśmy naszą i pozwoliłyśmy się jarem wzdłuż toru kolejowego, aż do wysokich przedmieścia Bielski, od którego pierwszych domów dalieliśmy nas otwartą przestrzeń kilkaset metrów, żarzyły kowalem skok do najbliższego domu z odciętym, bronią w ręku. Takie napięcie się w mieszkaniu na kilka dni po zajęciu miasta przez Niemców wyniosło wręcz nimieliły popłoch u mieszkańców. Po krótkich wyjaśnieniach - syn gospodarzy chłopak 13-14 letni wejdź na rowe i pojechał do piekarni rodicielskiej plut. Dęgi na ul. Ballera z kartkami listów. Na prośbę mieszkańców domu prześledziliśmy się z mieszkańiem do nie wykazanej budynku naprawcistko.

- 41 -

B.I. 28/4/①

46

Sam doczekał się przyjęcia siostry plt. Boji i chłopca z
żwirami ubraniami cywilnymi, w których się przebraliśmy i pod opieką
jednej panienki skroczyliśmy już w czasie do Środowiska.
Byłyśmy, do piekarni rodziców plutonowego. Jeszcze przed
godziną policyjną panna Boja zapewniła nam i przywieźła od
znajomych kilka ubrań dla tych na strzelnicę.

10.9.1939... O wczesnej godzinie rannej zameldował się w piekarni w cywilu
(11.9.39) piór. Niżniewski i zameldował, że w godz. popołudniowych strzel-
nicę mająć oddział Biernacki, a grupa jego wycofała się do po-
bliższych kwater, zanimko przebrał się w najbliższym domu i
zjawił się w piekarni. Kobec tego razem z Niżniewskim odszuka-
liśmy 2-ch pozostałych w kryjach, przebraliśmy ich w przywie-
zione ubrania i umieszcili w miescie w przygotowanych dla nich
makiach.

W Bydgoszczy pozostały ukrywające się w różnych miejscach, tak do
uruchomienia ruchu poszukiwania na kolejach, po czym na fak-
tarywni przepustkami, grupami gąsociiliśmy miasto.

Na założenie podanej relacji dowódca 1-go szwadronu - zcha-
rakteryzując kadry tego szwadronu i szwadronów:
Dowódca szwadronu rotm. Jareczewski Adam - po ukończeniu szkoły
kadeckiej i podchorążówki - jako bardzo młodzieńczy (chyba nie
mniej jak 20 lat) podporucznik zameldował się w pułku, w którym
został, z krótką przerwą, w 24 puł. - do końca. Bardzo żywy,
wesołego usposobienia. Jak łatwo przebywał przeszkoły na koniu,
tak lekko przebywał życie i służbę. Bardzo lotny myśl i inte-
ligentny - o różnych maliennich ambicji. - Krótko przed wojną
objął dowództwo 1-go szwadronu. Młodzi oficerowie: podporucznik
Rajdański był bardzo ambitnym - wiele obiecujących oficerem,
niestety zginął w Anglii w/g jednej wersji jako lotnik w/g dru-
giej wersji odzbrał sobie życie. Podporucznik Lieber-Nieczyszkow
był pracowitym, sumiennym oficerem - jednak mniej zdolnym.
Zmarł w niewoli niemieckiej. Podchorążego Niżniewskiego Jana
mniej znaleziono - jak wynika z relacji, był dobrym oficerem - który
swoje zadanie w wojnie wykonał jak mógł najgorliwiej. Wachm. szef.
Bogdanowicz Jan, był starym wysokiemu szwadronowi. Młodzi
kadry podoficerskie i szwadronowie miasny nie odbiegali od po-
zyczeń innych szwadronów.

- 42 -

B.I. 28/H/10

47

2. Udział plutonu pioniersko - chemicznego.

Zespołu przed kompanią Wrażniową - istniały dnia odrębne sekcje pionierskie i chemiczna obrony pugazowej. W roku 1939 - zostały one zjednoczone w skład plutonu pioniersko-chemicznego. Na dowódce tego plutonu został wyznaczony porucznik rezerwy Wyszyński z. Fachowe wyszkolenie było przeciętne. Nocej lepsze było pionierskie. Jako pierwsze zadanie było wyprowadzenie niektórych obiektów kolejowych na przedpolu Steregorów. Po wykonaniu tego zadania w d. 1.XI.39r. - pluton niosącego przy dowództwie pułku pełniąc jednocześnie ochronę sekcji ostendarowej. Dnia 3.XI.39 - pluton ten podzielił się na dwie szwadrony, znajdując się przy tymże ostendarzu.

Ostendar pułkowy składał w wyniku przebiegu działań, zakopany w rejonie Grudka. Nie była w znaczeniu uzyskana dokładniejszych danych o losach tego plutonu - jak również o dokładnym miejscu zakopania ostendarza - z braku pogodnych poinformować, o co też udzielił jakichkolwiek danych.

Nie uważam tej sprawy za zanikającej.

3. Działania szwadronu ciężkich karabinów maszynowych.

W okresie mobilizacji, Detekcja c.k.m. ~~ostrzegaj~~ przekazany z Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu rotm. Rosiński Roman. - Jako wyróżniający się fachowiec tej broni był instruktorem w u/w szkole.

Jego nałożona rola polega przedstawia dokładnie dziaje tego szwadronu:

- 43 -

B.I. 28/4/0

48

Mjr. BOZINSKI Roman

Kraków, dnia 3 września 1947 r.

Komendant Miasta Kraków.

Kalecja z Kampanii Wrześniowej 1939r.

BIURO HISTORYCZNE

w Warszawie

Na roskan Nr.4/Mel/47 z dnia 30.VII.1947 r. przedstawiłem relację z okresu Kampanii Wrześniowej 1939r. Równocześnie melduję, że niektóre szacówki, jak nazwiska, daty i nazwy miejscowości, uległy mi z pamięci, a naszągówkowe notatki musimy unieść w podzespołach w niewoli.

Ad.1 Moja jednostka zmierzyła się z mobilizacyjną, był 2 pułk Szwoleżerów Rechnickich w Stargardzie, dokąd została przydzielony 25.VIII.1939r. z jednostki sztabowej, Centrum Wyszkolenia Kolejów w Grudziądzu.

Pułk w składzie: Sztab Pułku, 4-ry Szwadrony Liniewe Głów., pluton piechoty, Szwadron Kolarzy, Tabor.

Jako dowódca Szwadronu Głów. posiadałem żołnierzy stan Szwadronu, który wynosił: 198 ludzi, 222 koni, 12 Głów./4 na jukach, 8 mułczankach / 4-ry armatki p-panc.

W tym składzie pułk istniał do dnia 4.IX. t.j. do momentu przeprowadzonego walki pod Przechodem / szacówki w pkt. 6 / gdzie poniesliśmy duże straty tak o i bombardowania lotniczego, ognia nieznajomego tak npia jak i dywersantów, jak i strat w potopionych podzespołach przeprowadzonych.

Ad.2 Dowódca Pułku	- ppłk. Treptow
Zes. Nocy Pułku	- ppłk. Ziębański Tadeusz
Adjutant	- rtm. Kawalski Stefan
Dowódca 1 Szwadronu	- por. Jaroszański Adam
Dowódca 2 Szwadronu	- rtm. Przedkiewski Jan
Dowódca 3 Szwadronu	- por. Bojejewski Albin
Dowódca 4 Szwadronu	- por. Braniczki
Dowódca Szw. ksw.	- rtm. Boziński Roman
Dowódca plut. piech.	- Borowski Janusz
Dowódca Szw. Kolarzy	- por. Stryjewski

- 44 -

B.I. 28/H/10

49

Młodzimi oficerami byli przeważnie oficerowie rezerwy i to w większości nieznani mi na skutek 3-letniego pobytu pod pułkiem w Centrum Wyższego Kształcenia Kawalerii.

Polegli następujący oficerowie i podoficerowie:

Rtm. rez. Wieniawski Antoni	w Warszawie
por. Kreutzinger Witold	pod Pruszkowem
por. Borowski Janusz	pod Gwiazdą
ppor. Kubicki	pod Pruszkowem
ppor. rez. Krzesowski	w Puszczy Kampinoskiej
pedchor. Jasinski	pod Grupą
masz. Rzepka Stefan	pod Gwiazdą
kpr. Gajda	w Osieku
kpr. Tawstekowy	w Puszczy Kampinoskiej
Innych nazwisk poległych nie pamiętam.	

Ad.3 Przybyłem do pułku 25.VIII. 1939 r. godz. 10 Mobilizacja była już ukończona, ostatnią czynnością mobilizacyjną był przegląd przen. flag Pułku tego dnia o godz. 15-tej z opowiadaniem wiadomości, że mobilizacja była przeprowadzona sprawnie. Pułk pod względem wyposażenia przedstawiał się spakowanie, konie wierzchowe z mobilizacji wyłącznie wojskowe / uzupełnione przez Centrum Wyższego Kształcenia Kawalerii / natomiast tabor Pułku, przedstawiał się fatalnie pod względem użytku, konie i konie z mobilizacji nie wypożyczły swojego nadania.

O działalności dyscypliny kawalerii żołnierzy ciekawy nie mogąc w ostatnich dniach sierpnia zostały przyniesione do Sztabu Pułku umiarkowane przen. policję dwa godzibie pocztowe z tulejkami, w których znajdowały się kartoteki z następującą treścią:

"Achtung - 1 September - 2 Uhr."

Ad.4 Stan uzbrojenia wg. znanego ogólnie statutu, w ostatnim dniu wydanej k.k. regulaminu. Szwadronem Liniowym.

Szwadron k.k. posiadał ckm. ws. 30, na których musiałem od 25 do 31.VIII. codziennie intensywnie prze szkalać część Szwadronu powtarzając rezerwy, a które na czasie swojej służby czynnej były ekskluzywne dla ckm. "Maxim" i ckm. ws. 30 nigdy nie miały w swych rękach.

- 45 -

B.I 28/H/CD

50

Dowództwa obiegu było wykazane ze zdobytych cienników, jednak w wyniku strat, gdyby doszło do obiegów m.in. przez tak krótko szkoleńych ludzi odbicieby się do końca ujemnie na działalności Sztabu. Stwierdzili również istotne wyszkolenie plutonu dalmek p-panc.

Ad.5 2 Pułk Kawalerii po przybyciu zostałem nie w składzie Ponorczej Brygady Kawalerii, lecz wydzielony jako osobodział G.O.P. dowództwem ppk. Trepty. Jakiś jeszcze oddziałki wchodzące w skład G.O. dokładnie podać nie mogę, ale zna je nieliczni, że 2-ny Batalion Strzelców u Taczewa, jakiś Batalion G.O. i jakieś oddziały minutowo-saperakie.

O takich rokachach otrzymywanych przez Pułk piszę nie mogę, ponieważ Sztab Pułku o tym wiadomości nie podał. Przed Pułkiem został wydany rozkaz bojowy Nr.1 w dniu 1.VII. w Lubelszczyźnie, nakazujący zajęcie stanowisk obrony przejściowej po wyjściu na Starogard, rozkaz ten przed wykonaniem go został już odwołany ustnie na skutek likwidacji G.O. i powrotu Pułku w skład Brygady Kawalerii i zmianach z tym prawdopodobnie nowego rozkazu.

Ad.6 W dwóch ostatnich dniach czerwca Pułk ustał w okolicach garnizonu Starogard na stanowiska prześlankowe /okrągły po stronach/ położone na odległość 2 do 3 km. od miasta, potem uzupełnieniu wysunięte dalej na odległość 6 do 7 km. W garnizonie pozostały dwa Sztabady w składzie pluton Gm. na jukach i pluton Gm. na stanowiskach G.P.B.

Nr.1 składa: 2-ki Sztabady - 2 Gm. - 1 arm. p-panc.

Nr.2 " 3-ki Sztabady - 2 Gm. - 1 arm. p-panc.

Nr.3 " Sztabadron Kolarzy z własnymi karabinami maszynowymi oraz 2 armatki p-panc.

W dniu 31.VIII. w godzinach popołudniowych Dowódca 3-go Sztabu dyw. przyniósł ze swego rejonu złącza w nocą w rej. Ciechanowa, swoich i sztandarzy wojskowy z obieg, niemiecki / 3-ki żołnierzy/ którymi mieli rzekomo zabójstwo we nocy i wjechali na terytorium polskie. Po krótkim przesłuchaniu zostali pod eskortą przesłani do Sztabu Ponorczej Brygady Kawalerii w lasach Tucholskich.

- 46 -

B.I 28/H/0

51

n.p. mi niesiebie.

W dniu 1.IX. o godz. 5-tej rano zameldował oficer kawaleryjski na lotnisku, który był pełny 1-ym Dywizjonem Strzelców w Tczewie, o bombardowaniu koszar Batalionu przez lotnictwo niemieckie.

O godz. 7-tej, samoloty niemieckie były nad Starogardem - nie bombardowali - ostrzelane przez pluton G.P.L. Ckm. bez rezultatu. O godz. 24 z 1 na 2 września pułk opuścił garnizon w Kierunku na Lubichowo. Jakiś pułk strzynał roskazy nie wiem, roskazy do wykonywania podano ustnie na odrębie. Przed wyjściem pułku z miasta zostały pochycone pewne umieszczenia, dokładnych danych podać nie mogę.

W dnia 2.IX. w Lubichowie po kilku godzinnym postoju ubiegłoszym i wydaniu pisemnego roskazu bojowego Nr. 1 nakazującego szczególnie zajęcie stanowisk obrony przejściowej przez poszczególne szwadrony w rejonie jut Puszczy Tucholskiej na przeszkódkach jasnor. Pułk wyrosłyk na wykonanie zadania. Szczegółów szczegółów o roskasie Nr.1 urokumistrza nie potrafię.

Po dojściu do miejscowości Gaie, sztuka kolunny Pułku i mieszkańców zostało zniszczonowane przez lotnictwo niemieckie. Dane straty wśród ludności cywilnej - kilku rannych Zwolenników - zabity kpr. Gajduz.

Nastąpiło krótkie zatrzymanie i na rynku w Gaie zostały wydane nowe rozkazy写的 przez 1-oj Pułku. Odwołany został poprzedni roskaz pisemny Nr.1 natomiast pułk niek udaje się na rok na kwaterę w rejonie Krzycina / poszczególnych wsi nie pamięta / Szadkowskie i to dosyć daleko jeden od drugiego.

W nocy z drugiego na trzeci września wieczny godz. 3 o 4-h, żołnierze zostali zasłyszani roskazem przymierzonym przez godzinę, o natychmiastowej zbiórce Pułku w miejscowości, której nazwy nie pamięta. Zdaje się Gaie.

W trakcie robienia zbiórki przejechała przez tą wieś poczet dowódca Pułku z adiutantem oraz 1-ym Szwadronem, ze Szwadronem Rm. dołączonym do kolonii. Pytając adiutanta o sytuację dowiaduję się, że Dowódca Pułku wyjechał naprzód samochodem na punkt zbiórki, ze jasnymi zdaje się stoczeni przez Niemców w miejscu wyznaczonym na zbiórkę Pułku mającego przebyć,

Przyczyna tego miał być, jak ze słów adiutanta wywiadowczego
wyśledzony rokacz z Brygady, przewieziony przez oficera na
motorzyku, który w nocy błądał w puszczy Świeckiej.
Zgrupowanie w którym byłem zostało w rannych godzinach dnia
3.II. bombardowane przez kilka samolotów przez przeciąg
kilkuastu minut. Obrona przeciw lotnicza z tegoż nie mogła
dodać żadnego rezultatu, z powodu bardzo niskiego pułapu.
Po nalocie napotkaliśmy jednego oficera z 16 Pułku Ułanów i
jednego z 18 Pułku Ułanów, którzy podali o dużych stratach
pułków w okolicy i o tym, że resztki Brygady udało się na przep-
rczę w przejściu pod Świecą.

Adiutant udał się na wyniad i przepadł, i szwadron nie czekał
na Szwadron Km., który rozszerzył okrąg G.P.L. Iecz w myślach
ludnych na przekątnej podążał w ogólnym kierunku na Świecie.
To upora dwoanan szwadronu Km. - nie kompletnego gdyż części
od momentu wyjścia z garnizonu było przydzielone do poszczególnych szwadronów, niewiem jeszcze drugi nowy Szwadron z ludzi
innych pułków, który w międzyczasie zgrupował się koło unie.
Upora skołowem i ten oddział, wymuszonym dowódco i udał się
w kierunku na Świecie, osiągnąwszy od strony zachodniej skraj
Lasów na 800 m. przed Świeciem zatrzymał, że Świecie jest oto-
czona lasem, lasem, broni pancerną np. O przedostania się do
Świecina nie mogło być już mowy.

Ponizkiem doczynił przedostanie się przez Wistę na przestrzeni
od Świecina do Grudziądza.

W ciągu dnia trzeciego próbowałem kilkakrotnie przedostępć się
z lasów przez linię lasu do Wistki, jednak bezskutecznie, gdyż
napotykałem na oddziały niemieckie. Punkrotnie walcząc z
osłogami np. i odpierając schroniliśmy się ponownie w lasy.

W nocy około godziny 23 zostaliśmy z odległości 100 m. oświe-
tleni i ostrzelani przez pojedynczy czołg niemiecki.

Kilku zabitych i rannych, dalej rannych koni. Zginął też Dowódca
pojazdu podchor. Jasinski.

Ponowne niemożliwości, było przedostanie się do Wistki z czołgiem
zurzętem, i konno, po zniesieniu go pieczę przekradaliśmy się
poniedziałek ośmianki niemieckimi i o święco dnia 4.II. udało
się nam przekroczyć Wisłę prawie już pod Grudziądzem, na wyso-
kości majątku Rzadka. Grudziądz był już zajęty, most uniemożony,

- 48 -

B.I 28/H/⑩

53

włoszych Oddziałów nie syntkalidę.

Oddział mój był sam bombardowany na drugim brzegu już, bez strat.

By jakaśkrócej pozostać w tej sytuacji, postanowilem jak najszyciej udalić się tam gdzie mogłem spodziewać się oddziałów włoskiej Brigady i żołnierzy marszami osiągnąć linie 6.IX. o godz. 7-ej Włostawek, gdzie było miejsce postoju Szwadronu Zapasowego 2-go Pułku Kawalerii i 8-go Pułku Strzelców Konnych. Tu siedziba Dywizjon Kawaleryjny 2-go Pułku Kawalerii, oraz dwa, złożone częściowo konnych, angielsko piechoty ludzi z rezerwy Brigady Kawalerii.

Nastąpiła reorganizacja i utworzony został z tych wszystkich ludzi dywizjon piechoty pod dowództwem mjr. Święcickiego - 23 p. s.k. Dwie jednostki szwadronów były rtm. Jankowskiego 1-go, a 15 p.uł. - 2-go jn. Dywizjon został podporządkowany dowództwu piechoty z Włostawka, jak również i dywizjon konny pod dowództwem rtm. rezerwy Wieniawskiego. Dywizjon mjr. Święcickiego pozostał cały czas w walkach aż do Puławy Kampinoskiej, w bitwie nad Bzurą, do bitwy pod Sierakowem.

Wszystkie rokiny były przywożone przez oficerów żołnierskich na motocyklach, przy czym często jeszcze jednego zadania nie wykonyły wykonać, jak przewieziono nas na inne skrzydło z innym zadaniem. Przy tym, tego było niefortunne nazwa: "Dywizjon Kawalerii mjr. Święcickiego" i na skutek tego dowano nam z dowództwem zadania wyjątknie przewagodzone dla kawalerii, abyliśmy przeciwko piechoty.

Wyjaśnienia nie odnosili skutku, dzięki czemu nie w trudności do marszów piechoty ulani, w długich butach, już w Puławach Kampinoskich po bitwie pod Sierakowem przedstawiali Oddział niesiłowy do dalszych marszów, co względem na moim pokaleczone nogi.

W Puławach Kampinoskich dywizjon nasz zetknął się z Brygadami Kawalerii: Poznańską pod dowództwem gen. Abrahama i Podolską pod dowództwem płk. Stroscieckiego. Przez kilka dni dywizjon wspólnie działał z Brygadami, gdyż już nadni rokiny z dowództwem piechoty nie przychodziły.

- 49 -

B.I. 28/H/①

54

Po bitwie pod Sierakowem na skutek strat w Brygadach Kawalerii rozkazem gen. Abrahama, dywizjon wszedł na ich uzupełnianie. 165 szwadron został wezwany na uzupełnienie strat do 9-go Pułku Ułanów, przekształconego ostatecznie do 9-go Pułku Ułanów, ptk. Rudnickiemu Klemensowi.

Gen. Abraham nie przydzielił do swego sztabu i nakazał objęcie funkcji Komendanta Krętory Głównej obu Brygad, które utworzyły tak zwane, Shlakos, Brygadę Kawalerii pod jego dowództwem.

W dniu 19 września późnym wieczorem i nocą nastąpiło przebijanie się oddziałów Brygady do Warszawy. O świcie ostatecznie Bielany. Po jedno-dniowym postoju na Bielanach, brygada przeniknęła w rejon Belwedera i Kokosza, gdzie zajęła stanowiska obronne aż do kapitulacji.

Sztab Brygady znajdował się w budynku G.I.B.E. w Al. Ujazdowskich.

Siadłem mi było, że przed samą kapitulacją, była konsepcja opuszczenia Warszawy przez Brygadę, celom przebijającym się na Węgry, jednak widocznie na skutek ogólnego położenia konsepcja ta została zaprzeczana.

Ad. 7. Od początku do końca Kampanii jednym środkiem kognoscości, który nie zaoferował, lecz w wielu wypadkach opóźniał ostateczne rozmowy to byli oficerowie kognoskowi i golej na motocyklach.

Ad. 8. Zorganizowane zaopatrzenie zakończyło się z dniem 3 września. W ciągu dalszej akcji oddział zaopatrywany był w najrozmaitsze improwizowane sposoby, najczęściej drogi zakupów od ludności cywilnej.

Ad. 9. ewakuacja przeprowadzona tak przez Centrum Wyszkolenia Kawalerii, jak i 2-ego Pułku Kawalerii do Garolina, gdzie był Górodek przed 1-czym wrześniem, sprawa i według przewidzianych czynności mobilizacyjnych. Po 1-czym wrześniu byłem świadkiem tylko bezplanowej i chaotycznej ewakuacji ludności cywilnej.

Mjr. KOZŁECKI Roman
Komendant Elastu Krakowa

Uwaga: Pismo Muzeum Historycznego
otrzymanie z Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii Nr. 1 w
Krakowie, skąd po rozmieszczeniu Kawalerii, nastąpiło przeniesienie
na obszary stanowiska.

- 50 -

B.I. 28/4/①

55

W zakresie relacji, któr, podaje jako dokładny odrys sprawozdania dyw. Szwadronu, mówiąc o sylwetę dowódcy, który oficerki, podoficerki i szwoleżerki.

Dowódca szwadronu był starszym oficerem pułku – przyniósłym do pułku i jego tradycji. Był fachowcem dużej klasy. Przychodził do pułku w latach powojennych i nie miał praktyki wojennej. Swój pełny egzamin miał zdobyć w kompanii wrzesińskiej.

Obsadę oficerską stanowili: porucznik Kreutzinger Witold, b.dobry oficer, fachowiec. Zginął w tej kompanii w okresie przebijania się, dalsi oficerowie, podporucznicy roczny Skarzyński Jerzy i Lipczyński, byli również b.dobrymi oficerami, wychowanymi w pułku. Wachm. szef. ~~Witold~~ b.d. technik – był bez wątpienia, fachowiec, dzielny, lubiany przez ludzi i kolegów. Zginął pod Lwowem. Szwadron miał tradycyjnie bardzo dobrą obsadę dowodzącą – Wysokolenie Szwadronu było stale na wysokim poziomie i był ostrożny i chłubny pułku. Mieszety tragiczny los – nie pomolił szwadronowi żadni z nich i obrażał go z parkiem i pełnił niewątpliwie chłubnie swoje obowiązki.

4. Udział i role taboru.

Ogółem gospodarów, pułku – kontyngentem i taborem – dowodził drugi szef pośp. major Skarżyński Jan. Tabory stanowili ciągłe mociny, które w zakresie nie rokowały żadnych nadziej – mociny nie ugrona, która z miejsca dostarcza się w najcięższe sytuacje, jak dłuży przemarsz i nocne działywanie.

Tabory podzieliły los taboru 268 Dywizji. Piszczoty stoczone w rejonie m. Przechowo – konsekwentnie bombardowanych przez lotnictwo i strzelanych przez czołgi niemieckie. Dowodzący i żołnierze – usiłowali dostali się do Wisły, co usiłowo udało się, i płynąc lub na przedzie skonstruowanych tratwach próbowali osiągnąć przeciwny brzeg – nad wyrą wiele było strat.

Jednakże wiele się uratowało, było to zasługą grupadki starszych podoficerów, wśród których wymienić należy st. wachmistrz braci Horningów, chor. Mikutę, wachm. szef. Wasilka i plut. Jaszaka, kapr. Podgóreckiego i innych, których nawrók mieszety nie pamięta. Biegąc na czele, poprzednie wojny, usieli organizować, jak tylko to było możliwe, przesprawę przez Wisłę. Osiągnięty drugi

- 53 -

B.I 28/4/10

56

brzeg i m. Chełmno - garnitur dostali się do Torunia - by następnie w Aleksandrowie Kujawskim już jako zorganizowany Oddział - udali się do Now. zapasowego we Włocławku i następnie do Środka Pomorskiego Sztabu Kawalerii w Garwolinie pod Warszawą.

Dos tego zgrupowania tabarów major Skowroński Jan był oficerem, który miał na siebie przebyta wojny, doświadczony i energiczny, wątpiąc czy mógł w tym piekle, które rozpetale się na drogach, leśnych wioskach i rzekach, coś udzielić, czym zapobiec. Umysły kierowały się ku rzece, aby wykorzystać prom, - który jak się okazało nie mógł ani w jakiejś mierze położyć przed przesporwieniem mapy ludzi, koni i wozów.

Był w oficerem plutonikiem, który wyratował konę - kapitanem Grzegorzem Janem - przeszepili się płynąc przez rzekę. Na drugim brzegu zbierali ludzi i formowali oddział, który jak poprzednio pisalem, zwarcie osiągnął Toruń i Aleksandrow Kujawski. Jako uzupełnienie podaje, później otrzymując relację S. Wachowi Horninga, Fréksa, dotyczący tab. bojowego - na str. 53 a, b, c, d.

D. Rozważania i uwagi.

Na zakończenie tego rozdziału, traktującego o przebiegu wydarzeń w d. 3.9.39 - podam szereg uwag, jakie nastąpiły się po przebytej kampanii i po okresie lat.

Dnia 3.9.39 r. nadal pułkowi odeszły, którzy zatrzymali się dzisiaj w całej dalszej kordonii wrzesińskiej - pułk nie posiadał i nie wrócił do właściwej siły ogniowej.

Niewątpliwie, gdyby wojna 39r. trwała dłużej, konsekwencje dnia 3.9.39 - po uszpelnieniu stanu i broni - byłyby znacznie i pułk mógłby wykonywać takie same zadania.

Nawet w tej krótkiej kampanii, aby aby to możliwe, bo 2 p. Smol. w dniach między 25.VIII. a 2.IX.39, miał gotowe dwa szwadrony liniowe, zorganizowane w myniku mobilizacji przez Szwadron zapasowy 2 p. Smol. R. we Włocławku. Oba szwadrony były gotowe do obrony i akcji w walce - zostały jednak skierowane do dyspozycji piechoty stacjonującej na południowym brzegu Wisły - samolot dotarły do pułku, co było ich przekształceniem i nadaniem.

O działańach tych szwadronów piszę będąc w dalszej części tej relacji.

- 5 -

E I 28/4/0

57

Nie ulega wątpliwości, że na lesie pułku naszyta konsepcja Korpusu Intervenacyjnego, skierowanego wsiącej dla demonstracji jak potrzeby. W wyniku tej konsepcji, dwie dywizje piechoty i pułk kawalerii, pozostały wyznaczone na północ daleko od prawdopodobnych obszarów prześwietlanych jako drogi przekopané i działy nieprzyjaciela. A i tu mogłyby znaleźć się lepsze rozmiany dla 2 p. swol. - gdyby po zaniesieniu tej konsepcji - pułk ruszył do rejonu swej Brygady dnia 1 września, który to dałby pułk przesądzonego wezwanie w czasie garnizonu a nie 2-go września jak to w rzeczywistości miało miejsce.

Blaszczygo pułk przeszedł w nocy z d. 2-go na 3-ci września, na kawalerio-bisak w rej. m. Sierosławki, najniżej maszerował jedynie dalej na północnie? - Marsz Starogard - Sierosławski wynosił ponad 60 km - ponad 2-godzinnego postoju w rej. Lubichowa, był to marsz farsowy - w trudnych barwach warunkach - przy dużej ilości koni i ludzi nie weigających kondycyjnie do marszu. Blaszczygo kawalerio-bisak był konieczny.

Blaszczygo na skierowaniu nad ranem d. 3.9.39 nie stawił się 1 sw. 1 pluton piech.-chem. ? - Trudno było wówczas ustalić okoliczności - jak również później z braku danych. Mogłoby to zbiegać ze szeregu okoliczności, mogli zatem fani docie nie zdawać sprawy, z wagi chęci minut, mogli też szukając zgubionych prze uczniów, "krótkie dróg" najniżst nie wprost na swoje, gdzie inni się znajdali. Hoc tut nie sprzyjały szybkiemu osiądaniu koni i zastawieniu plutonów.

Dział 3-ci września 39r. w świetle innych publikacji.

Chełskiem sprostowanie lub uszczelnienie nadwielenia tego dnia przez następujące publikacje:

"Polskie Siły Zbrojne w 2-giej wojnie światowej" - tom 1.

Kamp. wrzesienna 1939r. - Część III.

Str. 103 "W drodze dojazdy do 2 p. swol. mając za sobą z całego pułku tylko oddzinki pomaszeradowe, reszta była daleko w tyle". W istocie dojechały się: 3 szwadron, szwadron kawaleryjny, części 4-go szwadronu - pluton kawaleryjny. Trzeba też uwzględnić 2-ci szwadron który był przy 2 batalionie strzelców.

Str. 104 - nie uwzględnia autor działań 3-go szwadronu, szw. kawaleryjny, plut. kawaleryjny.

- 53 -

BT 28/4 | ①

58

str. 106 "odejście były gros 2 p. szmol....." w istocie od-
ejście 1 szm. i gros 3sz. EM - plut. piech. - chon.

str. 111 - "ponieważ z wielkim stratami przeprowadzy się odcinki
8 p.s.k., 12 p. uł. i 2 p. szmol...." W rzeczywistości przes-
zisko przeprowadzy się tabory 2 p. szmol. i odcinek 4-go szwadronu.
Ponieważ identyczna sytuacja była u 8 p. sk i 12 p. uł.

Całkowicie pominięte zostały zadania i ich wykonanie przez 2-gi
szwadron 2 p. szmol.

"Komunikat Wrażnicowy" Jerzego Kirchnera ptk. typ. na str. 87 -
autor pomija, że poza swoim szwadronem / 3-ci i 4-szadr. kolarzy/
przebyły się: detko pułku, pluton licznosci i 2-gi szwadron i
odcinek 4-go szwadronu.

"Drapanienia" - Szarkowski Adam pułk.

Str. 122 - "3-4 wrzesień w Legionie nocowała 8 p.s.k. 12 p.szmol
(bez 4 szwadronów) i nitej, w rej. m. Wieruszowice - m. Bielskin
powstały 16 i 18 pułk., gros 2 p.szmol. W rzeczywistości w Legionie
nocowała: detko 2 p.szmol., wraz z plut. kolan. szm., 3-cim szwa-
dronem kolarzy i resztą 4-go szwadr., oraz tabor bojowy, natomiast
w rej. Bielszynka, a zatem odciąże, były 16 i 18 p. ułanów oraz
1 szwadron 2 p.szmol. i gros szwadronu K.K.

W zakończeniu relacji z dnia 3-go września - stwierdzenie muszą, że
w walkach o przebytej się brali udział wszystkie szwadrony.
Przebyły się: detko, pluton licznosci, 3-ci szm., 3sz. kolarzy,
2 p.szm. i odcinek 4-go szm. - podstissiary te przyjęły odcinek obser-
wacji drogi wsk. w pierwszej fazie t.j. w rej. Pruchkowo - Czucze
nat. w drugiej fazie uzupełniony wsk. odcijcie innych, oddzielnych
i pododdziałów Pom. Br. Kaw.

Głosny wyjazd lotnictwa i broni pancernej zatrudniwał się na
taborach, a szczególnie broni pancernej na 2-gim szwadronie.
Kaszka taborów i walka 2-go szwadronu - minniejszy i oddalony
działanie tych broni o pozostałych oddziałach Pom. Br. Kawalerii
uniemożliwiając tym samym ich odcijcie i zmniejszając straty.

B.I.28/H/10

- 53a -

59

Podaję streszczenie relacji st. sztabu mjr. Hornunga Feliksa – dcy. taboru bojowego 2 p. szwab. Rok.:

Dnia 3.9.39r. godz. 4²⁰ alarm w latach Tlenia pod Świecianem. Otrzymałem rozkaz od mjr. Skawińskiego udzielić się z kolumną, zapotrzebującą pułku na rozwidlenie dróg w Świeciu i tam czekających rozkazów. Wymuszonyłem natychmiast i ostatecznie wykonane miejsce o godz. 5,10. Kolumna została zmniejszona o 7 wojsk i 28 sztuk bieżąco zabitych w czasie nalotu nyla d. 2.9.39r. – na 14 wojsk znajdowało się 14 skrzyni konserw i 2000 kg. czasu. Przewiązant i furak wydano przed alarmem na 2 dni. Na miejscu zbiórki po 30 minutach przybył mjr. Skawiński i na boku poinformował mnie, że brygada jest odcięta, ale na przebijając się na Bydgoszcz. Ja byłem przeswindoszony, że to się nie da, bo nie ma broni pancernej. Po poinformowaniu mnie mjr. Skawiński dał mi wolną rękę i odjechał w kierunku Przechowa. Już wracając z kolumny udzielić się w kierunku Grudziądz – dojeżdżając usłyszałem silny detonację – i stwierdziłem, żeasperzy wymińowali most na Wiśle, odciążając jedyną drogę. Ludzie nie stracili ducha – zwariowali galop i kleszeni o powrotem na Przechowę, bo tam miał być prom. Po przybyciu na miejsca przekonałem się, że promu nie ma, bo został uprzedniego dnia zniszczony. Z naszej kolumny rozbiorowany jeden batalion piechoty, pojedyncze wejście z 2-go szwadronu – dca. 151. p.panc. i 3 ckm z szabm. Biotki – czasu pana taboru.

Zaszerpując przes. Przechowa widziałem nasz 4-ty szwadron zajmujący pozycję w kierunku na Bydgoszcz, widziącym też chor. Galionem który został ten ciężko ranny w głowę i został wzięty do niewoli. Szary tabor w zatoczony drogę na Kielę. Jako najstarszy stopniem starałem się opowiedzieć sytuację. Dalem rozkaz ucieczki działań i ckm na wale ochrzconym z zadaniem otwarcia ognia w wypadku naciąku niemców. Starałem się opowiedzieć panice jako się wytworzyła oraz zorganizować przeprowadzę ludzi przez rzekę. W części naszej zrobiliśmy prowizoryczne tratwy, na których przeprowadziło się około 520 ludzi. (tylko przełowiony na drugim brzegu). Przeprowadzały się pod ogniem artylerii i bombardowaniem lotnictwa, – w wyniku czego straty były bardzo ciężkie i kruszące – obliczam je około 1000 ludzi. Skąd 4-go szwadronu około 60 szabat przeprowadziły się razem z kolumną przes. Kielę. Dowiedziałem się, że naciąk niemiecki jest bardzo silny i prowadzony też z udziałem cywilnych

B.I.28/H/10 - 534-

60

niemów. Po wycofaniu się naszych jednostek z Przechowa, otwarto ogień z działań p-pęco. i okn na niemów usiłujących usuwać tarasujące im drogę wóz. Piszota npła wycofała się, ale natomiast wzniósł się ogień artylerii i bombardowanie lotnictwa. Na drugim brzegu Wisły w kruszakach, snaleiliśmy dobrze zamaskowane mały stateczek kierowany przez niemca oraz 1 członka załogi zniszczonego kaszubę. Kierownik statku odniósł żdanią przewozu mówiąc "statek należy do Gdańsk i nie będzie polskim dwiniem usługiwał", - Dano mu 10 minut na uruchomienie - a kiedy po upływie terminu, żdaniak został zastrzelony, co widać jego pomocnik uruchomił stateczek i przewoził do wyczerpania paliwa. Stateczek przewiózł około 160 ludzi z broną. Reszta ludzi przeprowadziła się w bieliźnie lub nago i w takim stanie poruszała się na drugim brzegu i w Chełmnie. Między innymi w stroju żadne paradowali nasz mjr. Skawiński, kpt. Trabel i chor. Goliński - było to dość śmiesznego - gdyby nie takie smutne, zakoszane widząc napiętowaną strachem twarz tego ostatniego.

Ja przeprowadziłem się niemal ostatni o godz. 14.30. Ubiak i okn po wystrzelaniu amunicji rozebraliśmy, skuliśmy kamieniami i wrzuciliśmy do Wisły - tak samo broń ręczną i rynek tunek, piechocierze i ułani klęli, że nie oddadzą broni niemcom.

W pewnym momencie dostała mnie windomosz, że kawalerzyści chor. strzelali konie, aby żywe nie dostąpiły się w ręce niemców. Wytknął mi, że może to robić jedynie opresja a nie żołnierz, którego kon wiernie nosił i z niejnej opresji wyratował.

Zrozumieli to i przed rozstanieniem się karmili konie chlebem i cukowali - mieli żyć w oczach. Żołnierz nasz był bez żartu edyscyplinowany, poskuszany koleżanki a nawet bardzo ofiarny - wyróżniał się utencja kawalerzystów i artylerzystów - niestety gorzej wystąpili piechurzy. Szkoła, że w tych ciężkich godzinach stanowisko male było oficerów i podoficerów - których postawa też nie musiała być na poziomie, chociaż z drugiej strony były wypadki bohaterstwa. W pewnym momencie widać kapelana naszego pułku zdejmującego cześć szaty i wkładającego wizytkę, niestety nie unikał pływan i byłby utonął - gdyby nie podchorąży medyk (przydzielony do pułku), który uratował i przeprowadził ks. kapelana na drugi brzeg. Rozpatryw tenże uratował jeszcze wielu innych. Podchor. medyk był sydom. Bardzo dzielnie pomagał mi we właściwościach, z którym do ostatniego momentu trwaliśmy na brzegu Wisły, następnie kazałem mu przeprowadzić się przez rzekę i

B.I 28/H/10 - 53c-

61

w Chełmnie zbierał żołnierzy z naszej brygady. Około godz. 14,30 nie było już ochotników do przeprawy, podągnąłem się z Wachem Piotrowskim, który nie umiał pływać. Sam rozebrałem się, na plecach uniesionym paskiem mundur, mapnik i pistolet i przeprawiłem się płynąc przez rzekę. Udało się i choć bez bielizny – ale jednak w mundurze z beczką bronią paradowałem po Chełmnie. Mieszkańcy tego miasta okazali wiele patriotyzmu – rozdzielali bieliznę i odzież – a pewien właściciel sklepu z obuwiem – kazał zakupić buty, aby żołnierze nie szli boso.

W nocy z 3-go na 4-tego września obandzuliśmy brzeg po stronie Chełmna. Obecna składała się z tych 160 ludzi z bronią 40 ludzi ze straży granicznej z bardzo dzielnym i energicznym kapitanem i około 220 ludzi z naszej brygady. Bronią i amunicję dostaliśmy ze straży granicznej. Wyżwienie dala straż graniczna i ludność. Gotowali się siostry Szarytki z Ochrenki w Chełmnie, które też opiekowały się rannymi i chorymi.

Noc przeszła spokojnie – o rano spotkali nas przykra niespodzianka; piechurzy wraz ze swymi podoficerami, poszczególnie otrzymane karabiny ułotnili się. Nasi chłopcy klęgli piechotę a ja z obruszeniem wychodźałem z siebie.

Była 4.9.39r. o godz. 5-tej rano wymaszerowaliśmy zwartym i dwowiersnym oddziałem w kierunku na Toruń – który osiągnęliśmy o godz. 16,30 – zostaliśmy zatrzymani przed zamiskami przez silną placówkę z ckm i działami. O godz. 18,30 wpuszczono nas i zaprowadzono do Dowództwa Korpusu. Jak się okazało Toruń nie wiedział o walkach w Świeciu i Przechowie, a oficer, który wyszedł do nas pytał co to za banda? – Na co zaniedbałem, że to nie banda a żołnierze z Brygady Pomorskiej, ukiani, strzelcy i swobodziarze, którzy bili się odcięci od swojej brygady, przeprowadzili się w ciężkich warunkach przez Wisłę, aby tą drogą dołączyć się do swych pułków. Ktowo banda to Obelga, której będę dochodził. Na te słowa dw oficer szybko się ułotnił. Przeszedł inny i przy pomocy obecnych z nimi żołnierzy straży granicznej – stwierdził stan faktyczny.

- 53 d -

62

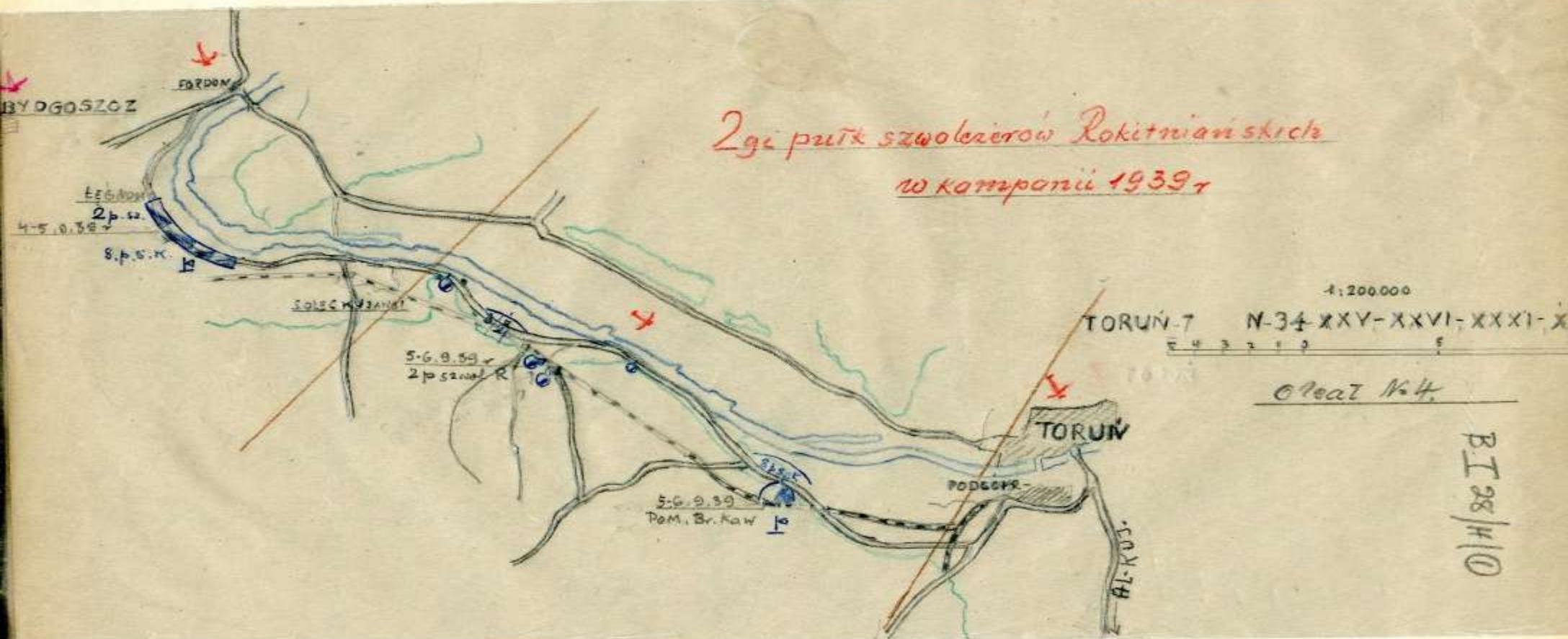
B.I 28/H/0

Byliśmy bardzo zmęczeni po prawie 58 kilometrowym marszu, następnie zaprowadzono nas do magazynów mundurowych - gdzie otrzymaliśmy umundurowanie, gorzej było z bronią. Tam też otrzymaliśmy ciepłą strawę i odpoczęliśmy kurując, nocno sfatygowane marszem i ciężnym obciążeniem stopy.

Dnia 5-go 9.39r. wyruszyliśmy na Aleksandrów Kujawski, gdzie 6.9.39r. zbierały się oddziały naszej Brygady.

Dnia 7.9.39r. - zameldowaliśmy się w swoim pułku. Ponieważ nie było dla nas koni - zostaliśmy skierowani do Ośrodka Pomorskiej Brygady Kawalerii w Garwolinie.

Relacja st.wachm. Hormanga Peliksa, obejmuje najbardziej istotne momenty z okresu odcięcia części gospodarczej oddziałów Pomorskiej Brygady Kawalerii. Opisane wypadki i zdarzenia wykazują korzystne i ujemne cechy kadry oficerskiej i podoficerskiej. Wynika z opisu, że szkolni oficerowie a szczególnie mjr. Skawiński i kpt. Wróbel brali udział w porządkowaniu przeprowadzonych żołnierzy - to jednak zamiast razem z oddziałem - ~~do~~ bez oddziału i przed oddziałem dostali się do Torunia.



- 54 -

B.I 28/H/0

64

Dni od 4-go do 6-go września 1939 r.fax. elektr. Nr. 4.

Pozycja wizualna: - W nocy z dnia 3-go na 4-te wrzesień pułk przeszedł rzeką n. Pardon do m. Łagiewno i m. Storowo, gdzie wraz z innymi oddziałami Pom. Br. Kos. przeszedł. W ciągu nocy miało miejsce skok piętej kolumny, polegający na poszczególnym ostrzelaniu naszych żołnierzy, oraz paleniu polskich gospodarstw.

Ujęty przez podchorążego Brandta, niemiec w czasie doprowadzenia do garnizonu, postrzelili cięko u/w podchorążego.

Dnia 4-go pułk przeszedł przez m. Solek Kujawski do m. Przyłubie

Widoczności o nocy: - Nielikie wiadomości o walkach na północ od Bydgoszczy.

Rozkaz strzeżenia: - Otrzymany rozkaz nakazywał Pom. Br. Kos. dozorowanie brzegu Wisły na odcinku wybrzeże m. Solek Kujawski, włącznie m. Podgórz / przedmieście Torunia /.

Dowódca 2 p. szw. Rok. - otrzymał rozkaz zameldowania się do dyspozycji Armii Pomorze w Toruniu - ja przejąłem dowództwo niekompletnego 2 p.szw.

Pułkownik Zakrzewski Adam - otrzymał rozkaz odtworzenia Pom. Br. Kos. w Górdku P.Br.K. w Garolinie i swą obowiązką p.o. Dowódca P.Br.Kos. przekazał pułk. dypl. Jastrzębskiemu Jarzembskiemu S.p.s.k.

Rozkazy wydane: - Pułk. Jastrzębski J. dzieli odcinek dozorowania: 1) 2 p. szw. zabudowanie m. Przyłubie Polskie m. Przyłubie - do styku nocy z Wieżą - Solek Kujawski - Toruń, 2) 8 p.s.k., szwadron pion. od u/w styku do m. Podgórz włącznie. Wspólne zadanie obserwacji przeciwnego brzegu Wisły. - Potraktowanie swoich odcinków. Wykonywanie i uzupełnienie wstępnych po交代ówisków.

Przykłady dozorowania: - Otrzymany rozkaz wykonalem następującco: Dnia 3-go szwadronu por. Wojciechowski Albert otrzymał zadanie zajęcia odcinka północno-wschodniego z wysuniętym punktem obserwacyjnym w m. Przyłubie Polskie i utrzymaniem jegoności z własnym

- 55 -

B.I 28/4/10

65

pischartę, grot swadronu w m. Przytubie. Swadron kolarzy por. Stryjeński m.p. w rejonie stacji kolejowej m. Przytubie i leśniczówka m. Grodzyna. Sadanie: patrolowanie szosy Soles Kujawsk Toruń na styku z Wisłą i utrzymanie bezpieczeinstwa w 3 p.s.k. Pluton kawalerii przy unie na przystanku kolejowym Przytubie. Większość czasu spędzałem na s/w szosie - gdzie zbiornik poszczególne grupy żołnierzy. Włączeniem do pułku - Swadron naradowy 18.p.ułanów z Swadru. Zapasowego tegoż pułku w Toruniu, oraz dwa p.-panc. z obuzugiem z 16.p.ułanów, - poza tym z poszczególnych grupek organizacyjnych dodatkowy pododdział w misce posiadanych koni. Swadron kolarzy usunął się do pełnego stanu 120 kolarzy. Został zorganizowany tabór bojowy pułku. Pułk przedtem miał siłę 2 i pół swadronów liniowych, swadron kolarzy, dwa p.-panc. oraz pluton piechoty. Niczyżem też, że do pułku do końca dnia swadrony liniowe zmierzane w Swadronie Zapasowym 2 p.ułanów. Rok. we Włocławku z jakimiś ciężkimi karabinami magazynowymi. Sprawę tą miał rozwiązać pułk. Zakrzewski A., który przeniósł Włocławek udawał się do Odrodka P.Br.Kaw. w Garwolinie. Okres od 4-go do 6-go września upływał bez jakichkolwiek wydarzeń. Okres ten został wykorzystany na uzupełnianie i maliżne uzupełnienie stanów. Pełnienie obowiązków adiutanta zaprogramowanego pprom. gen. Markiewicowi Józefowi. - Szczęśliwy, opanowany, szosze bardzo ciepły, dniały w polu i w ogniu.

W zakończeniu relacji z tego okresu, sprzątuje powinny niedokładności, a mianowicie Pułk. Zakrzewski A. podaje w cytowanych przedtem "Wspomnieniach" na stronie 16, że w Legnowie znaował "pluton kolarzy 2 p. swad." w istocie raczej swadron kolarzy w sile około 120 kolarzy. Stan organizacyjny 3sw. kolarzy na dzień 1-go września wynosił też 120 kolarzy.

- 56 -

B.I 28/410

66

Dnia 7-go września 1939 r.

Polowanie skonczone - pułk w ramach resztek Pom. Brygady Kaw., na dozoru Wiski, na odcinku m. Przykubie.

Widowniecia o zmierzchu - z kierunku Prus Wschodnich zaryzuje się skutecznie nieprzyjaciela - na kierunku Bydgoszczy mocisk ugrząza.

Rozkazy otrzymane - dowódca całości Pom. Br. Kaw. otrzymuje rozkaz nawiązania bójności w Armię Poznań.

Rozkazy wydane - dowódca całości Pom. Br. Kaw. - nakazuje zmianę i uaktywnić obserwację Wiski oraz zbiorczą całość w m. Podgórzec /Toruń/ - oraz przemarsz na Aleksandrow Kujawski.

Przebieg działań - dnia 7.IX.39 r. - 2 p. szwad. w składzie Pom. Br. Kaw. osiągnął m. Aleksandrow Kujawski - przemarsz z m. Przykubie /na pół. od m. Soles Kujawski/ odbył się bez okupnego zagrożenia przez lotnictwo nieprzyjaciela.

W Aleksandrowie Kujawskim - nastąpił oddział 2 p. szwad. Bok. zebrany z oficerów, podoficerów i szołdnerów, którzy przedostali się pod Gdanskiem przez Wisłę, względnie innymi drogami. Wielkość stanowili żołnierze z taboru. Poza tym były podobno oddziały z innych pułków Kaw. Pom. Br. Kaw. Całość była przygotowana do odmarszu do Ośrodka P. Kaw. Kaw. w Gąsienicinie, gdzie miały być włączone do uszczelnienia Brygady. Kwest z pobieżnej obserwacji można było stwierdzić, że straty przy przebijaniu i przenoszeniu przez Wisłę nie były wygarnione.

Widek, nastrój panujący - dowodziły, że żołnierze w Kawalerii miał poczucie bójności i leżał do swego oddziału. Brak koni i uzbrojenia nie doprowadził do zwiększenia stanu szwadronów.

W Aleksandrowie Kujawskim - przeszedł pułk na kawatory, gdzie przenocował do d. 8.IX.39r.

Sukcesyjści

"Polskie Siły Zbrojne w 2. wojnie światowej" Tom. I Kompania wrześniowa 1939r. Cz. II - str. 519 i 533 - Autorzy podają, że po naciągnięciu dozoru Wiski na odcinku Soles-Kujawski-Toruń "Kombinowany pułk" miał przejęć dozór Wisły między Gorzukiem a

- 57 -

B.I.28/H/①

67

Ciechocinkiem. W rzeczywistości pozostałość Pom. Br. Kaw. - nie strzymała takiego rozmachu - i nie organizowała dżemu w oddziale Tormi - Ciechocinek, natomiast zostało przesłane do wypoździelania w Podolsku, Br. Kawalerii w ramach Armii Polskiej. Pobyt w rejonie Tormi - Aleksander K. - Ciechocinek ograniczył się do przejściowego postoju i organizowania sztabki oddziałów bez koni i broni do Ośredka w Garwolinie.

- 50 -

BT 28/4/0

68

Data: 8 września 1939 r.

Pozostałe wiezne - w nocy z 7 na 8 września pułk był w marcu z Aleksandrowa Kujawskiego do rejonu Lubicy /2 64 km/.

Baskony strzelane - Pomorska Kr. Kaw. strzymała następujące zadanie: prowadząc styczność z Armią Poznań i Działem Kr. Poznań i wspólnie z Podolską Kr. Kawalerią wejdź do działoń nieprzyjaciela.

Przebieg działań - Przez cały pułk odbył się bez żadnych strat i przeszkód, monotonizującą przez połowie kraju, które przeszły nalety a nie były terenem walk maszynowych.

■ majekta ciemniak w pobliżu m. Lubicy zmeldował się o godz. 14.00 obserwatorzy Radaru 300 Armii Poznań.

Oddział A. Poznań - był doskonale ukryty i zamaskowany - a uderzeniem spokojna i sprawiona postawa wszystkich od dowódca Armii po- enezji.

Tam dowiedzieli się ogólnie o czekającym nim zadaniu, wspólnie działoń wraz z Podolską Brygadą Kawalerii /9,6 i 14 p. skanem/ w poszczególnym kierunku Armii Poznań na skrzydła i tyły nieprzyjaciela.

- 59 -

B.I 28/H/D

69

Dnia: 9 września 1939 r.

Pozłoszenie minnego - w nocy 8 na 9 września pułk był w marszu w rejonie Lubiny przez Kielce - Ujście do rejonu Uniejowa (± 67 km). Dokładnej trasy marszu i punktu docelowego nie pamięta.

Reakcje obronne - Roszpunka Dr. Kawalerii - wejście wraz z Podolską Dr. Kaw. w skład Grupy Operacyjnej gen. Knolla - które będące działań konspiracyjnych w kierunku na Łódź. Kawaleria to jest obec brygady Kaw. dowodzone przez gen. Gromet - Skarbkowskiego - będące działań na skrajach i tyły napa.

Przebieg działań - w ciągu dnia 9.IX.39 - pułk nawiązał styczność z Podolską R.K. w rejonie Uniejowa a następnie na południe od Uniejowa. Gdzie kolonie dostosowują się, do Podolskie R.K. dotyczące w boju nie było i nie poniesła żadnych strat. Z pułk. dypl. Jaszczyńskim / p.o. ds. Pem. R.K. / z wielkim zadysponowaniem przejedź do Wielkopolski, ale wspólnie z Podolską R.K. będącym brud uśmiercić w zwycięstwie konspiracyjnym - i to jeszcze na skrajach i tyły nisprzyjaciela. Niestety maleństwo się znowu ze Przechodem i przesporą przez Pisz.

Podolska R.K. została użyta w pierwszym raucie na kierunku Uniejów - Paręczew - Siersz.

Przejście do tego rejonu, trzeba było wyselezyć - zadanie to wykonano 6 p. ułanów i prawdopodobnie 14 p. ułanów.

W nocy z 9 na 10 września osiągnął rejon na południowy-wschód od Uniejowa.

26.8.39

- 60 -

B.I 28/4/①

70

Dnia 10 września 1939 r.

Zat. aktu nr. 5

Pozycje silne - 2 p. amol. w rejonach dwóch brygad kawalerii t.j. Pomorskiej i Podolskiej - przełożonej na rzekę rzek m. Różdżka i osiąga w górzystych południowych rejonach Parączewa. Niestety położenie doj. skupowania Kawalerii znajduje się u n. Parączewu.

Styczność z Podolską Dr. kon., która po działań na naszym prawym t.j. południowym skrajku nie może.

Rakietowe ostrzałowe - rokony jakie otrzymałem od pułk. dypl. Jastrzębskiego - mówiącymi, 1) rozpoczęcie kierunku Zgierz, kierunek m. Osorków rozpoczęcie bitwy S.p.s.k. 2) kolejnie od wyników rozpoznania - wyjście działań niezależnych - którego będą dowódca, - należy rozpoznać tenet i kierunki działań - w pierwszym etapie działań będą dysponować dwoma samodronami liniowymi z jednym działakiem przeciwpancernym, samodronem koloru oruś wsparciem jednej baterii 11 brygady Artylerii Konnej. W obwodzie pozostały dwie samodrony 16 pułku i S.p.s.k.

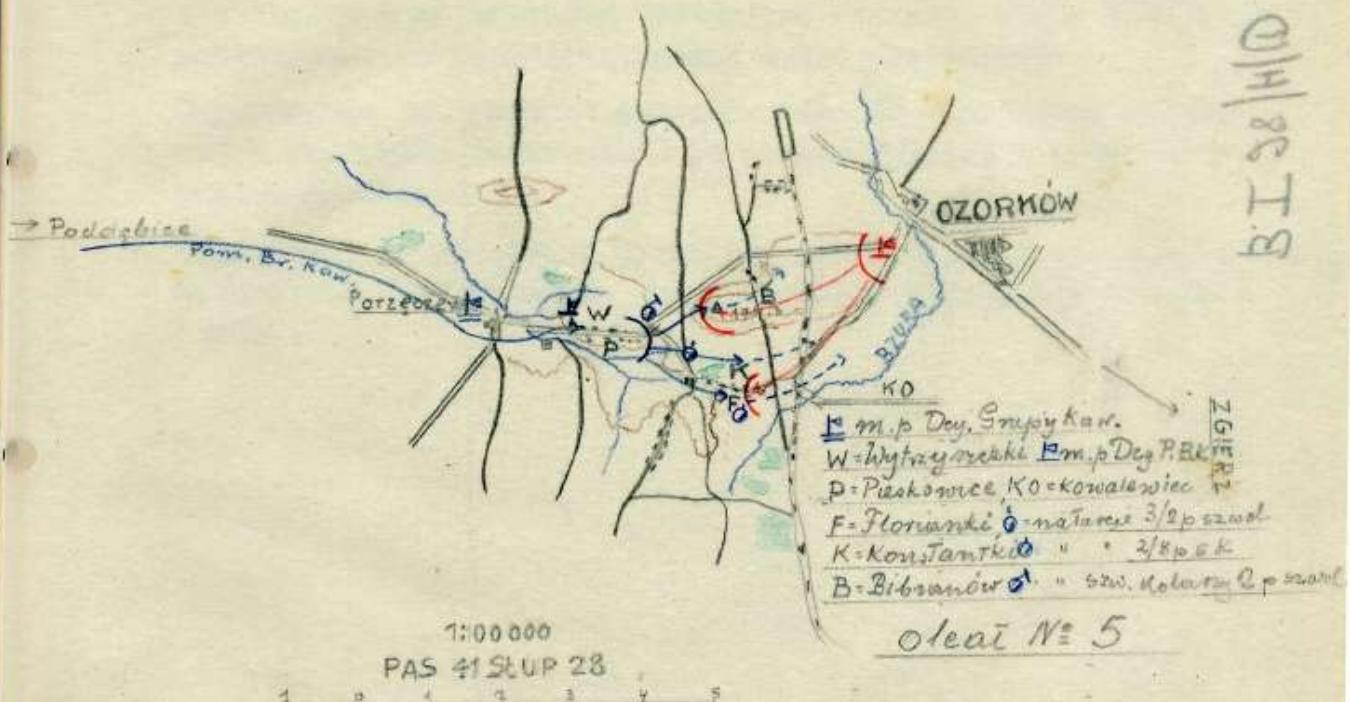
Przebieg działań - wiadomości ostateczne ze samodronami m. Pieskowice (P) gąsią natrzymałem się, wytowiono ubocznicami - odpromieniem rozpoznania w sile jednej sekcji na kierunek Zgierza.

Warunki terenowe mówiącymi mając i trzymać dominujące wzgórze n. 174.3 - Bibianów /B/, co daje sobą możliwość działań przez m. Florianki (F) - m. Konstantki (K) na kierunki m. Osorków i m. Zgierza.

Na wglądzie na lepszy dojazd i silę ognia, skierowanie samodron koloru na kierunek m. Bibianów /B/ - nad samodrony liniowe na m. Florianki (F). Pododdziały uboczniczyły się na swych kierunkach pionówkami i czołkami. Nalotów jedynie

71

① H
88 H
B



2 gi. pułk szwoleżerów Rakimskich

w kampanii 1939 r.

- 61 -

B.I. 28/H/10

72

obserwacją przedpolia.

Doj przeszła bez zakłóceń. - Czechliwy na przybycie Podolskiej Brygady Kawalerii.

7 nocy przyszedł Generał Skotnicki, po nim, obym przejechał na Jego kontener, niespodziewanie na probostwie w Paręczewiu. Proboszcz ks. Prakat z kogoś którego nazwiska zapomniałem, dostał o tego samego dnia mojego kolejnego pełnomocnika gen. Rozendałowskiego Czerniawowski gospodarzącemu majątkiem Piskowice na którego polach miasta rozebrano się akcja bojowa.

Proboszcz mniemam dobrze, kolejny odwiedziliem już w Piskowicach i obserwując na spacerze dominujące wzgórza, nigdy nie przypuszczałem, że będzie strzelania krwi, smoczych.

Zaproszenie ks. Prakata mniemam odniścio - ponieważ oznakiwałem na wyniki rozpoznania od strony Zgierów i byłam przy swoich wojskowych.

Ogłoszeniem, że po naszym wycofaniu się u/w ks. Prakata - Niemcy wykorzystali, pożurnutem przechowywanie broni, aby też żołnierzy.

- 62 -

BT 28/H/D

73

Dnia 12 września 1939 r.

Sek. akt. Nr. 5

Załotanie złomu - Szandron kolarzy 2 p. smol., w obrębie wysuniętych na wschód zabudowań m. Wytrygowszczyzny /V/ ubiegłoszy z kierunku północno-wschodniego i m. Dibianki /B/ Szandron 2 p. s.k. pod dowództwem por. Rzeszowskiego i 3-ci szandron 2 p. smol. pod dowództwem por. Wojojuchowskiego Alberta - w rejonie wschodnich zabudowań m. Rzeszowice /B/ - ubiegłoszy z kierunku m. Konstantki /V/ i m. Florianki /B/.

Ziarnoodźwiąk uzuł.. bezpośredniej styczności nie mały - obserwuje przede wszystkim wykazuje, że wznoszące 174.3 jest obiektem przeciwnego nieprzyjaciela.

Przypadek Zgierska - Nad ranem d. 11.X.39 wraz z patrolem wyszedły na m. Zgiers i meldowały, że Zgiers wolny od npl. Stanowisko na szybkiej windomóce jak na moim patrolem - to też po rozmowie z danym patrolem dowiedzieli się przekonania, że patrol rozpoznał kierunek Osorków a nie Zgiers.

W ciągu nocu strzelali pułk. dypl. Januszewski rozmazy, aby nie skoczą głosząc na przybicie Podolskiej Br. Kaw. i o świcie natrafić na wznoszące 174.3 - oraz Florianki, sprzątającego kolejowego przedmiotu natarcia nie otrzymaliśmy - zapewne chodziło o zapewnienie dobrych warunków dla działań Podolskiej Br. Kaw.

- Na odprawie z 4-cimi szandronami i artylerzystami ustalono:
- a) główny przedmiot natarcia dla szand. kolarzy wznoszące 174.3 - wspaniałe bateria 11. D.A.K.
 - b) natarcie pomocnicze - Szandron 2 p. s.k. mający m. Konstantki(V) i wspomagając natarcie kolarzy - 3 szandron 2 p.smol. oraz działa p-pano. mające m. Florianki (F).
 - c) po zajęciu nawiązanych przedmiotów natarcia - kolarzy będą trzymać wznoszące 174.3 na obszarze szandronu osiągnąć tor kolejowy Osorków /Zasieblew/ - żadna i będą rozszczepiona na m. Osorków.

Poniższa masa prowe (południowe) skrydło wisiała w powietrzu - a z tego kierunku spodziewaliśmy napotknięcia Podolskiej Br. Kaw. nagleśnie obejścią przeszkodę npl. - moje miejsce ustaliliem

- 63 -

B.I. 28/H/10

74

przy prowadzonym 3-ciim szwadronie. - W okresie natarcia pozostały szwadron kordonowy, 2 p.sesol., oraz reszta szwadr. 13 p. ukandów i szwadron 8 p.s.k.

0 dwudziestu, około godz. 4-5 - wysadło natarcie szwadr. kolarzy - szwadron 13-cie osiągnął rejon wsg. 174.3 i przeszedł do właściwego natarcia. Ogólny npl. nie był skuteczny i np. był raczej zaskoczony, to też kolarze w góry sięgnęli. Równocześnie oba szwadrony ruszyły naprzód, zajmując zabudowania m. Konstantki /z/ m. Florienki i m. Florienki (?) np. liczące raczej słabszy niż ótemianek opór i wycofały się w kierunku wschodnim. - Szwadron 13-ci wysuwając się naprzód dotarł do toru kolejowego Ozorków (Smochline) - 2622. - Sz. 8 p.s.k. doszedł do drogi polnej m. Bibiane (S) - m. Kawalewice (EG).

Za datę te wszystkie poczto, to też uprzedzaniem do 2 szwadronów aby wszakli na możliwe przecie uderzenia. Brak Podolskiej Dr. Kaw. i zamieszczenie naszej Brygady szturmowej w terenie, niejako w powietrzu, nakazywał raczej ostrożne posuwanie jak forsowanie dalszego natarcia.

Intotnie w godzinę lub więcej wyszło, niemieckie p.-natarcia wsparte ogniem artylerii na wsg. 174.3 - nacisk npl. był silny i kolarze w góry odali. W tym położeniu presiliły o silniejsze wsparcie naszego D.A.K. i szwadron kolarzy - oraz szwadron 8 p.s.k. ruszyły do pułkowania.

W walce na bagnety kolarze wycofili się jednak i zajęli po raz drugi w góry 174.3. Stanna bateria po drugim strzałe była w celu i deskonale biła. W niedźwiedzim szwadron 3-ci przekroczył tor kolejowy i zaskoczył ogniem jakikolwiek sztab niemiecki, obserwujący walkę na wsg. 174.3. Były widoczne straty po strzelaniu npla. Dlatego pod uwagę na dalekie wyznaczenie tego szw. - postanowiliśmy z pulk. Jastrzębskim, wstrzymać natarcie i wycofać się do wschodnich zabudowań m. Florienki (?) - Główny nacisk kindże na utrzymanie wsg. 174.3 co dawałoby swobodę działania w momencie przymierzenia Podolskiej Dr. Kaw.

W południe wysadło natarcie niemieckie z artylerią i osiągnął z głównym wysiłkiem na 3 szw. 2 p.sesol., z widocznym celu osiągnięciem wsg. 174.3 od południa, 3-ci szwadron nie był jednak zasko-

- 64 -

B.I 28/4/0

75

osony - spryjak teren, nienagannie rzucający granatami plutonu i wykazując strzelający dalmatowy działka przeciwpancernego (podchorąży z 16 p. ułanów), który z miejsca gwałtownie skoczył unikając ognia i innego uderzenia. - Natarcie niemieckie zahamowało się, natomiast wsg. 174,3, - na skutek zniszczonego ogniwa art. niemieckiej i ponownego natarcia ustrzeliliśmy 2 niejeden, odruchowo wykazane przeciwuderzenie przec. doq. zwiadunku kolarzy, 2 p. ułan, dzielnego porucznika Stryjewskiego daje nam po raz trzeci i definitywnie to węgrze. K. Wankowicz w haliwie "Monte Casino" symbolem dzielnego rotm. Stryjewskiego, który zginął po uderzeniu pod Monte Casino. - Z fotografii zniszczonej w haliwie poznajemy nazwisko Stryjewskiego.

Były to ostatnie wysiłki npk. - teren walki pozostał w naszym ręku - zadaliły straty spłosz. - W pownej niewiele zaspaciliśmy się przebijanie się nad Wisłą - a najważniejsze mieliśmy siłę w nasze siły - to walka z jut nocą powiedziała story żołnierza. Straty własne nie były duże - jedli weźmie się pod uwagę trzykrotnie natarcie na węgrze i walkę z szwagami. Raznych było dwóch oficerów i kilku szwoleżerów i strzelców - zabitych kilku kolarzy. - Raznych udało się zaszczylić wyseparowaną drogą okrężną, na Karuzelę. Ppor. rtm. 2 p. ułan, Komischi, żołny w brzusku, którego zegnalem, nie opodatkowując się, że dzisiaj, dojechał zaszczyliście do szpitala i pracuje obecnie w kraju.

Naugard - R. niewielka przesigtka, można powiedzieć skojarzenie, ujęte w serce - poniekąd choć podkreślając, - że był to okres, gdzie ujęliśmy inicjatywę, że wykazaliśmy chęci i ducha zaszczytnego, że żołnierza dowodzony w podzięce był warty, odważny, zacięty i wytrwawy.

Druk podolski Dr. Lew. awansował nas w powiatru i wykluczył wspólnie głęboką przeprowalizem, skojarzenie na tyły nieprzyjaciela.

I ta spotkała się z objawem skojarzenia piątej kolonie. - Nielen moje miejsce postępu w mlynie Floryszek - właściciel niemiec uciekł, ale pozostały poważne ilości wypiekanego świeżego chleba, oczyszczone, nie dla nas - jednakże myśmy ten chleb zjadli.

- 65 -

B.I 28/H/10

76

Działania szwadronów morsowych 2 p. swad. Rok.

Jak już wzmiankowalem w ustępie o działaniach w dniach od 4-go do 6-go września, wiedziałem, że w naszym Szwadronie Zapasowym we Włocławku, organizują się dwa szwadrony marszowe, które mają uzupełnić pułk. Sprawę skierowanie tych szwadronów, oraz jednego szwadronu marszowego 8 p. strzelców konnych, miał zarządzić pułk. Zukrzewski Adam – udający się do Ośrodku Pom. B. Kaw. do Górcolina.

Liczylem, że szwadrony te do końca w okresie, będą dozoru rzeki Wisły (4-6.IX.39r.) będą też w trakcie przemarszu Toruń-Aleksandrow Kujawski.

Niestety szwadrony nie dokonały się i nasze nadzienie z pułk. dypl. Jastrzębskim, aby sformować brygadę kaw. o dwóch pełnych pułkach, na razie nie zdecyduły się.

Również po akcji pod m. Parczewem i m. Pieškowicami – na trasie obrętu na lasy Kampinoskie – w/w pododdziały nie dokonaly.

Szwadron i ich dowódcy też liczyli, że dokoną do pułku i będą mogli wspólnie działać lew sołnierski, razem ze swym macierzystym Oddziałem.

Szwadron pierwszy marszowy – organizował rotmistrz rezerwy Wieniawski Antoni. Stary to ochotnik pułku, jeszcze z roku 1916. Szczególny żołnierz i prawy obywateł. – Zawsze interesujący się problemami wojskowymi, – był całkowicie przygotowany do nadania dowódco szwadronu. Był także wzorowym nieprzeciętnym żołnikiem – przenoścłowcem. Relacja porucznika rezerwy Wołoszyńskiego Edwarda dowódco drugiego szwadronu marszowego, podaje opisowo o dniach działań szwadr. 1-go marszu.

Notu. gen. Wieniawski A. z grup swojego szwadronu, przebił się do Warszawy, gdzie został użyty do obrony Stolicy – na odcinku Królikarni. – Wykonując chlubnie i doskonale zadanie obrony odcinka, poległ śmiercią dzielnego żołnierza-szwadra i prawnego obywatela.

- 66 -

B.I 28/H/①

77

Skandron drugi taborowy - organizował porucznik rezerwy Bolesławski Edward. W korpusie oficerów rezerwy, pułku wyróżniał się mamilowaniem żołierskiej służby, wielkim przywiązaniem do pułku, - w którym zawsze gorliwie odbywał święcenia z barami dobrymi wynikami. Brał udział w honorowych delegacjach pułku do Kolumnii. W zasadzie cywilnym jako fachowiec rolnik osiągał duże rezultaty. Odniósł kralusów, który zorganizował i którym dowodził, został pochwalony przez Marszałka jako najlepszy w Polsce.

Relację por. gen. Wołoszynskiego Edwarda prospisuję:

"Dnia 24.VIII.39r. dostalem rozkaz od majora Wichtowskiego dowódcy szwad. "szarzy", by w ciągu dwóch dni, w określonych rejonach, zorganizować połów nob. koni, dla postawienia dwóch szwadronów dla naszego pułku, oraz dwóch kolon taborowych dla brigady. Rozkaz ten w czasie i terminie wykonalem.

Dnia 26.VIII.39r. otrzymałem rozkaz od maj. Wichtowskiego - który wyciągnął mnie teczkę nob. - zorganizowanie 2-go szwadronu morenowego, na którego duc jestem wyznaczony. W dniu 30.VIII.39r. zgodołem z rozkazem w różnych godzinach zwolnieniem gotowości szwadronu 2-go szwadronu liniowego. W tym też dniu szwadron został zaprzestany. Pododdział składał się przezwaknie z jednostki. Stan 120 koni oraz lekki tabor.

W tym samym okresie immobilizowały się 1-szy szwadron liniowy rotm. gen. Wiśniewski Antoni, a szwadron morenowy B. p. c. k. kolnych duc Szwad. Zapis. tegoż pułku rotm. Wiśniewski - na którego duc-duc był wyznaczony por. J. Okoleński. W Wiśniewskiego na tym pozostały immobilizowane - trzy szwadrony liniowe i dwa kolne taborowe.

Skład osobowy 2-go szwadronu 2 pułku, przedstawia się:

do szwadronu: por. gen. Wołoszynski Edward

dca 1-go plutonu: por. Konika Władysław

dca 2-go " ppor. gen. Skoczyński Jerzy bracia

dca 3-go " ppr. gen. Skoczyński Z.

dca 4-go " pedahor. gen. ~~Kamieński~~ Hartie

- 67 -

B.I. 28/4/①

78

Osiergowcy - Szulczerowic, rezerwa z mobilizacji alarmowej.

Skład podoficerów - część z kadry zawodowej, część starszy podoficerów rezerwy. Komisarz podoficerów nie pamięta.

Po ufrużeniu kilku bomb na koszary na Łokoszce w d. 1.IX.39 - szwadrony wymuszeniowe z koszar i rozmieszczają się następująco: lewy szwadron pod dowództwem rotm. rez. Winiarskiego A. w fabryce Cyklorii "Rohm", maj 2-mki szwadron w Nadleśnictwie Luboń. Niestety postoju szwadronu marszowego 8 p.z.k. nie pamięta.

W pierwszych dniach września przybył do nas Zan Roy Brygady pułk. A. Szakowski (już majora Winiarskiego nie było) i polecił nam zmeldować się do dowództwa Grupy Gen. Drapella we Włocławku, który nasze 3 szwadrony oddał do dyspozycji pułk. Sadowskiemu, dyw. 19 p.p. organizującemu obronę na "Górnym Szaniecu / przedmieście Włocławka/ oraz z obroną przyczółka mostowego na Wiśle. Gdzie pułk. Sadowskiego otrzymałem pierwszy rozkaz bojowy: - konieczne przedpole w pasie Włocławek - rzeka Lipna, nowi nad styczniów z nieprzyjacielem, po nowi żałobni maledomi. - Obok po prawej stronie wschodniej drogi do Lipna podobne zadanie miał szwadron lewy rotm. rez. Winiarskiego A.

Zauważam, życznością z niemocni osiągnąły moje patrole w rejonie m. Bobrowniki n/Wisłce, a na obszarze Lipnowskiego & rejonie m. Włocławek i m. Nowosolnicza. Po zmeldowaniu dowództwu 19 p.p. o kontakcie z niemocni, otrzymałem rozkaz bezunkoczesnego wycofania się z przedpolu za Wisłę, gdzie obrona na Szaniecu będzie zwinigta i most na Wiśle będzie wysadzony. Po drobnich utarczkach z patrolami niemieckimi na motocyklach, szwadron wycofał się na Włocławek na drogę m. p. na Lublin.

Szwadron rotm. Winiarskiego również został wysłany na lewy brzeg Wisły.

Po przejęciu Wisły, oba nasze szwadrony miały za zadanie patrolowanie i kontrola brzegu Wisły w rejonie Włocławka.

Po zajęciu przez niemców Włocławka, szwadron nasze okazywał rozkazów uzupełniających wycofujących się oddziałów piechoty, które spływały po lewym brzegu Wisły, utrzymując w galezy cięgu dno rzeki Wisły, uniemożliwiając niemcom przerwanie przesie rzekę. W miarę zaporu niemców szwadron mamy wycofywać się w kierunku na m. Radomskie (vis a vis Włocławka).

- 60 -

B I 28/H/1①

79

Szwadron mój uniemożliwił zorganizowaną przeprawę w Dobrzyniu n/Wisłce - niemcy stopali się przeprowadzić na amfibjach i gąsowych łodziach pod osłoną artylerii z celgów. W rejonie Zamkowa pod osłoną nocą i przy pomocy V-tej kolumny, przeprowadziło się kilka patroli na nasz brzeg. Patroli te zostały zlikwidowane przez mój i rotn. Wieniawskiego Szwadrony.

Pod Radzińkiem zostały doszczętnie zlikwidowane resztki 19 p.p. i od tej chwili straciłyśmy kontakt z pułk. Sadowskim. Od Radzińca szwadrony naszeły przekbijąc się na R-wą, na skier. rąk. ponownie usiłowały nie mogły się dosiedzić, gdzie się nasz pułk znajduje, aby nowiąć kontakt i ewentualnie dołączyć.

Już z moim szwadronem naszczerałyśmy z możliwością przejścia jak najszyciej Bzury i po przeprawie Puszczy Kampinoskiej, dotarliśmy do Warszawy. Naszczerałyśmy przez Iłów - Gostynin - Kociniki w dniu 17. II. 39r. przeprowadziły się o świcie przez Bzurę, i dotarliśmy do Puszczy Kampinoskiej.

W tej pory szwadron w ludziach i koniach miał minimalne straty, największej uniwersał 4-ty pluton przeprowadził się pod Iłówem, gdzie byliśmy bombardowani przez lotnictwo npl.

Przebijając się przez Kampinos, natrafiliśmy na drogę patroli motorowanych npl. i zorganizowaną dywersję V kolumny niemieckiej. W dniu 20.II. (o ile się nie mylę) spotkaliśmy Generała Tokarzewskiego z grupą of. sztabowych, który naszczerawał z kierunku na Palmyry. O świcie nasze nasze w rejonie wsi Rybitwa k/Kosznia natrafili na wzmożony wieleki oddział niemiecki o dużej sile ognia. Po naradzie z gen. Tokarzewskim postanowiliśmy natraść na niemców, by otworzyć sobie drogę. Spłoszyłem cześć szwadronu, poruszając koniosadów w lesie. Położono natarcie zaskakujące silny ogień wstrzymał natarcie, por. Konika został runęty w głowę i szwadron poniesł duże straty. Po wycofaniu się dojazdem do zorganizowanego oddziału, który naszczerawał z gen. Boltuciem do Modlinu.

Generał Boltuc od naszczerni swego wojska i sztabu po odpocząciu w Modlinie miał naszczerać do Warszawy. Po dojściu do Modlinu i rozmówieniu się generała z dowództwem twierdzy, gen. Boltuc zdecyduał naszczerać do Warszawy, nie zatrzymując się w Modlinie.

- 69 -

8.I.28/4/0

80

Przychajęce się do Wawy dn. 22.IV.39r., po dotarciu do wsi Łoniąki o śniadzie natrafiliśmy na silny opór piechoty i czołgów niemieckich.

Na rozkaz gen. Boltucia zorganizowaliśmy z kilkoma oficerami natoczenie na niemców, niestety innymi ja prowadzili natoczenie po lewej stronie naszej, mającą opierać czołgiem schrony w obronie Warszawskiej. Po przeciwniej stronie naszy nacierali z resztą, ulanów 17 p. rotm. Bielecki.

W natoczeniu tym zginął gen. Boltuc, major Szmidt, kpt. Kwiatkowski. Poniedzieliśmy burzliwe ciężkie straty. Odkryliśmy przez przeważającą siły wsparte czołgiem, zostałyśmy zdwoistotknięte, a z resztą dostaliśmy się do niewoli.

Gen. Boltucia, na żądanie niemców, pochowaliśmy w Łoniąkach. Naleje przewieziono reszty z innymi oficerami do obozu w Wyrardowie. Reszta szwadronu, której udało się uniknąć niewoli przedostępowała się do Wawy – poprowadzona przez ppor. rez. braci J. i Z. Skarżyńskich i ppor. rez. Skarżyńskiego Józefa.

Oficerowie ci, jak zniesieliśmy brali udział w obronie Warszawy. Rotm. Wieniawski A. który dotarł do Wawy, poległ w obronie Stolicy, na Mokotowie (o ile się nie mylę w rejonie Kiliaków).

Oddziałom ukradającym się z resztą hr. Op. Gen. Boltucia dowodził pułk. Skubiszki.

O śmierci naszego Tadeusza Brzegi gen. Gromota-Kotnickiego, dowiedzieliśmy się, że po przejęciu marszu Baug, ciężko ranego smutk. Po przejęciu Baug, spotkałem st. sierż. Jastrzębska (szef. kanc. Sz. Szopek, z person.), który manewrował z grupą czołgów, mających dołączyć do mjr. Richtowskiego. Rotm. rez. Wieniawski A. który wstępnie przeszedł marsz obu szwadronów przekazał przesun w/w wachmistrzowi meldunek do mjr. Richtowskiego obejmujący sytuację obu szwadronów.

Barwne godło i wiaty

"Polskie Siły Zbrojne w 2-giej wojnie światowej" Tom 1 Kampania wrześniowa 1939r. Cz. II, na stronie 535 podaje, że Byd. Kac. rotm. Wieniawskiego w składzie: 1 szw. morszowy, 1 szwadron improwizowany 2 personel. i 1 szw. morszowy 3 p.s.k." – zostało

- 70 -

B.I. 28/410

81

podporządkowany do 6. b. pułk. Niemabitowskiego.

W rzeczywistości w/g. relacji - dywizjon kaw. z Szwadronów Zapasowych 2 p. msw. i 8 p.s.k. (które stacjonowały w jednych koszarach we Włocławku) został przekaz gen. D'Appelle - podporządkowany pułk. Szadowskiemu. Relacja por. res. Koloszyskiego nie precyzuje dla czwadrony marszowe 2 p.msw.p. a więc nie jeden z tych jako improwizowany.

Piszący relację, powinna lub nie określi wyraźnie jakoby czwadryny marszowe były zorganizowane, względnie ujęte jako dywizjon Kaw. Przypuszczeniu, że rotm. res. Wiśniewski Attoni, jako najstarszy z tych faktów, w okoliczościach, które tego wymagaly - był w istocie wydającym rozkazy dowódcy Dyw.

Ponad tym jestem głęboko przekonany, że czwadryny były właściwie ujęte w ramach Pomorskiej Dr. Kaw. - w której mogły odbyć się w dniach od 4.9. - do 7.9.39r., w rejonie Torunia. - jak w ramach Gr. Gp. Gen. D'Appelle, gdzie otrzymywali zadania powojskowe.

- 71 -

B.I 28/H/10

82

Dnia 12-go września 1939 r.

Zołotnik Włodzimierz - Ponorska Dr. Kow. w składzie ugrupowania gen. Grabszt - koźnickiego, utrzymuje się na stanowiskach zajętych z natocia w dn. 11.11.39r.

Poelskiej Dr. Kow. nie ma i okradło pośredniczącego którego ugrupowanie nie ma ją styczności z wzmiankowanymi oddziałami wici w powietrzu.

Szadrony, które przeprawiały natocie (2 p. awol. 3-ci i 4-wol. kolarzy i sów. 8 p. s. k.) utrzymują mające stanowiska i rozpoczęły najbliższy teren.

Brak informacji na temat żołnierzy i ponorców strony, Poelskiej Dr. Kow. na skutek zmiany położenia mostaka użyta na innym kierunku.

Wójtostwo o Bilm. - nieprzyjaciel ustawia się bierne - nie widać przegrupowań i nie ma wskazuje na jakikolwiek skojarz na stronę niemieckiej.

Kasyno dla pop. Dr. Kow. - pod osłoną, aby wycofać na m. Lęczycę - pkm. brzeg rzeki Bzury.

Przychodnia duchowna - samo odgrywanie od npla i przemarsz na pkm. brzeg Bzury odbył się bez zakłóceń. 2 p. samo lekkie konflikty, których przebiegły w rejon na południe od m. Kutno.

- 72 -

B.I. 28/4/0

83

Dnia 13, 14, 15, 16 września 1939 r.

Działania własne - po rozkazie Grupy Kow., Gen. Gromet Skotnicki, otrzymuje dowodzenie grupy własne i pozostały Pułk Piechoty Br. Kow. i kilka batalionów Obrony Narodowej /sąduje się grupa bronów U.N. - pułk Siudy/.

2 p. awtoleżerów w składzie u/n grupy wraz z narami po osi Kutno - Lychlin - Baniki - Sochaczew.

Działania zacząyna obu Armii Poznań i Pomorze stępkę definitywnie - zmieniając się w działania obronne usytuowane na linii rzeki Bzury - w rejonie Łowicza i Sochaczewa.

Widoczności o nplu - nieprzyjaciel miał przerwane świątyni parafialne i katedrowe w kierunku Warszawy na kierunek Koszyc i Sochaczewa.

Działania dla Pm. Bryg. Impalerii i 2 p. kawol. + Pm. Br.Kow. w składzie grupy Gen. G.-Skotnickiego - mającej za zadanie unieszczyć tyły Armii Pomorze i Poznań - będzie współpraktyczna z grupą pułk. Siudy - na kierunku m. Koło - Kutno i Łęczyca - Kutno, - dalej Lychlin - Łowicz - Sochaczew.

Przebieg działań - okres ten najszczególniejszy utrwały się w mojej pamięci - wiem, że założniem awanturnicy kolory i limitynych poległych na unieszczeniu skrydeł grupy pułk. Siudy - wiem, że byliśmy w styczniu i kwietniu z ppłk. dypl. Gislerem, który był albo moc doradcy grupy Bronów Obrony Narodowej, względnie ich dowódcą. Napotkaliśmy ta w efekcie dnia spokojne opasowanie npl., bez walki i niepodważanej, podkreślan sprawne działanie tych batalionów.

W ciągu tych dni - za dnia trzymaliśmy stanowiska obronne lub obserwacyjne, paraliżując unieszczenia i próby obejście wrażnych skrydeł - miały w ciągu nocy przeprowadzałymy odsłoki z jednej linii opawiać na drugą. Nieprzyjaciel nie był natrętny - raczej bardzo ostrożny - to też nie mieściły strat w żadnych i zabitych. Kocone natomiast przeszkody pociągały za sobą kruszenie

- 73 -

3I 28/H/①

84

stanis. - Na zatłoczonych drogach i ścieżkach przeni w jednej stronie wielekałycych a z drugiej nad stroną wrzoniących gwałtownych niebezpieczności - trudno było określić życzliwość i styczność kierowców, a zwłaszcza kolarzy.

W ciągu tych dni notowaniem ubytków stanis. - wprawdzie w ciągu dniu dołączali się kolarze i pozwolili im zwolennicze jednakże w nocyli staryli się bardzo kruszczy.

Wyrośnięte malezy, wykonywanie nakazanych zadani przeni do 3-go szwadronu por. Wojskowickiego Alberta.

Szwadron jego był bardzo ruchliwy - co zabezpieczało skry dla opodatkowanej piechoty z Głównej Narodowej.

Także zadania miały szwadron 8 p. strzelców konnych.
Szwadron kolarzy i reszta plut. Kresnodi 2 p. zwolenników, stanowisko odśrodkowe przy Rdm. Dr. Kowalski.

- 74 -

B.I. 28/II/①

85

Dnia 17 września 1939 r.

Płotzenie wiosny - Grupa Gen. Gromet-Skotnickiego wykonuje swoje zadanie strony tylnej obu Armii. 2 p. zwiększenie obronnej strony opiniujących oddziałów obrony Narodowej.

Nieprzyjaciel nie wykazuje większej aktywności.

Przebieg dnia - pułk manewruje przez tereny - walk w rejonie na południe od Lwówka. - Był to najbardziej ciężki i bolesny dzień naszych marzeń. Widzieliśmy dość dużo grup żołnierskich, których na mostach widać pierzakły, które nie reagują nas jako swoich towarzyszy. - Widzieliśmy zatknęte białe piechoty na gospach, wiatrakach. Widzieliśmy white bagażami w ziemi kurekiny.

Dniutko to bardzo przygnębające i deprymujące. Zostałyśmy z pulkiem dypl. Jastrzębskim dyscyplinowane.

Nie poradzę, gdzie spotkiliśmy nas o 17-go na 18. IX. 39 r.

- 79 -

B.I 28/H/10

86

Dzień 10 września 1939 r.

Południe wieczna - Oddzinki Armii Pomorze osiągnęły zachodni brzeg rzeki Basy w miejscowości Witkowice. Pułk w ramach straty tylnej osiągnął w godzinach rannych zachodnie krańce na przedpolu lasów Kumpinowskich. Z kierunku południowo-wschodniego silny ogień artylerystki. Bezpośredniej styczności z nimi nie miały.

Przabieg dnia - u wejścia do lasów Kumpinowskich natknął się pułk Armii Pomorze, z gen. Bortnowskim pułk. Korobiejskim, pułk. dypl. Izdebskim i innymi. - Wymieniani dowódcy wyrażali swe podziękowanie Pomorakom; Br. Kas. za postawę, wyrażającą się w słowach - Oficerzy Kawalerii Pomorskiej są tak żartne i edycyjno-disciplinane, że przemawia robi wrzeszcze powrotu do koszar po dwiema godzinach polowych. -

Na zachodnich wylotach lasów i wąwozach, mających nasze stanowiska obserwacyjne i obronne, - dostrzegły kierunki południowo-zachodnie i północno-zachodnie.

Pułk. dypl. Jagiełłowski natknął do Gen. Grzeszczotnickiego po ranku. - Po powrocie poinformował mnie, że nowy kryt przeprowadzą oddziały Armii Pomorze i batalion Obrony Narodowej, - kiedy zbliżają się do przejścia przez Basę na wysokości w. Witkowice. Zaproponował tem Generalowi, - aby mieści swoje miejsce postoju przy naszych stanowiskach i kierunku ucieku z konia. Generał odmówił postanowiąc zostać przy końskich S.K.

W południe lub wieczernie poprzednie rozpoczęły się silny ogień ciężkiej artylerii niemieckiej, który obejmuje swym zasięgiem, także nasze stanowiska. Wejnęta głębiej w lesie nasza całkowita baterią 11 D.A.K. - odpowidała ogniem. Jednocześnie narzucały się wypadły niemieckiej broni pancernej idące z południa na północ po obu brzegach rzeki Basy.

Innowane w lesie własne oddziały piechoty, przeprowadzają przeciw-uderzenia. Również w takim przeciw-uderzeniu biorą-

- 76 -

B.I 28/410

87

wilisie smoleńskie i wraz z piechotą, i dowódca przesunął się do rzeki. Suwalsko-Bogusza - odrzucony wypad niemiecki.

Teren boju pozostaje w naszych rękach. Straty m. jednak bardzo ciężkie i poważne. - Bateria 11 dywizji art. konnej - jest zdobyczą hitlerowską, działa uszkodzone, - dana baterii i jego oficer gini. - Pluton 2 pułku i 3-ci szwadron ponoszą bardzo ciężkie straty, zatrudnione od pocisków ciężkiej artylerii, - jak odłamkowych pocisków konnych drzew.

O zmroku - pole walki uciążliwie sięga, - rzeka Baura zanuriona była wozami i biedkami - co ułatwiało jej przejście. - Wiekowość oddziałów przesunęła rzekę.

Ponowniliśmy, do świtu dnia 19.12.39r., przesunięcie się bliżej rzeki i kierując oddziały i grupy żołnierzy na dogodne miejsca przepływu, - o świcie przejdą przez rzekę, skokiem przebyły otwarty teren na wschodnim brzegu Bury, aby osiągnąć główny kompleks panceryjny Kampinoski. - Po przebyciu lasu, byliśmy usiłowani przedostać się do Baranowa.

Dilans dnia 18-tego wreśnia był dla wszystkich tragiczny. Zanocowane oddziały piechoty, kon. i artylerii poniosły ciężkie straty od broni pancernej i ciężkiej artylerii nieprzyjaciela. - Oddziały przeprowadzające się na wschodni brzeg Bury, poniosły się i pogubili. - Przeprawiały się nie pełniący batallony, less zniesając lub zlikwidując grupy, które uległy i nieprzyjacielskim terenie lasu i leśnik, pogubili się nieodwołalnie.

- 77 -

B.I 28/H/0

88

Dnia 19, 20, 21, 22 września 1939 r.

O świcie dn. 19.X. zostały zdejmowane ubocznice, oraz ludnie wędrujące grupki żołnierzy, różnych formacji, & grupy jeździeców, kolarzy i piechoty stanowiące pozostałość Pomorskiej Brygady Kawalerii - zaczęła się przeprawa przez Wisłę. - Przeprawa odbyła się bez trudu i przeszkód. - Jako pierwszy w hali przeszedł rzeką szwadron konny, - otwarto przeprawę - pełną przebyły galopem - i na skraju głębokiego kompleksu leśnego, uabezpieczył przeprawę dalszych jednostek. - Część przeprawy się bez jednego stratu na strony nieprzyjaciela.

Widocznie główny jego rosnik skierował się na Warszawę, a my stanowiliśmy ostatnie elementy cofających się obu armii.

Wraz z dowodzącym pozostałością Pomorskiej Brygady Kawalerii pułk. dypl. Justynskim, przystąpiliśmy do uporządkowania naszych pododdziałów.

Apel - nie przedstawił się nadzwyczajny. - Z Pomorskiej Brygady Kawalerii, pozostały emerytki, - Udział w walkach na wschodnim brzegu rzeki Wisły, był za kosztowny.

Z 2 p. szwadronów pozostał tylko kombinowany szwadron z elementem kolarzy. - Szwadron kolarzy - jako całość nie skupił się. - Drugi taki oddział pozostał z 8 p. strzelców konnych, poza tym trzeci oddział skierował się z resztką artylerii konnej, szwadronem pionierów i żołnierzami Pomorskiej Brygady Kawalerii.

Na rano w której biał udzielił ppłk. Smida dowódca 11 Pułku Artylerii konnej, pozostałości przebijając się lub pozostały do Warszawy, - a gdyby to okazało się niemożliwe, prześladować się przez Wisłę na południe od Warszawy i dołączyć do ulegających tem oddziałów. - Działaliśmy się poważnie zacząć i skoncentrować.

- 78 -

B.I 28/4/0

89

O nieprzyjacielsku wiedzieliśmy, że jest nim nazywany cały kompleks leśny znany puszczą Kampinoską. Lasły przecinają reagutacyjne sieci dróg polnych, dziciek, przesiek - lasy skądociwie nie były gęste, a podłoga piaszczysta wybitnie ograniczała swobodę ruchu dla broni pancernej i środków motorowych niemieckich.

Analirowaliśmy przyczyny tych wielkich ubytków w stonach i dawaliśmy do poznania - że powodem były nie tyle straty na okrątki again - a raczej noc z 18 na 19 września, - w czasie której na zachodnim brzegu zmasowały się oddziały obu armii - wywołując zamieszanie i pociągając za sobą na przepływ najromantyczne grupy żołnierskie między innymi taki i nasze.

Dostarcz do nas wiadomość o śmierci jakiegoś generała naszego - Był to gen. Grzegorz Kotnicki - o czym dowiedziałem się później będąc w niewoli niemieckiej od ppłk. dypl. Naka - Obaj nie mogli dociekać się samochodem przez noc w Witkowicach, przeszli piechotą w kierunku Prusy i na otwartej przestrzeni i między rzeką, a lasem został generał ciężko raniony w brzuch. Wzięty do niewoli został przez niemieckiego lekarza opatrzonego. Sam okazało się śmiertelna - Generał Grzegorz Kotnicki ostatni dowódca Ponorskiej Brygady Kawalerii został na miejscu pochowany z oddaniem przez oddziały niemieckie, honorów jakie przysługują każdemu żołnierzowi, który ginie na polu walki.

O zmroku dn. 19.IX. - zaczęliśmy przemarsz na wschód w kierunku Warszawy - marsz był bezpieczny usperwianami - posunięcie było bardzo powolne upowodowane koniecznością zachowania ciężarów oraz stycznego stanu dróg. Wkrótce w większości posuwiliśmy się terenem.

Stopów marszu nie pamiętaem - wiem, że przebyliśmy bez przerwy kilka miejscowości, coż też tutajm w Witkowicach. Przemarsze te dostarczały wiele emocji, bo niejednokrotnie przebyliśmy nienormalne o parę metrów od przejezdniących patroli, coż oddziałów niemieckich, nie chcieliśmy bowiem wskazać naszej obecności. Nad jakim głębokim rowem meliora-

- 79 -

B.I 28/4/①

90

racyjnym z jednej strony stał żołnierz niemiecki a z drugiej strony maz, obserwując się w milczeniu przez długi czas i rozmawiając się przestrasznie - oburzanie na bok - bez wymiany słów i strzałów.

Zły wynosći dla ludzi i koni było dla - w ciągu jednego piontu musieliśmy zorganizować wyprawę - do najbliższych wsi - aby dostarczyć w poszukiwaniu chleba.

W taki sposób osiągnęliśmy dnia 22.IX. wrześniu rejon Isabellina. Widzialiśmy maszty radiostacji Rosyjskiej. Byliśmy na przedpolu Warszawy.

Nasza rozbiorzność dała wyniki niskorystne, dla naszych żołnierzy przebijając się do stolicy. Niemcy otoczyli pierścieniem zamku w Warszawie - a stojąca na okopanych stanowiskach artyleria biła na nieznaczące miasto.

Teren był niesprzejrzysty, laski, kępy drzew i krzaków domieszkały wpressadzać na skryte położenie, ale tak narozępał na różne niespodzianki. I tak niesamol zderzyliśmy się z kolumną szturmową - ozy taborew, niemiecką - z miejscą zaatakowania, rzącą i strzelając. - Rozpraszylamy kolonę - następnie na ustawionej polance stali baterii na stanowiskach - zaatakowali nas - nie było wyboru - zaatakowaliśmy zniesiąc zamieszanie - w samym Isabellinie - pancerne szturmowili jak d kolonę - wyniszczały się strzelanina. - Mój koń został poruszony w zadnię nogę - i stanął silnie biegnąc krew. Towarzysze odjechali. Tak zakończyłem pierwszy okres wojenny - kawanię wrzesień.

Pozostały oddział - dowodzony przez pułk dypl. Jarzębskiego nie mógł przekroczyć się do Warszawy - skierował się na Błonia usiłując tam przeciągnąć. Obazar ten jednak był dokładnie znyciony oddziałami niemieckimi, co wykluczało jakkolwiek przedostanie się. W tym położeniu - pułk. dypl. Jarzębski - zdecydował się oddział rozwiązać, sam nat przekroczony znęcający - gdzie walczył w polskich oddziałach

- 50 -

B.I. 28/H(①)

91

i zginął w walkach o Monte Cassino.

Pod Isablinem i w rej. Rlonia - zakończył swoją służbę żołnierzy, w Kompanii urzędniczej 2 p. szwoleżerów Rokitniańskich w składzie jeki 1-go urzędnia - wynoszący ze swoego garnizonu w Starogardzie Gdańskim, należyły dalej jednak dwa szwadrony zmobilizowane w Sztabdronie Zapasowym we Włocławku - które częściowo dostosowały się do Warszawy brązy udzielić w obronie Stolicy - przez dwa szwadrony kombinowane, organizowane w Ośrodku Ksz. w Garwolinie. Dwie i 2-go szwadronu zmobilizowanych we Włocławku ujęły w relacji per. rem. Wołyńskiego Rzadka (str. rekopisu 71), natomiast dnieje szwadronów kombinowanych podają poniżej:

Przebieg działań szwadronów kombinowanych
2 p. szwoleżerów Rokitniańskich w Ośrodku
Ksz. w Garwolinie

Jak na następie mojej relacji zapoznajłem - nadbytki ludzi i koni - zostały w okresie mobilizacyjnym w Starogardzie wysłane do Ośrodku Pomorskiej Brygady Kawalerii w Garwolinie.

Poza tym ewakuowany Sztabron Zapasowy 2 p. szwoleżerów Lek. we Włocławku został również skierowany do Garwolina. Znalazł się tam spory oddział szwoleżerów, w którym było dwóch oficerów około 25.

Zakres wiadomości moich o organizacji tego ośrodka - jest bezlito szesupy. Wiem, że z nadbytku 2 p. szwoleżerów zostały organizowane dwa szwadrony, - z tych jeden dowodzony przez rotm. 2 p. szwoleżerów Nestorowicza Kiczmyńskiego, a drugi siedzi w rotm. 2 p. szmol. Krzyżanowskiego.

W czasie mojego pobytu w niewoli, głównie w roku 1942-3 relacjonował mnie rotm. Nestorowicz P. - że po przybyciu nadbytku ze Starogardu Gdańskiego i z innych garnizonów właśnie brygady został sformowany pułk kaw. Jednym ze sztabdronów tego pułku dowodził rotm. Nestorowicz. W pierwszych dniach wojny otrzymał on rozkaz obudzenia przewodnika mostowego prowadzo-

- 51 -

B.I.28/H/1D

92

dobnie w Maciejowicach. Most był częściowo zniszczony - spłonął szwadron zejść wyunięte stanowiska obronne przyczółka mostowego, na których skutecznie się bronił. Jednakże w wyniku silnych uderzeń ostatecznie nieprzyjacielu na skrajnie obrony - grot szwadron został odcięty od mostu i dostąpiło mię do niewoli wraz z drugim szwadronem przez młodszym oficerem ppr. Nowickim Kazimierzem.

Drugi z kolei szwadron kombinowany - został wysłany do tak zwanej "Pułku Warszawskiego Kawalerii" i był dowodzony przez rotm. 2 p. szwol. Krzyżanowskiego. Z rotm. Krzyżanowskim nie miałem i nie mam kontaktu - nie znam więc przebiegu działań tego szwadronu.

W "Kopomnieniach" pułk. Zakrzewskiego Adama podaje autor - organizację i dnieje nadanych pułku kawalerii brygad pomorskiej i warszawskiej - W tej wądrówce i walkach brak udziału wspomniany - drugi kombinowany szwadron. Sama jednego z oficerów tego szwadronu por. rez. Szatkowska - poinformowała mnie listownie w niewoli, że jej mąż brał udział w walkach na polach m. Konarowa i m. Czernik. Szwadron ten rozwiązał się gwałtownie w rejonie na południowy wschód Zamościa.

Rola i przebyte wojenne Szwadronu Zapasowego
2 p. Szwadlerów Rokitniańskich.

2 p. Szwadlerów Rokitniańskich - miał swój szwadron zapasowy we Włocławku, który już w pierwszych godzinach kampanii wrześniowej został objęty działańmi wojennymi.

Oddając głos i postaram się skrócić relację st. wachm. Jastrzębski Zygmunt, st. wachmistrza i kierownika kawalerii 2ss. Zapas. z

W czasie od 24.VIII do 6.IX.39r. szwadron zapasowy mobilizował dla szwadronów marszowych, kolumny taborowe, pluton pieśniarski i kawalerci. - Dnia 6.IX.39r. pod dowództwem majora

- 32 -

B.I.28/4/10

93

Wichtowskiego - wyniesiono z samochodu zapasowy uraz z nadwykami i remontami do Ośrodka Zapoświaty Pancerzkiej Brygady Kawalerii do Garwolina, lecz nie dobrze z powodu przeszkoły na Bzurze. Po wyruszeniu z koszar natknął się w lesie pod Kowalem na działa - a z wieczorem poniesiono dalej by znów odpocząć w gm. Baruchowo - Masserowaliśmy wspólnie ze Szpol. Zapas. 8 p. S.K. Wyruszając wieczorem otrzymałem poleceńcie przygotowania braterów wiosce jakieś 5 km. za Sochaczewem. Na czele jechał na motocyklu podporucznik z podchorążym nienanym mnie nazwisk. Na parę kilometrów przed Sochaczewem spotkałem por. Wołoszyński, zasaliby u osoby i przy lampce elektrycznej por. Wołoszyński napisał meldunek do majora Wichtowskiego. Dojechałem na miejsce za Sochaczewem, który dogórystał po spaleniu, schwatając emisariusza oddziału.

Porucznik z podchorążym odjechał do Warszawy. Ja wysłałem meldunek do majora Wichtowskiego, sam zgodnie z rozkazem udaliłem się do Garwolina - gdzie dotarłem po 2 dniach.

Po przybyciu do Garwolina stwierdziłem, że wpakowałem garnizon w kierunku Lublina. Następnego dnia udałem się do Stawskiego Lasu, gdzie świdły przybyły tabory z ośrodka Pancerzkiej Br. Kaw. Spotkałem tam st. wachm. Surówkę i innych kolegów. Pod Radomiem zostałem zaskoczeni przez niemców i ostrzelani przez karabiny maszynowe i artylerię.

Rozbieci masserowaliśmy dalej na Lublin przez Rycobki i w m. Krupy dostaliśmy się do niewoli. Transportowano nas przez Lublin - Puławy - Radom - Szydłówiec do szpitala P.C.K. w Kielcach - tam udało się mnie zwolnić z powodu rzekomego chorobu, tak, że 11.XI.39 znalazłem się we Włocławku - gdzie byta moja i kolegiów rodzinny. Tu dowiedziałem się, że major Wichtowski z awudr. Zapas. usiłował, jednak bezskutecznie przedostać się przez Bzurę!

Tak przedstawiłaby się w skrócie relacja st. wachm. Jastrzębska ponad tym podaje obiadę Gme. Zygnowego. Dowódca: Major Wichtowski, wachm. szef.: st. w. Sakowicz, chor. Cygan, st. wachm. Jastrzębski L., st. wachm. Klauda Boleska, kapral Talenta i kapral Wasilkowski /tymczasowy/.

- 83 -

B.I.28/H/①

94

V. Mierowska

W zakończeniu rozmów o działaniach bojowych 2 p. swojego - podałem przekrocie swiątynie podstępnie w mojej osobie, a mianowicie uranieniu mego konia w czasie jednej z eskadr i wypadów konnych jakie wykonaliśmy w rej. Izabelina. Wycozymy te, eskadre i wypadły spowodowane były skrajną desperacją, w jakiej znajdowaliśmy się - czarz zaskakującymi sytuacjami.

Zasparzane broni odjechali - zostałem sam - silnie bleszczy krew, z rumieńej nogi, kąd nie pomaszili na dołapanie do kolegów. Udałem się do najbliższego domu, aby opatrzyć konia, oddał pod opiekę i kusidło jakiegoś człowieka, któryby doprowadził mnie do brzegu Wisły, aby tą drogą dostać się do Warszawy. Starania moje były bezskuteczne - ludzie się bały. Ostatecznie złodziejści wykonał wypomnianego domu, który był jednocześnie piekarnią, p. Hellera w Izabelinie - przekonał mnie o bezskuteczności tej drogi. - Wyszedliśmy z domu z p. Hellarem, aby przekazać mu rannego konia, dowiedziałem się od stojącej dnieczynki - że przechodzący zaśnierz niemieccy, konia odciążali od płota i uprowadzili z sobą. Fakt ten przekonał mnie o konieczności zakonspirowania się. - Gospodarz szkolek zdawał sobie sprawę ze sieg narzuca - zaofiarował gościnę i ubranie - co będą zawsze mieli ocenić i pamiętać.

Ostatcznie po kapitulacji Warszawy, dostałem się do Stolicy, gdzie 11.XI.39 r. - zostałem zabrany w łapankę i oddany do obchu niemieckiego.

Mierowska to osobny rozmówka życia - rozmówka osiemioletni - pozostała kształtująca mądrość i życie mojego kolegów pułkowych.

Mierowska starała się utrzymać z nimi kontakt - co się w większości udało przy pomocy najprostociejszej przeprowadzonej korespondencji.

- 84 -

B.I 28/4/①

95

W ciągu tych siedmiu lat szkolićek przepracowany wielokrotnie z jednego oboru do drugiego – wiedzieliem nieomal o wszystkich kolegach i o ich losach. Doliczyłem się 18 naszych oficerów a tuszy stałej jak i rezerwy. Zdjęte z tych naszych nie schodziło się skubocią charakteru lub ugotowości, za co naj lepszego losu dla siebie, aby też dla swojego rodziny.

Z tych osiemnastu kolegów – osterwała przesyła obecnie w kraju.

W oborsach, a byłem kolejno w siedmiu, pracowałem wraz z oficerami tego pułku : por. Kosickim Komisarzem i ppr. res. Murkiewiczem Józefem w zakonspirowanej akcji, mającej na celu przygotowanie Polaków będących w okolicy na robotach do akcji dywersyjnej.

W oborze w Gross-Born /obecnie w Bory/ akcja ta została ośmadowcza spalona, oficer, czego padł dowódca oboru pułk. dypl. Horawski i około 6-7 oficerów zatrzymanych i strzelanych, a tym z naszego najbliższego otoczenia por. art. Kłotz Eugeniusz. Do nadania tej akcji należało też układanie gazetki z wiadomością, które odbieraliśmy z zakonspirowanych aparatów radiowych i przenoszących w paczkach, filmach – odbitkach prasy krajowej i zagranicznej.

Ponad tym na ucieczkę gen. Emilia Skryńskiego jako "Starczy" oficerów kawalerii prowadziliem szkolenie wojskowe. Postulowałem się najnowszą literaturą wojskową ze Szwajcarii i Francji – oraz mapami zakupionymi od kompletnie skorumpowanych podoficerów niemieckich.

Podoficerowie i szwoleżerowie przeważnie byli zwalniani z oboru. Wielu z nich ukrywało się i walczyło w konspiracji. Niektórzy zgłaszały się do moj domu ofiarując jej opiekę i pomoc.

W wojdrówce poprzedz siedmiu oboru – w ostatnim z tej serii w Gross-Born (w Bory pod Gnieznem) było nas siedmiu oficerów i szeregowych szwoleżerów. Tych szeregowych : kapral Flisikowski Bernard, kpr. Kazubowski i dzej inni, których nazwiska nietety ulegały z powodu – doskonale dowali sobie radę – z nowym

- 85 -

B.I 28/4/10

96

pomagali nam w naszych codziennych kłopotach gospodarczych.

W lutym 1945 r. - obóz ewakuowany na zachód - większość
to czerwonych oficerów i duchów emolegorów zostałośmy -
wróciły do kraju.

Okres niewoli, to okres nie mieniący się w ramach tej
relacji w rocznej okres pamiętnikarski.

B.I.28/H/①

97

*Szlak bojowy 2 p. szwadronów Piotrkowskich**Wieruski dnia tare:*

- A = Szwadron 2 p. szwadronów P.
- B = 1 gr. szwadron
- C = Pierwszy "
- D = Szwadron C. H. M.
- E F = 1 i 2 zw. z 2 zw. Zapas w Włocławku
- G = 1 zw. kompania 2 Ostroka Kow. w Warszawie
- H = 2 " " " " "

ol. nr. 6

- 36 -

B.I 28/H/①

98

VI. Rozważania końcowe

Soldnicka służba oraz obywatelska powinno dążyć do zwołania Rokitniańskich smoleńskie swój apel na polach Izabelina, przedmieściaach Warszawy, – lansach zwojowszczyzny – sklebach Monte Cassino i innych zakątkach ojczyzny i obyczaju.

Wyrażają się one także przez udział w konspiracji. I wszędzie te "soldnicki" dokumentowane były tradem i mnożeniem – krwi, i miłością życia, ofiarowanym ojczyźnie bez skargi a z ochotą.

Niestety nie można było skompletować listy strat. – Nieliu smoleńskim odessały na samego – jako nieznani, ale niezapomniani – bo ich służba taka gorliwa dla ojczyzny na dawno pozostanie w sercach towarzyszy i w pamięci ojczyzny.

Oto szeregi nazwisk, które w mundurze smoleńskim w pułku i poza pułkiem odessali do Wielkiej Armii:

- | | |
|---|------------------------------|
| 1. Szczęsło x st. szef. | - 3.9.39 - Grupa |
| 2. Brandt x podchorąży | - 3.9.39 - Bolesław Kujawski |
| 3. Borowski Jerzy porucznik | - 3.9.39 - Przechowce |
| 4. Brzozowski x ppuruczniak rez. | x x |
| 5. Chotoniowski Andrzej rotm. dypl. | x x |
| 6. Lubecki x | - 3.9.39 - Przechowce |
| 7. Gajdus ^{Chorągiew} x kapral | - 2.9. Osie |
| 8. Göttlinger Jerzy ppur.rez. szw. kolorowy | x x |
| 9. Jasinski x podchorąży | x x |
| 10. Kądziołowa Witold porucznik | x x |
| 11. Kreutzinger Witold " | - 3.9.39 Grupa |
| 12. Kubicki Antoni " | - 3.9.39 Koszów |
| 13. Pflum Muryk major | - x x |
| 14. Romadowski Wieszyński rotmistrz | x x |
| 15. Romadowski Marian rotm. dyplomowany | x x |
| 16. Smolikowski Konstanty rotmistrz | x x |
| 17. Soszynski x por.rez. | Monte Cassino |

- 87 -

B.I. 28/4/①

99

18. Stachowski Stanisław rotmistrz - Monte Cassino
 19. Strzelanek x sierżant - 3.9.39 Przełuchowo
 20. Trepko Józef ppulkownik dypl. x x
 21. Towstokory x kapral - 3.9.39 Grupa
 22. Tuśko Stefan porucznik x x
 23. Tuśko x kapral 3.9.39 Przełuchowo
 24. Wiśniowski Antoni rotmistrz x Warszawa
 25. Waligura Janusz ppor.res. 21.VII.42 - Sowrano / Włochy/
 26. Wilma Jan sierżant 3.9.39 Przełuchowo
 27. Zajolski - Jarema ppulkownik x x
1. Brocki - Lubiecki Konstanty pułk.dipl. zmarł w niewoli
 2. Lisber Mieczysław ppurzelnik " "
 3. Nielnik Edmunda " "
 4. Rudnicki Józef rotmistrz " "

Ponieważność lat działała na od dni wrześniowych - wykorzystując, aby zatrzymać w pamięci wiele szczegółów - zwisk - miejscowości - nie mniej jednak wiele w pamięci i sercu zostania i pozostałości do końca.

Wiele ciągle się pyta - które dyktuje gorycz przegranej Kompanii a żagdzi świadomość wygranej wojny.

Jedli chodzi o 2 p. sierżantów Rokitniańskich /O.W.Btag-
 rogora Gdańsk/ wynosi się na czoło, udział tego pułku w Korpusie interwencyjnym, skierowanym do ewentualnych działań na Gdańsk. - Udział ten był czysto teoretyczny,
 a posiągnął za sobą zatrzymanie pułku w garnizonie przed 1.9.39 i moc z 1/2.9.39 i tym samym oddalenie od swej brygady, z fatalnymi konsekwencjami dla pułku i brygady.

Przypuszczać, że odpadłyby konieczność "odtworzenia" brygady w Garwolinie - zdecina, bo w najbliższym rejonie brygady i jej działania były dla siedemnastki marszowe 2 p.

- 88 -

100

B.I.28/H(1)

szmol. i po jednym szwadronie z 8 p. strzelów konnych i 18 p. ukan.w. - w momencie zezwolenia w rejonie Łodzi, brygada mogłaby lepiej zaszentować swój udział na tyłach nieprzyjaciela.

Obrona tej części Pomorza / Chojnice - Tczew / miała za zadanie czasowe przeszkodzenie i opóźnienie w połączeniu się nieprzyjacielskich zachodnich z Prusami Wschodnimi.

Po wykonaniu uniesionej przez szpary - zadanie to mogły wykonać kompanie kalarzy - a bronie w Chojnicach i Tczewie unlikelyby zmoczenia w pierwszych godzinach walki.

Coszywiście to myśli można rozumieć kompatowalne z dyskutowaną na ten temat, a to nie jest celem tej relacji, które jest, że użyję określenia "na zasadzie taktyki żołnierskiej" dalejszej od taktyki sztabowej.

Faktem jest, że pułk miał za malo broni przeciwpancernej. Faktem jest, że malejawiliśmy współdziałanie z broniami pancernymi, co dalejby nam do swego żołnierza wrzucić lepsze, znamienne możliwości tej broni.

Jako zastępca dowódcy pułku, kierownikiem wyszkoleniem, w co wskazałem wiele sił i ambicji - na wojnie starałem się, aby jak najdłużej walczyć przy minimalnych stratach.

Przebieg działań nie wykazał braków w wykoleaniu, obronie naszych korzystnych cech i malet, które wyrobiły w Kompanii Grudzińskiej nie tylko żołnierzy, ale we ogóle kalarzyków.

Jakie to cechy i malety? - To tendencja trzymania się swoego oddziału, wynikająca z przyzwyczania do barek pułkowych - przyzwyczania, które były wynikiem szkolenia obywatelskiego - jak również wynikiem naszego stosunku do młodszych, a także dobrego przykładu starszych.

- 99 -

B.I. 28/H/⑩

101

Przykład starszych szaczy bariso muso zwiększać w pierwszych dniach wojny - niszczy decyduje o postawie młodego żołnierza. Wydobywa, wyciąga a właściwie budzi wrogiem naturę Polaka bojownicą i odwagą, jednakże czas z tendencją pokazania jak najgorzej tej odwagi, bez względu na ceny krwi.

Żołnierz nowy młod, mał wiele zaufania i gromi się z ufnością do swoj starszyny.

Żołnierz nowy był wytrzymały - rozumiał potrzebę wyrzucenia się - gdy to jest konieczne.

Żołnierz nowy był koleżeński i braterski w potrzebie. Cechy te i szaty są właściwe dla nas i zawsze będą charakterystyczne dla polskiego żołnierza.

Nie chcielibym o zaletach naszych chłopców więcej pisać, bo wielu lepiej to uczyniło. Widzą jednak, ostrożnie ba niekliku dziakanie żołnierza niemieckiego, który miał nieproporcjonalnie większe oparcie ogniowe z postrzału i nieni - z przekonaniem powiem i stanowczo - że żołnierz polski był lepszy od niemieckiego i nasze tak będzie.

Zauważ, kawalerii było, że umieję te szaty wydobyć i podtrzymać - dlatego w Kampanii Wrzesińskiej kawaleria bila się najdłużej i nie najgorzej. - Uważał to wrog i korespondenci zagraniczną.

Wydaje, że te cechy i szaty należały podtrzymywać i przekazywać jednostkom najbardziej ruchliwym, oddziałom skotyzowanym i pancernym.

Jakie należy wykonać momenty i akcje, a które w Kampanii Wrzesińskiej w 2 p. szw. wydzielili się:

1. Akcja szwadronu kolarzy i 3-go szwadronu - która przyczyniła się do otwarcia drogi brygadzie w rejonie m. Krzeczkowa i ubeschpieczyła jej skrzydła i tyły.

- 90 -

B.I.28/H/10

102

2. Ofiarze służby 2-go szwadronu przy Leonie Grunwaldzie w Szczecinie - oraz bohaterów do ostatniego naboju oriona tegoż szwadronu w m. Konopce.
3. Akcja i natarcie szwadronu kolarzy 1-jego szwadronu w rejonie m. Pieskowice, na przedpolu m. Zgiersz, - trzykrótna natarcie na wsg. 174.3 - z uśm. na bagnety włączanie.
4. Akcje i przeciw uderzeniu na wschodnim brzegu rzeki Rzary - wykazły wysokie morale pułku w trudnej sytuacji w jakiej ¹⁹ znajdował, jako ostatnie elementy straży obu Armii Pomorskie i Polskiej.
5. Dyscyplina i życzliwość - żadnego objazu paniki, aby indywidualnego terroru - prowadzone akty żołnierskie.

Ponieważ krótkie tej krótkiej a jednak wyczerpującej Kampanii zwolenniców nie doczekała się moich oczu - pamięć braków, nie upałku na duszu - ponieważ obrzydliwy przewagę materialną wroga, nie ustępował pole - straszające je własne kresi, lub odkryte swoim mode życie dla ojczyzny. In wiele maleńko największa średnia i chuda, których kresi, i życie unieczyli szalok bojowy od Starogardu Gdańskiego do Ramygody - którzy przelewali krew daleko na obyczajnie - na polach bitewnych, nieomil całego świata. Chciałbym, aby akty żołnierskie zwolenników Rokitnickich nie zaginęły w pamięci i były przekazane przyszłym pokoleniom i pozostały tak nieprzemijające w czasie i stanie - jak akcie kawalerii polskiej na przestrzeni od Grunwaldu poprzez Kirchheim - Sosnowiec - Rokitno do akcji naszej kawalerii w Kampanii wrześniowej 1939 r. włącznie.

Relacja ta jest ostatnim aktem moj 31-letniej nieprzerwanej służby w zwolennikach Rokitnickich - który, zaczętem w roku 1914 jako uczeń z zakończonym w 1945 - jako pełniący obowiązki dowódca pułku 2-go pułku zwolenników Rokitnickich.

Składanie tej oddałem moje serce i siły. W składzie tej dodatkowo - tem wiele radości i dumy - co zauważonem tym co odnosili do Wielkiej Armii i tym co żyją. - Jednym i drugim te prost zwolenników pracę podbijam. -

Dnia 10.IV.57.

R. H. LXVI. 16.

2 p. sier

103

B.I.28/H/②

Ppłk. Tadeusz LEKAWSKI.

(Listy do p. dypl.

(A. Mniszka.)

Kochany Adasiu i wszystkie Drogie Przyjacielu
kompanii chmurnych i górnych chwil szwoleżerskich.

Czy podoba Ci się Adamek taki tytuł? Twój list otrzymałem i serdecznie dziękuję za wiadomości. - Nie odpisywałem, bo miałem wyjazd do Warszawy i po widzeniu z Gilem piszę - Gil znowu nawala, schudź ale mimo to dobrze wygląda, speszony stanem zdrowia, lekarka robi nowe badanie, zdał mnie szeroką relację od córki Witka Saw. Wiemy jak wyglądacie, jak żyjecie, jak pracujecie - tylko wyobraźnia chce zebrać to w jakiś skreślone konkretny obraz twarzy, ruchów - choćby siwych włosów i zmarszczków bo to naszym udziałem. - Widział się Włodek z Kunachowiczem Jędrusiem, który zwalisty siędzi na wsi, tam działa i wygląda jak traper lubo pionier. - Omówiliśmy projekt aby 13-go czerwca zjechać się w Krakowie, wysuchać mszy za dusze poległych i Tych co na zawsze odeszli i za powodzenie zdrowia Was rozproszonych po świecie - potem wieniec złożony na grobie, pogadany. Napisalem do Szczecina z propozycją i może się sklei.

Wiemy jakie macie trudności i dlatego bardzo cenimy Wasze wysiłki pomocy w lekach i smakolikach - kombinowałem jakby posłać flakonik spirytusu, ale powiedzieli że musicie płacić 2 funty - czy to prawda napisz!

Co do leków to napiszemy względnie Mika napisze, bo Ona jest spec. Ja w dalszym ciągu pracuję, dużo roboty, a najgorsze dojazdy - potem po biurze też trochę trzeba popracować społecznie.

Odnosnie relacji z 57 roku spróbuję na razie choćby częściami pisać - mój skrót który dałem do książki Klępy - jest szczupły i polegający na pamięci. - Zwróciłem się do Kolegów aby pisali ale idzie to jakos opornie. W każdym razie chcę uzupełnić ten skrót i w poprawionej postaci będę starał się posłać. Książka Klępy jest w druku i oczywiście posłę Tobie.

- 2 -

B.I. 28/H(2)

104

A teraz trochę o 39 r.

Obobiste. - Tuż przed wybuchem wojny - zostałem odkomenderowany do Garwolina aby zorganizować osrodek zapasowy naszej B.K. - Uważyłem jednak że moje miejsce jest w pułku. Uzyskałem zgodę Skuratowicza i wróciłem do pułku.

Co do pułku. - W pierwszej koncepcji stanowiliśmy O.W. skierowany na działania na Gdańsk. - Koncepcja ta oderwała pułk od B.K. co też poniekąd zaważyło na dalszych kolejach pułku. Ostatecznie w przeddzień wybuchu wojny weszliśmy z powrotem do B.K. - 1.IX. zostało nas w garnizonie - rozczłonkowani w najbliższej okolicy. - Zwiedy lotnicze npła odpieraliśmy bez strat i z dobrym skutkiem. W tym dniu nasze rozpoznanie na Gdańsk dało sukcesy w postaci jeńców. - Wieczorem 1-go przeszliśmy marszem do rejonu B.K. - Marsz przez Lubichowo - bez strat - jedynie straciliśmy kapr. Gajdusa śmiertelnie rannego odłamkiem bomby lotniczej w Osiu. 2 szwadron został wydzielony do 2.B.Piech. W nocy z 1-2.IX. zostaliśmy zalarmowani - korpus Guderiana przerwał front. Wydałem rozkazy zbiórki i ci którzy je wykonali bez tak zwanych "na krótsze drogi" osiągnęli miejsce zbiórki. Tu zaciążyło oderwanie od B.K. Na zbiórce stawił się 3 szwadron, 4 szwadron, szwadron kolarzy, łączność, część K.M. 2 szwadron ubezpieczał piechotę z Tczewa, brakowało 1 szwadronu - ~~dyle~~.

K.M. i części K.M. - Sekcji pionierów i taborów i adiutanta. Brygadę niekompletną osiągnęliśmy w rejonie Płocka - gdzie nastąpiło zatłoczenie taborów Dywizji piechoty i naszej B.K. - co też ochroniło nas od bezpośrednich uderzeń czołgów npła - które nie były w stanie przebić się przez zatłoczenie wozów. - W rej. Płocka nastąpił też chrzest bojowy - kolarze i 3 szwadron w natarciu otworzyły drogę na Bydgoszcz z małymi stratami - na rozkładzie były 2 czołgi niemieckie. - Reszta Brygady i my z Klepa przebijaliśmy się następnie na Fordoń. - W tej fazie 3 szwadron ubezpieczał tyl. - Pierwsza ofiara - ranny por. Borowski - dostrzelił się nie chcąc się dostać

do niewoli. - 3 szwadron z por. Wojciechowskim czasowo odcięty przebił się wieczorem, zestrzelik jeden samolot i dołączył do pułku. - Wieczorem z 2-3.IX. pułk osiągnął rejon Solca Kujawskiego. - Tu straciliśmy od dywersantów jednego podchorążego. - Następne zadania dla B.K. - dozór Wisły na odcinku Solec Kuj. - Toruń. W tym czasie odszedł Klepa i Trepko. Całością dowodził Jastrzębski z 8 p.strzelców - a ja naszym pułkiem. - Okres przejściowego spokoju poświęciłem na zebranie i uporządkowanie.

Równoczesnie przebiął się 2 szwadron ubezpieczając Baon Strzelców z Tczewa. - W rej. Piaseczna dopadły szwadron czołgi npa - szwadron bił się dzielnie do ostatniego broniąc się z chatup. - Zginął dca por. Kubicki - ranny był chor. Salomon, por. rez. Linetek - zabici szwoleżerowie ale trudno teraz określić. Trochę przedostało się wpław przez Wisłę a reszta do niewoli.

Niemcy w uzupełnieniu do komunikatu /odpis mam/ określili że żołnierz polski bił się z dzielnością i walecznością, który żołnierz niemiecki uznaje - i stwierdzali że tam znalazły koniec pułk Kaw. z Starogardu - był to jednak nasz 2 szwadron, który podtrzymał tradycję Rokitny. - W rejonie Piaseczna bił się też dzielnie pluton 4 szwadronu z ppor. Maćkiem Smolarskim zajawszy dogodną pozycję na wzgórku pod krzyżem na rozstaju dróg - ubezpieczony masą wozów bronił się dzielnie, o zmroku dostali się do Wisły, którą przebyli wpław i na tratwie i dołączyli do pułku w Toruniu. -

Na marginesie tego okresu - z żołnierza i szkolenia i wychowania możemy być dumni - jaka to tragedia że od razu dostaliśmy się pod najcięższy egzamin nawet dla starego żołnierza - to jest odwrót !

Widziałem tylko u jednego z młodych of. - oznaki pietra. Niedokładzenie 1-go szwadronu K.U. - kładę na karb nocy i może filozofowania garnizonowego. Według relacji dcy 1-go szwadronu - zwarcie usiłował dostać się do Bydgoszczy która jednak była już zajęta. - Wszelkie usiłowania przebicia się

- 4 -

B.I.28/H/1(2)

106

na południe nie daly rezultatu - wobec czego rozwiązał szwadron. - K.M. z rtm.
Łozińskim dołączyły do 16 p.uł. z którymi podzielili los niewoli.

Tyle Adasiu - na razie - w następnym liscie "dalszy ciąg".
Wybaczcie chaotyczność - ale piszę wróciwszy z biura i od ręki. - Ale
jeszcze o Krakowie - w Krakowie będziemy prosili Menza, Góra i Janka Kuhna
o organizację.

Ucałuj rączki Pani - wszystkich - wszystkich ucałuj,
uścisnij, wytłumacz, usprawiedliw że nie piszę osobno. - Sercem, myślami
i wszystkim będąc razem z Wami w Święta Wielkanocne, które spędicie
wesoło i zdrowo

Wasz

Tadeusz

B.I 28/H(2) L p. Merol (ce day)
 107
 Ppłk Tadeusz Łaskarz
 (13.VI.57)

Część II. - Wspomnienia.

0 ile sięgamy pamięcią /skąba/ skończyłem Część I na momencie kiedy pozostałość Brygady Pom.Kaw. otrzymała zadanie dozoru Wisły na odcinku Solec Kujawski - Toruń /wyk./. Dca pułku Trepko odszedł i mnie przeznaczył los - aby dowodzić usque ad finem. - Okres dozoru Wisły pozwolił na zebranie i uporządkowanie pułku - niestety zamało było ckm. Szwoleżerów z taborami i szwadronami bez broni - odesłaliśmy pod Warszawę do Garwolina do ośrodka. Z pierwszego okresu kampanii mogę dodać, o czym się później dowiedziałem - szwadron km - niekompletny bił się w rej. Gródka - podof. chcieli bić się do końca - otoczeni zdążyli zakopać 1 działko i 4 ckm. Szwoleżerów zniszczyły 3 czołgi - ppor. Kreutzinger zginął w rej. obozu Grupa. - Także z otrzymanej później od por. Wojciechowskiego relacji - dowiedziałem się że zestrzelił 1 samolot nad Wisłą.

Proszę napisz czy wspomniałem o działaniach 2-go szwadronu oraz czy zacytowałem oficjalną wypowiedź i ocenę naszych walk przez Niemców "Kampf um Danzig" von Hugo Langraf - Thieneman Verlag Dresden.

Dz. 7.IX.39. został zdjęty dozór Wisły - dca całości otrzymuje rozkaz nawiązania łączności z Armią Poznań. Tego dnia osiągnięty został rejon Aleksandrowa Kujawskiego, gdzie zastano zebrane oddziały żołnierzy brygady - skierowane następnie do Garwolina. Pobieżna obserwacja pozwoliła na stanowcze stwierdzenie, że żołnierz kaw. ma poczucie łączności i przywiązania do swych pułków. Skład pułku przedstawał się w 2 szwadronach liniowych - szwadronu kolarzy ponad sto rowerów, 4 ckm i 1 działko.

Dn. 8.9.39. zameldowałem się osobistnie u gen. Kutrzeby - wykonując w/w zadanie. W sztabie poinformowano mnie, że Armia Poznań wycofuje się bez nacisku. /Dnia 26.VI.57. ma odbyć się pogrzeb gen. Kutrzeby w Warszawie, tak przynajmniej podaje żona gen.K./.

Dn. 9.9.39. - nawiązałem styczność w rej. Ujazdowa /?/ z Podolską Br. Kaw. - bardzo ucieszyłem się oglądając zacne oblicze Leszka Godlewskiego - nie wiem czym scisnął dłoń Klimka R.

- 2 -

B.I.28/H/2

108

Dn. 10.-11.9.39. Pozn. Bryg. Kaw. miala wspólnie z Podolską Br. Kaw. działać przez Zgierz na Łódź - biorąc udział w zacępnym wzrocie A. Pomorskiej i A. Poznań. Rozpoznanie szwoleżerów stwierdziło, że Zgierz jest wolny od npla i były szanse wypadu na tyły npla. Dn. 10.-11.9.39. osiągnęliśmy rejon m. Pieskowice /dziwny zbiog okoliczności m. Pieskowice należała do Stokowskich - żony Zdzicha Rozwadowskiego/. Należało o świecie zaskoczeniem zdobyć dominujące wzgórze. Zadanie to otrzymali nasi kolarze pod dowództwem por. Stryjewskiego. Na prawym południowym skrzydle maszerował szwadron 8 p. sk. i nasz 3-ci z Wojciechowskim. Walka o góre była zażarta, trzy razy przechodziła z rąk do rąk by ostatecznie zostać w naszych rękach - również natarcie 3-g szwadronu wraz 8 p. sk. dało doskonałe efekty - w wyniku czego wyszliśmy na tyły npla - zaskoczyliśmy niemiecki sztab - przeciwnatarcie npla wstrzymałismy niszcząc 2 czołgi /zginęły tam pp. Zak p. sk.

Czata akcja miała być przedłużona na naszym południowym skrzydle przez Podolską B.K. która jednak nie jawiła się /została skierowana gdzieindziej/ - nasze skrzydło zawisło w powietrzu - musielismy stanąć.

Podkreślam w tej akcji z całą stanowczością, że nawet przy marnym wsparciu ogniomu 1 działom AK/ nasz żołnierz bił się wspaniale - poprostu oparowaliśmy psychozę odwrotu - klęski i w tym się kryje tragedia kampanii wrześniowej - zmarnowana krew i życie wielu, które można było drogo sprzedać.

Na tym kończę tę część i proszę o cierpliwość jak również daruj chaotyczność - mówcę ani pisarzem nigdy nie byłem i chyba nie będę. -

R.H.LXXXII. 5

B.I.28/H/②

109

(Plik Lekarski)

POPRAWKI - WYJAŚNIENIA - UZUPEŁNIENIA

odnośnie działalności bojowej 2-go pułku Szwoleżerów
Rokitniańskich w kampanii 1939 roku

Inst. Gen. SIKORSKIEGO - Londyn.

"Polskie Siły Zbrojne w 2-giej Wojnie Światowej"

Tom 1. Kamp. wrześniowa 1939 r. Część II.

Strona 103 - "W drodze dołączył dca 2 p. szwol., mając za sobą z całego pułku tylko oddziały poza-szwadronowe, reszta była daleko w tyle" =

W rzeczywistości na miejscu zbiórki meldował się dca, z-ca dcy pułku - z pocztem, 3 szwadron, część 4-go Szw., Szwadron Kolarzy w sile 120 row., pluton łączności. Trzeba uwzględnić, że 2-gi szw. + 2 ckm, działał równolegle na innym kierunku przydzielony do 2-go baonu Strzelców w Tczewie. Brakowało: 1-go Szwadr. i gros Szw. K.M. oraz plutonu pion.-chem.

Strona 104 = Nie uwzględnia autor działań 3-go Szw., Szwadronu Kolarzy, 4-go Szw. i plut. łączności :

- a/ Szwadron Kolarzy - otworzył natarciem szosę Przechowo-Bydgoszcz - /unieruchomiony 1 czołg npfa/;
- b/ 3-ci Szwadron - ubezpieczał przebiecie się resztek Pom. Br. Kaw.;
- c/ 4-ty Szwadron niepełny - ubezpieczał wraz z plut. łączn. tyły Pom. Br. Kaw. w rej. m. Przechowo i po osi m. Kosowo-Gruczno;
- d/ pominięto całkowicie obronę w m. Kosowo 2-go Szwadr., która znalazła uznanie nieprzyjaciela w uzupełnieniu do komunikatu /7.9.39 r./
/Hugo Langraf - Kampfum Danzig - Thremaus Verlag - Dresden/

Strona 106 = "odcięte były gros 2 p. Szwol. R.".

W rzeczywistości odcięty był 1-szy Szwadron i gros Szw. K.M. - plut. pion.-chem.

Strona 111 = "również z wielkimi stratami przeprawiły się części 8 p.s.k., 18 p.uł. i 2 p. Szwol."

W istocie przeprowadziły się części taborów i 1 pluton 4-go Szwadronu. Również tam przeprowadziły się elementy taborów 8 p.s.k. i 18 p.uł.

Nadmienić należy, że Kwatermistrzostwo i obsada taborów - oraz pluton 4-go Szwadronu i poszczególni szwol. meldowali się w Aleksandrowie Kujawskim - skąd zostali skierowani do Ośrodka P. Br. Kaw. w Garwolinie.

Strona 536 = "Dyon Kaw. w składzie : 1 Szwadron Marszowy, 1 Szwadron improwizowany 2-go p. Szwol. i 1 Szwadron 8-go p.s.k. został podporządkowany do O.W. pułk. NIEZABITOWSKIEGO."

W rzeczywistości były dwa szwadrony marszowe 2 p. Szwol. i 1 szw. z 8 p.s.k. Szwadronem Marszowym 2 p.szwol. dowodzili rotm. rez. Antoni WIENIAWSKI i por. rez. Edward WOŁOSZYŃSKI.

Wszystkie trzy szwadrony, z wiadomością i zgodą pułk. ZAKRZEWSKIEGO Adama, zostały oddane do dyspozycji Gen. DRAPELI /zamiast odesłane do uzupełnienia Pom. Bryg. Kaw./, który z kolei oddał je do dyspozycji pułk. SADOWSKIEGO /19 p.p./.

Szwadrony te rozpoznawały na prawym brzegu Wisły - następnie dozorowały lewego brzegu rzeki Wisły. Pod m. Radzierze, gdzie 19 p. p. został zlikwidowany - szwadrony przebijaly się na Warszawę. W warszawie została powierzona rotm. rez. Adamowi WIENIAWSKIEMU obrona Królikarni, gdzie jako dca ponosł bohaterską śmierć - w jego zastępstwie objął dowództwo por. Albert WOJCIECHOWSKI /dca 3-go Szw. 2-go p. Szwol./.

W publikacjach "Kampania Wrześniowa" - Jerzego KIRSCHMAYER'a na str. 87 - autor mylnie podaje moment przebicia się i we "Wspomnieniach" - ZAKRZEWSKIEGO Adama - Str.122 - również popełnia się teomyłki.

Dnia 4.9.39 r. zostaje odkomenderowany Dca Pom. Br.Kaw. Adam ZAKRZEWSKI i dca 2 p. Szwol. ppłk. dypl. TREPTO - Dowodzenie Pom. Bryg. Kaw. przejął pułk. dypl. JASTRZĘBSKI J. /dca 8 p.s.k./ zaś dowództwo 2 p. Szwol. objął ppłk. ŁĘKAWSKI Tadeusz.

Dnia 4.9.39 r. stan bojowy Pom. Br. Kaw. przedstawił się w sile 2 p.kaw., t.j. 2 p. Szwol. R. i 8 p. s.k. - uzupełnionych szwadronem marszowym 18 p. Uł. i poszczególnymi plutonami 16 p. Uł. - dalej 1-2 bat. 11 D.A.K. - Szwadron pionierów, pluton T.K.

- 3 -

B.I 28/II/10

III

W tym składzie Pom. Br. Kaw. nawiązała styczność z Armią Poznań – wspólnie działała z Podolską Br. Kaw. – następnie w przeciwdziałaniu Armii Poznań w rejonie Zgierza – poczynając w tylnej straży obu Armii, t.j. Armii Pomorze i Armii Poznań aż do rejonu Izabelina pod Warszawą.

Dokładne działania Pom. Bryg. Kaw. dla Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie – opracowuje płk. dypl. PORCZYŃSKI Witosław.

Łękowski Tadeusz

p.o. dca 2 p.Szwol.Rokit-
niańskich

lata z wykazami śniegu
podstawiciami "

Iph. Tadeusz Łukewski - 1957
 (2 p. nowy) B.I. 28/H/2 112

O godz. 8.45 była msza w kaplicy cmentarnej odprawiona przez księdza infułata Machaya, któremu serdecznie podziękowaliśmy za tą i za msze w latach okupacji niemieckiej odprawione. Na mszę stawiło się plus minus 60 chłopów przeważnie siwego, także Marynia Rozwadowska - pozatem Jędrzej Kunach, Leszko, Małysiak Dolais, Kelman, Rytarowski, Gil i wielu których nazwisk nie wspomnę, a których nazwisk dowiesz się z innych listów /a Lepkowski, Henio Jakubowski, Góra Tańcza/ - po mszy poszliśmy do pomnika niosąc wieneć - przed pomnikiem przemówiliśmy podpisany - wzywając aby w chwili milczenia uczcić pamięć tych wszystkich którzy krew i życie oddali na wszystkich frontach i częściach świata w latach 1914 - 39 - 45. Przemówił też gospodarz terenu Góra i odczytał wiersz Solńskiego na część szarzy. - Odwiedziliśmy grób s.p. Ruppa. Pomnik i grób Ruppa są uporządkowane sumptem i kosztem wspólnym. Jedyne na pomniku są wzory w piaskowcu i w tej sprawie będę pisał do Brukały. Po uroczystości śniadanie w knajpie na M. Rynku - parę krótkich przemówień organizacyjnych - a o godz. 17-tej lampka wina u p. Górow - tam poruszyliśmy sprawę odznaki - aby moglitrzymać ci którzy w zawierusze dziejowej utracili a pragną ją nosić. Dużo trudu i korespondencji zadał sobie Włodek i Góra. Jeden z prawdziwej miłości do tradycji, a drugi także ale z dodatkiem bardziej ludzkich chęci brylowania. Myślani byliśmy przy Was - jak również 16-go czerwca łączyliśmy się z Wami - pragnąc dożyć momentu spotkania - choć starzy i kwękający.

Kpt. Wóbel Jan

kpt. 325 SZ

L.R. 672/45.

sprawozdanie - relacja
z kampanii wrześniowej.

M.p. 9. grudnia 1945.

2 p. szwol

SR 17040

(druk)

B.I 28/H/③



Dowódca Oddziałów Zaop. i Transport.

Słownie do rok. 0732 K l. R. 6321/2T/45
z dn. 15. XI. 45 przedstawiam sprawozdanie
z kampanii wrześniowej w Polsce.

Ogółem I. Personalia:

Nazwisko i imię: Wóbel Jan

Stopień wojskowy: Kapitan

Służba stada: sturka stada

Rodzaj broni: intendencja

Promotions w IX. 1939: 2. p. szwoleszów

i daje moje stanowisko: oficer gospodarczy

Obecny prymat: kpt. 325 SZ

Data sprawozdania relacji: 9. grudnia 1945.

Po kapitulacji Warszawy w pierwszej
dniach mewoh niemieckiej sprawiedliwych
gęsusy bieg trudni, wydarzeń i sposobów
zbrodni 1939, lecz przed rewizjami spadkiem.
Obecnie nie przedam żadnych danych.

Ogółem II.

A Mokotów.

2. punkt szwadron o skutku: spadku
gospodarczy, 4 stratony briżowe, 1 strona
cukru, 1 płoza leśniciego, 1 płoza drabek
p-pance.

B I 28/H/③

114

- I. Dowódca pułku: ppłk dypl. Trepko Józef
 II. Zastępca Dowódcy: ppłk Skawski Tadeusz
 III - - : mjr Skawinski Jan

Obsada personalna jednostki 17040

- stan hazırlowy wg ekspertyzy, uzbrojenie tcb, tkan, akty, dokumenty p-pow.
- wyposażenie kompletnie skonsolidowane lubel juteria, torby, zapatrzenie wg norm; lubel szyn.
- garnizony i przebieg mobilizacji b. dobrze, gryz punkt będący w ostanie został zamknięty dla żołnierzy przed 1. IX. 1945.
- punkt mobilizacyjny w swoim u.p. Starogard cieszczański już w marcu 1939 a następnie w czasie 27 - 31. VIII. 1939.
- mobilizacja pułku zakończona w 100%
- stan moralny i fizyczny pułku b. dobry.
- organizacyjnie pułk należał do Pomorskiej Brygady Kawalerii

B. Ariałania wojskowa.

Punkt opuscie po baronem Z. Skarbekiem Tczew, baronem obrony Narodowej Starogard i baronem obroną molo, obrony Gdyni, grupa ppłk dypl. Trepko: Miat z dworem Gdynia i grupa ppłk dypl. Trepko: Miat z dworem Gdynia utrzymywane przez kolejową Starogard - Tczew i Tczew - Pelplin - Gdynia oraz Starogard Starogard. Zadanie jakie pułk otrzymał dla Starogardu Starogard. Wykonane je przez żołnierzy, już 24. VIII. 39 r. i wykonał je przed żołnierzami, nie spotkało się z u.p. Starogard, Gdynia, i mieszkańców między Starogardem a Tczewem (mieszkańcy powiatu), przed rozszarpaniem pleców i niszczeniem stacji kolejowej z głoszonym baonem.

Ale i reszta pododdziałów w koszarach. W dniu 1. września 39 r. w godzinie 5³⁰ uderzono bombardowaniem na Starogard i Tczew, oraz rozbombardowaniem na Gdynię przez lotnictwo morskie kolejowego Tczew.

Następnie tacy pułki jako tca lubomirski, oficer gosp. żołdu skierowany do u.p. 10 tku mu pułku od Starogardu a następnie na Kierzu, mlecz.

B.I 28/H(3)

17040 115

skwierz - Osie - Laskowice.

Punk mieścił się w okolicach Dnia 1. IX. 1939
pośród niewielkiej i gęstej lasów. Skierowany przez
Działu Wydziału i skierowany do skwierz - Osie - Laskowice
- Laskowice. Fakty podanie punktów obserwacji nie
mienią, że w rejonie Grupy w rejonie i np. plen
rozszerszono i zdrogi.

W dniu 3. IX. 1939 w godzinach wieczornych punkt jako i
wyjazdu pośród lasów a z biegiem przeprowadzonego przez
Militarne i powiatowe komisariatu mówiącą Saboty Meldy
są po mówiącą a części punktu znajdują się na Fotom
Kraju Bydgoszczy, częścią ją przeprowadzały się nocą
13/14. IX. 1939 pośród lasów za pomocą drutów.

Wojny Komisariatów skierowanych w rejonie Lipno
po Akademickim i Skawieńskim a także punkt
usiedliły do Oświęcimia Garwolinie gdzie skierowano
oddziały. Część przesyła skierowana do Szczecina
Reposowane w Hoczańku, gdzie skierowano do Lipnika
przesyły do jednostek marsz do Oświęcimia Garwolinie.
Działu Wydziału punkt skierowany do Lelkowic.

Działu Wydziału skierowany do Lelkowic i skierowany do
Kwaternika w Oświęcimiu marsz pośród południowych
wsi po drogach grupy punkt skierowany do Lelkowic.

Działu Wydziału skierowany do Lelkowic i skierowany do
Kwaternika w Oświęcimiu marsz po drogach skierowany do
Lelkowic nad Brzegiem. Po wykroczeniu do
wsi Kwaternik nad Brzegiem. Po Kapsztadzie - Hassau
nie marsz. Po Kapsztadzie - Hassau
nie marsz.

Należy do mówiących.

Ramund: 3 oficerów i kilku asów szeregowych.

Zwolniony: ppor. Kreuzinger, ppor. Borowski, żołnierz
4 et oficerów rezerwy (marsz nie połączony
z szeregowymi).

Część III.

- Mobilizacyjny punkt jako głównego
przepruwadownia zasadniczo przed 1. IX. 1939

B.I.28/H/3

17040

116

bez jakiekolwiek pressów.

- Na Pomorzu Niadalmis i kolumny rujaw, mada się już od dłużej mobilizacji bardzo aktywnie pod kierownictwem placówek nie, minkiel zupełnie jaewnych w czasie połowy, jorym. Oszczędzano i ukrycia mada respolu wojskowe, mitsisno podlegały telefonem, powtarzane napisy na radio o wszelkiej ruchach, przejęte i przesyłane massy wojsk, przekazywane według stopni siam i skid.
- Barigadomie prawie się nie dochodziły m. skutek ciągłej żuiawy podlegały a podlegały, mja telefonem nie istniały.
- Po opatrzeniu po wyczerpaniu rezerwy niski, bierutów przez odeszły do końca wędrówkę po gromadce i insygnij haukowym kubie gaworzącym.
- Woknacja nie pochyla całkowicie głowę, wadona, przy moscie kolejowym i podlegały telefonem po kiedyś mitsisno przez małych napis wędrówkę dywersyjną.
- Oddziały rozbite we mroku tą grupowatą i własnym po mierzy kubie i mniej jednostek.
- Stan moralej bardzo dobry, one aż zagi nie mawią spodniu swoje dedanie, hygiencie przedziałów jest w gabinetach mobilizacyjnych, a po kierunek Niadalmis przekazywają buki które w mniej niż dwusiątysięciu przekazaniach sprawiły wsparcia mitsisno i inne jednostki.
- Tak młodzi oficerowie jak i porucznicy przekazywali przekazanie dobrych wiadomości przedtem walki i wykazywali dusze imię albo, premie o przedziałach.

B.I 28/H/③

117

i dyscypliny. Nie było wypatkov
17040
deserów.

- Dzień i nocne siemiersz b. Dobre lek
w walce zaczepnej jak i obronnej.
Siemiersz wykonywany przysuwając głosy,
phonowany.
- Na skutek uakcji lekniczej nape koni.
intakcja przerwa się nie istniała. Zaopatrzy,
wanie z odnosnej i mocyającej odradzi.
Monie lek dobrze.
- Wysijanie w pierwszej linii regułane
a uakcjią i inspirowane, jednak
siemiersz samodzielnie był zaopatrywany i nie
cierpiał głodu. Samo wejsz nape do niewoli
przez drót z głębokim sydlem.

Jan Mrózelski

ARCHIWUM SIL ZBROJNYCH

No. 2

nr. 504.

BT.28/H 1④

345

118 504

Biagrowski Jan spro. 2 p. zmol. w Starogardzie -
dowiadze pl. kom.

1/8 β ~~2000~~

wiedomosci do byczenia dzialem oddz. marnych.

2.9 | Dnia 2. IX. 1939 o godz 01.00 / siedadze 2 p. teren.
wykonyt uzupełnienie i rej. zahvatowana o Hermia-
nowie pod Starogardem z kierunku na rej.
o Gwiazdce

29 3-5.IX. 1939. OSiedlaniu w dalszym ciągu konty-
nuje się roj murów ber styczeń z upadem, jedynie
po dość dawnym ułodowiu vanolości upłaskich (po 3-
5 minut) bieżących brodaków.

3.9. 6. IX 1939. W godzinach rannych 1 rano wrona stojaca
na odzieciu (gash. 0300) i losku okolo 15-20 km pion
Smieci roslak zarezerwowały telefonice o zblizajacych
się nisku (oddziały smoczych) Dzień 120. por. Jaro-
wierski odwiedził rynale rokot poprzedniego przedawnia
i mazecowania nie śmieci, myślając na coto
okn stroj przedni w sile 1 pla lewa. W drodze spolykanu
dwug. str. k. m. i myślaczynie. 1 noc przed południem
zostawi, golić i przeku koni mi mogły usiągnąć.

adj. Jerzy Dalej spotyka nadrukiem jego samowydawnictwa we swojej kieliszku z kim Parwackiego adiutanta pana, który dalej się do niego.

'Oho's goch. of ootsewadron ~~zijn~~ doejidie d's
mijse (zagajish) neekhe bweel immeem pine.

B/I.28/H/④

119

16 p. u. | do końca dnia nie mogę określić, gdzie faj. jest spienowy 16 p. u. (około 2 km.) i prechoda, 4 km. od 4 km. 2 p. sztol. pod domem r. u. Lorinskiego i ergie 18m. lew. i po prawej stronie jest deg. Przed nami na linii prechoda mamy jaz w ogrodzie.

Bez 3m. poż. Jaroszewski myślał, że rokot spienowy plakowią, mostpniu mówiąc, aby nie stać naszych ogniwów. Przed nami w college'ach ok. 1 km. upolskie eraty, za nimi oddziały prechody i we stanowiskach. Takie głosy prechoda nie skochują. To alej, jesteśmy ich bronią przeciwko naczelnym. Około 11.00 stanowiska nasze zapoczątkowały artylerią. Ogień ciągły, tak w mostpniu, jak i w obu eratach. Otwierających rokotem ok. 15 minut mówiąc, ale do mówiących. Widzę, że 16 u. faj. dosiadły koni. Domiadają się, że jesteśmy obiecani.

Otwierających rokotem uderzenie było masowe i miało około 16 p. u. i 2 p. sztol.

W czasie masowym i ścisłym u Grudziądzku ok. godz. 12.00 zapoczątkowały natot upolskie bomby bombowe, których dym i dymki z powietrza i przedmiotów silnie oślepiały, kiedy posuwając się w dybach ludimy el. na obserwatorów przednich widać pomijając oddziały prechody, kawalerii, artylerii, które biegadły i w paliwie stanęły i unikając ognia nie mogą rekreacji swojego plutonu. Widzę deg. świdrowa, który z powietrza wprowadzi do pobliskiego lasu, za nim ergie świdrowa, we którym jest 16 sztolnierów swojego plutonu. W lesie okrejuje

B.I.28/4/④

120

że nimie spr. libere aui jigo plusowa. I mozi
malot nie lasel, ogier porosuje na pronau si rebre
nego oddzialu. Nienue myslieu. Wszystki lo kury.

Na polach tych pod Kriegerem zniszczone
wsi wie Pom. Byg. Kaw. (wczesnowie, bo ofiar zginę-
mato byli)

Duch żołnierzy osiąbił broń naszych samot-
szo, których i tym dniu nie mieliśmy. Panem po-
miedzianie byli Niemcy, żołnierze z rozbicią pytori, „Gdzie
nasze lotnictwo?”, a wojcie co si daje bracią caufa-
mi a duchu mias poezdów świdruje.

Od dnia 7-12. IX. 39r. donecztem z mjr. Skowrońskim
do Garvolina żołnierzy mialy si brońce oddzialy
z rozbiciem Pom. Byg. Kaw.

14. IX. 39r. Lippelwicem stracono do barwiny.

15. IX. 39r. Po porociu do Garolina uci roko-
tem jui oddzialow.

15-18. IX. 39r. Podukraniu oddzialow; niewole bol-
sucielle, do letnicy przedtem 18. IX. br.

Skowronski

E K S P O Z Y T U R A "R"
ODDZIAŁU II SZT.NACZ. WODZA

L.dz.R-1062/0rg.tj.40.

M.p., dnia 8 sierpnia 1940 r.

B.I 28/H/5

B.I 28/H 121

Ex. R" O. II. Sztabu

/Według rozdzielnika/

W załączniu przedstawiam wyciągi z zeznań:

20 - STRYJEWSKIEGO Stanisława,

21 - KRETA Władysława,

22 - BOGUSZA Władysława,

23 - NOWAKOWSKIEGO Jana,

obrazujące historię i straty oddziałów polskich w czasie działań wojennych w okresie wojny polsko-niemieckiej.

Załącznik.

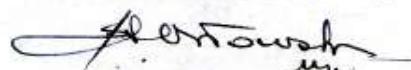
Otrzymuje:

Szef Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza.

Biuro Rejestracji i Ewidencji M.S.Wojsk.

Pan Konsul RP. ROSTWOROWSKI.

SZEF EKSPOZYTURY "R"


ROSTWOROWSKI
Mjr dypl.

Załącznik do L.dz.R-1062/Org.tj.40.

B.I. 28/H/5

122

20 STRYJEWSKI Stanisław, s. Antoniego i Olgi z d. PRONAY, ur. 12.IX. 1909 w Tarnopolu, por. zaw. kaw., z p. szwol. Starogard, ostatnio zamieszkały w Rymanowie-Zdroju, Posada Góra Nr 306 u NIEMCZYKA. Informator wyjaśnia, że odpowiedzi będą mało wyczerpujące, częstokroć oparte na informacjach od osób trzecich, bez podawania scisłe określonych punktów terenowych i czasu, z następujących przyczyn:

a/ jako dowódca szwadronu cyklistów informator nie był, ze zrozumiął względów, wtajemniczony nawet ogólnie w całokształt rozkazodawstwa tyczącego armii gen. BORTNOWSKIEGO, ani brygady gen. GRZMOT-SKOTNICKIEGO;

b/ informator nie posiadał mapy;

c/ warunki w jakich znajdował się niejednokrotnie nie zezwalały na zastanawianie się nad kalendarzem;

d/ w szwadronie kolarzy, poza gońcem, informator nie posiadał żadnych środków łączności.

Informator przesłuchany przez urzędnika Konsulatu RP., zeznał między innymi:

Był oficerem zawodowym w stopniu porucznika w pułku szwoleżerów Rokitniańskich w Starogardzie. Przed wojną pełnił funkcję dowódcy szwadronu gospodarczego, adiutanta, oficera informacyjnego pułku i oficera łączowego. Na tydzień przed wybuchem wojny funkcje swe zdał rtm. KARWACKIEMU, a sam z polecenia dowódcy pułku przystąpił do organizowania szwadronu kolarzy.

27.VIII.39 wieczorem informator otrzymał rozkaz wyruszenia ze szwadronem przed Starogard w kierunku ogólnym Skarszewy z zadaniem powstrzymania ewentualnego marszu npla na Starogard, utrzymania sciszej łączności z dowódcą pułku ppłk. dypl. TREPTO i z podkomisarzem straży granicznej Skarszewy.

31.VIII.39 otrzymał rozkaz od dowódcy pułku osłaniania wysadzenia mostów przed drużynę pioniersko-saperską pułku i oddziału Straży Granicznej na odinku Skarszewy.

2.IX.39 o świcie otrzymał rozkaz powrotu do garnizonu i wymarszu z pułkiem w ogólnym kierunku Świecie nad Wisłą.

Dnia 3.IX.39 o świcie dowódcą pułku zarządził zbiórkę kwaterobiwakującego pułku. Na zbiórkę stanął dowódca łączności z plutonem i dowódca szwadronu 3 ze szwadronem oraz szwadron informatora. Mimo rozsiania plut. łączności na poszukiwanie, pozostałych oddziałów pułku wraz ze sztandarem nie odnaleziono. Jak się później informator dowiedział dnia tego zagrażał otoczenie przez oddziały niemieckie i odcięcie od brygady. Wobec nie odnalezienia resztek pułku i groźnej sytuacji, zdekompletowany pułk wyruszył w dalszym kierunku na Świecie.

Przed wynarszem dowódcą pułku nakazał informatorowi osobie odszukać po osi marszu ppłk. ZAKRZEWSKIEGO, zęc dcy brygady. Jadąc rozmawiał po wsiach i w jednej z nich dowiedział się, że sztab brygady jeszcze nocą wyjechał. Informator na motocyklu usiłował dogonić brygadę. Po drodze zatrzymał go jakiś pułkownik, którego informator nie znał, kazął wrócić do pułku, dodając że on sam poinformuje ppłk. TREPTO o sytuacji.

Po przeprowadzonych rozmowach ppłk. TREPTO nakazał informatorowi jechać w kierunku Świecia w straży przedniej ze szwadronem. Tegoż dnia w południe informator spotkał zęc dcy brygady ppłk. ZAKRZEWSKIEGO. Po zameldowaniu się pułkownik rozkazał zostawić jeden pluton do osłony sztabu brygady, a z pozostałymi dalej wykonywać zadanie. W 15 minut po przeprowadzonej rozmowie informator został ostrzelany z boku i od czoła przez ogień c.k.m., k.b.k. i przez dwa średnie czołgi niemieckie.

- 2 -

B.I 28/H(5)

2 123

Informator spieszyl szwadron, związał ogieniem i zameldował o sytuacji dowódcy pułku. Gdy czołgi ukazały się na drodze na odległość 300 m, ostrzelano je amunicją przeciwpancerną z trzech r.k.m. i 80 kbk. Po 15 minutach informator nakazał przerwać ogień sądząc, że z czołgów zostało sito. Ku jego niemałemu zdziwieniu czołgi powolnym ruchem wycofały się. Informator zaskoczony zaczął sprawdzać, czy szwoleżerowie rzeczywiście strzelali amunicją przeciwpancerną. Po stwierdzeniu tego, okazało się, że pociski amunicji przeciwpancernej były w 70% obluzowane. Po odrzuceniu piechoty npła, natychmiast zameldował o tym dcy pułku, którykazał w odpowiednieszej chwili złożyć o tym pisemny meldunek. Na to jednak nie nadszedł odpowiedni czas.

W tym czasie, gdy informator ze szwadronem powstrzymywał niemiecką piechotę, dowódca pułku zrezygnował z dalszego marszu drogą, na której znajdował się informator i skierował pułk na szosę równolegle biegącą. Po zameldowaniu o odrzuceniu piechoty i wycofaniu z czołgów nieprzyjacielskich, dowódca pułku nakazał szwadron wycofać i dołączyć do pozostałości. Gdy szwadron odjechał, ppłk TREPTO zapytał informatora, czy szosa jest wolna od npła. Na odpowiedź, że na odległość 2 km - tak, ppłk TREPTO zwrócił się do ppłk LEKAWSKIEGO: "to my pojedziemy tedy". Na to informator zameldował: "nie wiem co jest dalej, niech pan pułkownik Łazikiem nie jedzie, bo przecież ta piechota gdzieś dalej musi być, jeśli otrzymam rozkaz pojade motocyklem i rozpoznam drogę". Informator pojechał naprzód, pułkownik jechał w odległości 200 - 300 m. Na jakimś czwartym km zaczęła się góra, która instynktownie nie wzbudzała zaufania. Po zwolnieniu biegu informator został bardzo silnie ostrzelany ogniem z kbk. Z plut. SKARBKIEM, który został ranny w rękę, zsiedli z motocyklu. Ponieważ kompania piechoty strzelała, nie było mowy o naprawieniu motocyklu. Ppłk. TREPTO zatrzymał się w odległości 300 m. Chylikiem rowem udało się obu wrócić do Łazika ppłk. Wrócono do oddziału, do którego dołączyły się z szwadrony 8 p.s.k. z Chełmna. Dca pułku ppłk. JASTRZĘBSKI objął dowództwo nad całością. Ponieważ droga w kierunku na Świecie szła wzduż wysokich wzgórz z prawej strony - ppłk. JASTRZĘBSKI nakazał informatorowi zająć ze szwadronem wzgórze i nie dopuścić do ewentualnego zajęcia przez oddziały niemieckie. Zejść ze wzgórz mieli po przejściu kolumny /jak informator później zauważył, nie tylko grupy kawalerii, ale i kolumny broni panc. brygady i 11 daku/.

Po zajęciu wzgórz natarła na szwadron piechota niemiecka, a równocześnie zostali ostrzelani przez silny ogień artylerii lekkiej. Już po drugiej serii ognia artyleryjskiego było około 15 zabitych i 10 rannych. Na wzórze przybyły osobiste ppłk. dypl. TREPTO i LEKAWSKI, próbując mimo silnego ognia podeszyć szwadron do natarcia. Rannych i zabitych było coraz więcej. Po przemarszu kolumny przez niebezpieczny odcinek informator zszedł ze szwadronem. 45 rowerów zostało bez ludzi - byli to zabici lub ciężko ranni, którzy nigdzie pomocy sanitarnej nie znaleźli.

Po dołączeniu do brygady dowiedziano się, że są otoczeni, bo brygada i od czoła była w ogniu. Ppłk ZAKRZEWSKI z karabinem w ręku prowadził natarcie. W tym rejonie brygada przebiła się. Maszerowano w kierunku na Bydgoszcz. Przed Bydgoszczą w straży tylinej brygady, oskakując marsz, zginął por. BOROWSKI; szwadron pionierów 10 szw. z Bydgoszczy został tak rozbity, że stado koni bez jeźdźców pędziło koło maszerującego pułku.

Po przebiciu się przez pierścień niemieckiego wojska zauważono na zbiórce brak 18 p.uł. Grudziądz i 16 p.uł. Bydgoszcz. Informator dowiedział się, że gdzieś w rejonie Borów Tucholskich ppłk. MASZTALERZ szarżował na oddziały niemieckie i sam w szarzy zginął wraz z podoficerami i około 70 szwoleżerami-ukanami.

- 3 -

B.I.28/H(5)

3 124

Dnia tego wieczorem kwaterowano w Suminie pod Bydgoszcza. Pułkownik przed przybyciem wysłał informatora na przygotowanie kwatery. Przy wjeździe do wsi informator zauważył około 8 chałup pałących się i słyszał strzelaniny w lesie. Wysłany patrol rozwpoznawczy zameldował, że jest tam ppor. MIELNIK z plutonem i kapie dywersantów.

Do powrotu do pułku informator dowiedział się, że gdy ppor. MIELNIK wjeżdżał do wsi został przez dywersantów ostrzelany z pistoletów, wobec czego kazał spalić 8 chałup i kilku dywersantów złapanych w lesie zastrzelić.

Rano z Sumina wyruszono w kierunku Torunia. W tegoż dnia w nocy po przejściu na kwaterobiwak, po powrocie ppłk. ŁĘKAWSKIEGO z odprawy dey brygady, informator został wyznaczony ze szwadronem na osłone przeprawy na Wiśle na odcinku 20 km. Zluzowany następnie przez szwadron por. WOJCIECHOWSKIEGO z 2 p.szwol. został wyznaczony do osłony baterii artylerii 11 d.a.k. z Bydgoszczy.

W nocy wyruszono dalej w kierunku na Toruń. W Toruniu żadnych wojsk już nie było. W twierdzy paliły się magazyny żywnościowe i tytoniowe. Z Torunia wymaszerowano na Parzęczyn.

Za Parzęczynem informator otrzymał rozkaz zajęcia wzgórz, nawiązania łączności w prawo z ppłk. JASTRZĘBSKIM i trzymania wzgórz. Było to nocą. We wsi spieszki szwadron i na wzórze prowadził w szykach luźnych, marsz poprzedził rozpoznanie. Patrol zameldował, że na wzórzu znajduje się patrol nieprzyjacielski. Posuwanie się skrycie, gdy dochodzono do szczytu, usłyszano w popłochu uciekających kilku ludzi. Po dojściu na szczyt informator zobaczył radiostację nadawczą i lornetę nożycową oraz 3 płaszczce podoficerskie niemieckie. Nie ulegało wątpliwości, że było to wysunięte stanowisko obserwatora artylerii. Radiostację i lornetę nożycową odesłał do dowódcy 11 daku. Dwa patrole wysłane nie mogły nawiązać łączności z ppłk. JASTRZĘBSKIM. W oddali widniało płonące Zegrze.

W świcie dwa plutony piechoty niemieckiej rozpoczęły natarcie na wzórzu. Informator nie wydał rozkazu strzelania, czekając aż pojedą pod wzgórze na odległość skutecznego ognia. Po kilku minutach otwarczono ogień z kilku c.k.m. z boku i z tyłu. Ogień był bardzo skuteczny. Pluton informatora poniosł około 30% strat. Chociaż plutony niemieckie w sile dwóch, nacierające od czoła straciły dużo ludzi, jednak utrzymanie wzgórz było niemożliwe.

Ze stratami informator wycofał się w kierunku Parzęczyna, spotkał tu dcę brygady gen. SKOTNICKIEGO ze sztabem. Natychmiast zameldował o sytuacji oraz o tym, że nie może nawiązać łączności z ppłk. JASTRZĘBSKIM. Dca brygady kazał informatorowi pozostać na osłonie sztabu, a po pół godzinie wraz ze sztabem wymaszerował informator w ogólnym kierunku Puszczy Kampinoskiej.

Po drodze, w miejscowości, której nazwy informator nie pamięta, widział 1 dywizję piechoty, która zdzieliła się i zbombardowana poddała się, wywieszając białe prześcieradła na wiatraku i drzewach. Która to była dywizja i z jakiej armii - nie wie. Była to pierwsza jednostka, którą informator widział zrezygnowaną z walki.

Przerzedzona brygada gen. SKOTNICKIEGO przed wejściem do Puszczy Kampinoskiej składała się z 2 szwadronów 2 p.szwoleżerów tj. ze szwadronu kolarzy w składzie 15 rowerów i 14 cyklistów konno - ze szwadronu por. WOJCIECHOWSKIEGO w składzie około 30 jeźdźców, ze szwadronu 8 p.s.k. w składzie około 30 jeźdźców i z baterii artylerii 11 daku. Zadaniem było przejść przez Bzurę - po przejściu, w Puszczy Kampinoskiej miała się odbyć koncentracja i reorganizacja armii gen. BORTNOWSKIEGO i dalszy marsz na Warszawę już zewsząd otoczoną.

- 4 -

B.I.28/H/5

125

W Puszczy Kampinoskiej brygada została ostrzelana bardzo silnym ogniem artyleryjskim tak, że po pół godziny z baterii można było skompletować tylko jeden zaprzęg działa. Po chwili nadszedł jakiś bat. piechoty, z którym nacierano na piechotę niemiecką. Natarcie, mimo wsparcia szarża, nie miało powodzenia. Płk JASTRZĘBSKI nakazał wyjście z lasu, zebranie pozostałości i dalszy marsz na przeprawę na Bzurze w miejscu, gdzie popołudniu przeszedł gen. BORTNOWSKI. Po wyjściu na polanę, szwadron pow. WOJCIECHOWSKIEGO został ostrzelany ogniem artylerii i odskoczył do lasu. Konia informatora odłamek tak ranił, że w dalszym ciągu musiał odbywać drogę pieszo.

W nocy informator przeszedł Bzurę, a rano zbiegiem okoliczności odnalazł płk. JASTRZĘBSKIEGO.

Po zameldowaniu, ppłk ŁĘKAWSKI kazał informatorowi dołączyć do formującego się oddziału piechoty pod dowództwem gen. BOLTUCIA. Ponieważ jednak znalazł się luźny kon - informator dalszą drogę odbywał konno.

Po wyjściu z Puszczy Kampinoskiej w rejonie błoń warszawskich, przebiąkała się brygada przez stanowiska baterii npła zastawionych bardzo gęsto. Obsługa artylerii otworzyła ogień kbk. i pistoletów. Po przekroczeniu niebezpiecznego miejsca w lesie stwierdzono brak ppłk. ŁĘKAWSKIEGO z kilku szwoleżerami. Co się z nimi stało - nie wiadomo. W lesie Niemcy zrzucili ulotki, mniej więcej następującej treści: "Zołnierze, złużcie broń, wojska już nie istnieją, rząd was zdradził, marszałek SMIGŁY-RYDZ pozostawił was wyjeżdżając zagranicę. Warszawa poddała się. Jeżeli złożycie broń, po załatwieniu formalności pojedziecie do domów. Jeżeli broni nie złożycie będziecie traktowani jako bandyci, którzy napadają z tyłu w nocy na wypoczywające oddziały wojsk niemieckich".

Wobec powyższej sytuacji płk. JASTRZĘBSKI postanowił iść na Dęblin i tu iść pasem neutralnym między bolszewikami a Niemcami w kierunku granicy węgierskiej wraz z oddziałem, który składał się z około 120 ludzi. Dnia 3 października zatrzymali się w folwarku Stasin. Stąd płk. JASTRZĘBSKI wysłał informatora wozem w zebraniu chłopskim do Dęblina celem rozpoznania, a ponieważ miał on tam rodzinę, pozwolił na odwiedzenie pod warunkiem, że wróci o godz. 19.00, gdyż potem szwadron wyjeżdża.

Dnia 3 października wieczorem, gdy informator wracał z Dęblina, zatrzymał go patrol niemiecki, a po zebraniu odpowiedniej ilości wołów nakazano zwożenie benzyny ze składnicy do stacji. Zwolniono dopiero o godz. 19.00; o godz. 22.00 informator był w folwarku Stasin, lecz właściciel objąsniał go, że dowódca wyjechał. Przez całą noc poszukiwał oddziału.

Dnia 6.X. informator usłyszał strzelaninę artyleryjską, która trwała kilka godzin. To walczyła - jak się później dowiedział - armia gen. KLEEBERGA, która po wyczerpanu amunicji, będąc otoczona poddała się.

21. KRET Władysław, s.Jakuba i Stanisławy z d. MĄDKIEWICZ, ur. 14.VII. 1909 w Krakowie, radiotelegrafista, ostatnio zamieszkały Kraków, ul. Piaskowska 76, plut.rez., pracował na stacji radiowej Nr 3 w Krzesławicach koło Krakowa, przynależnej do Oddziału II Sztabu Głównego, przesłuchany, zeznał między innymi:

Dzień pierwszego września, w którym wybuchła wojna między Polską a Niemcami, zastał informatora przy pracy jako radiotelegrafistę na stacji poduchowej /radiotelegraficznej/ Nr 3 w Krzesławicach pod Krakowem, gdzie pracował od dnia 1 maja 1937 r.

W dniu 27 sierpnia 1939 r. zostali wszyscy pracownicy tej radiostacji umundurowani. Personel wynosił 37 osób, kierownikiem był p. MISZCZYK /cywil/. Od 29 sierpnia do 1 września przybyło 16 ludzi, którzy zostali przydzieleni rozkazem mobilizacyjnym, tak że ostateczny stan wynosił 53 osoby.

Zadaniem radiostacji było podsłuchiwanie, to znaczy odbieranie wszystkich wiadomości nadawanych przez stacje radiotelegraficzne niemieckie tak wojskowe jak i policyjne /które pracowały w ścisłym porozumieniu ze stacjami wojskowymi/ i mierzenia ich na aparacie goniometrycznym, który wykazywał miejsce postoju danej stacji.

Odebrany materiał /telegramy/ był przepisywany na maszynach wraz ze specjalnymi uwagami telegrafisty odbierającego, odsyłany był codziennie do Warszawy do Oddziału II przez specjalnego gońca drogą kolejową.

Praca stacji obserwowanych była w ostatnich dniach sierpnia bardzo czyniona, ożywiej wymianie telegramów, a specjalnie stacje policyjne podawały wielką ilość telegramów szyfrowych /gdy w normalnych czasach szyfrogram policyjny był rzadkością/ i krótkie meldunki nieszyfrowane o przejazdach osób wojskowych, miejscowościach postoju stacji itp. Słuchane były stacje wojskowe, które co godzinę lub dwie nawiązywały ze sobą łączność i podawały skróty "LSSU", że nie mają telegramów do nadania, z czego wynikało, że są stale w pogotowiu /łączność nawiązywały bez względu na porę dnia lub nocy/. O wszystkim co się tam działo Oddział II był codziennie dokładnie informowany.

Dnia 30 października został przydzielony na dowódcę radiostacji ppor. WASILEWSKI.

Dnia 1 września około godz. 5.30 nastąpił pierwszy nalot samolotów niemieckich /bombowców/ na lotnisko 2 pułku lotniczego w Krakowie na Rakowicach. Wszystkie samoloty niemieckie przelatywały nad radiostacją na bardzo dużej wysokości, lecz nie wolno było strzelać do nich, bo primo obsługa radiostacji nie miała ani jednego karabina maszynowego, secundo dowódca nie pozwolił ze zwykłego karabiny strzelać oświadczając, że jest to próbny nalot polskich maszyn.

Informator dodaje, że gdyby obsługa posiadała choć jeden karabin maszynowy, lub nawet pozwalano im strzelać ze zwykłych karabinów, to na tej wysokości, na której znajdowały się samoloty, musieliby kilka z nich stracić.

Dnia 3 września około godziny 2 po południu przyszedł rozkaz, aby stację zwinąć natychmiast i udać się z caim sprzętem na wozach do stacji kolejowej Kraków-Prokocin, gdzie mieli załadować się na pociąg i udać się w dalszą drogę. Stosownie do tego rozkazu, po zwinięciu stacji i spaleniu niepotrzebnych aktów, obsługa radiostacji w składzie jednego oficera i 53 ludzi uzbrojonych w 5 zwykłych karabinów, udała się do stacji kolejowej Kraków-Prokocim, gdzie cały sprzęt został załadowany na wagony. Dwie trzecie tego pociągu zajął personel administracyjny 2 p. lotn. i osoby cywilne, które były zatrudnione w parku lotniczym. W drodze do stacji kolejowej ppor. WASILEWSKI jadąc na motocyklu, uległ wypadkowi i odniósł się ogólną kontuzję, pozostał w Krakowie, podczas gdy cały personel około godz. 24.00 udał się w kierunku Lwowa. Pociąg ten był uzbrojony w jedno działko przeciwlotnicze i jeden karabin maszynowy obsługiwany przez st. sierż. z 2 p. lotn.

W drodze do Lwowa transport był kilkanaście razy atakowany przez samoloty niemieckie, jednak nie był bombardowany tylko ostrzelany z karabinów maszynowych, w czasie czego jeden cywil z tego transportu został ranny w nogę. Tę małą ilość rannych informator tłumaczy tym, że obsługujący karabin maszynowy i działko st. sierż. strzelał cały czas i chociaż nie stracił żadnego samolotu, to jednak pociski pękały tuż przy samolocie i tym samym przeszkadzały w skutecznym ogniu.

Dnia 8 września około godz. 8.00 rano transport stanął na bocznym torze kolejowym w Skniłówce na lotnisku 6 p.lotn. Obsługa radiostacji wykładała sprzęt, a nie mając dowódcy, którego zastępował najstarszy stopniem st.sierż. /nazwisko nieznane/, czekała na dalsze rozkazy, które miał wydać major, dowódca parku 6 p.lotn. Nad lotnisko to około godziny 9.30 nadleciała większa ilość samolotów niemieckich, które zbombardowały lotnisko, niszcząc w znacznym stopniu hangary warsztatowe na lotnisku. Z obsługi ranny został radiotelegrafista ZAJĄC Edward z Krakowa odłamkiem bomby w nogę i został umieszczony w szpitalu we Lwowie. Nikt z obecnych nie miał przy sobie nawet kawałka bandaży, skutek czego nie można było zrobić pierwszego opatrunku i informator zaniósł ranego do ambulansu.

Po zbombardowaniu lotniska otrzymano rozkaz, aby sprzęt zakładać na samochody i udać się do wsi Stawczany odległej od Lwowa około 15 km. Stacjonowała tam kamera zapasowa 2 p.lotn. z Krakowa.

Dnia 9 września w godzinach wieczornych wyjechano samochodami do wsi Zadwórze, gdzie zainstalowano stacje i rozpoczęto pracę. W czasie pracy informator zauważył, że stacje wojskowe niemieckie były bardzo dobrze słyszane z czego wynikało, że musiały być bardzo blisko Lwowa. W międzyczasie sierż. NIZINSKI z Krakowa i kapral BELKA udali się do Lwowa po dalsze rozkazy i żywność. Po przyjeździe ze Lwowa oświadczyli oni, że dowództwo Lwowa nie ma w stosunku do radiostacji żadnych instrukcji. Nie przynieśli też żadnych środków żywności, obsługa więc żyła na własny koszt aż do otrzymania pierwszego żołdu.

Tymczasem odebrane telegramy trzeba było w jakiś sposób odesłać do Warszawy. Miano zamiar jechać koleją, gdy tymczasem samoloty niemieckie zbombardowały dworzec w Zadwórzu uniemożliwiając tym samym jakakolwiek łączność z Warszawą. Z tego powodu st.sierż., który zastępował dowódcę, w porozumieniu z p.MISZCZYKIEM /który przed wojną był kierownikiem radiostacji/, decydując się na spalenie wszystkich odebranych depesz wraz z resztą aktów dawnych i nakazując zwinięcie radiostacji i załadowanie na wozy oraz marsz na Tarnopol przez Gliniany, Złoczów. Marsz odbywał się tylko nocą.

Do Tarnopola radiostacja przybyła dnia 16 września około godz. 7.00. Zatrzymano się w lasku odległym od Tarnopola o 6 km. Tam przenocowano i dnia 17 września w godzinach wieczornych wyruszono z powrotem do Tarnopola, by udać się w kierunku na Stanisławów. Po przejściu Tarnopola spotykano na szosie b.duże wojska, które cofały się do miasta mówiąc, że dalej nie można iść ponieważ bolszewicy ostrzelują. Obsługa radiostacji wróciła do miasta i tu zaskoczyli ich bolszewicy oświadczając, że wojna skończona, Polski nie ma i rozpoczęli rozbijanie resztek polskich oddziałów.

Informator podaje dodatkowo następujące fakty:

1. Sprzęt techniczny składający się z około 15 aparatów odbiorczych, w tym kilka najnowszego typu "AVA", 12 maszyn do pisania, około 30 akumulatorów i baterii, tablicy rozdzielczej, 3 silników spalinowych, masztów, anten, uziemienia i całego materiału kancelaryjnego /złótki, guma, atrament, papier do pisania itp./, jak też i posiadane 5 karabinów - zabrali bolszewicy.

2. Pracownikom radiostacji należały się trzymiesięczne pensje, p.MISZCZYK natomiast wypłacił im tylko jedną, a z resztą pieniędzy nie wiadomo co się stało.

Następnego dnia po rozbrojeniu, rano /18.IX.39/ informator wraz z pojedynczymi oddziałami wojskowymi, udał się na mostek u wyjścia z miasta i tam mieli otrzymać przepustki od bolszewików, które uprawniali na powrót do domów. Z niewiadomego powodu bolszewicy otworzyli ogień z karabinów maszynowych, wskutek czego, nie mając się czym bronić, zmuszeni byli uciekać w kierunku rzeki, kierując się na Brzeżany, gdzie miała odbyć się rzekomo jeszcze raz organizacja rozproszonych oddziałów polskich.

Na drodze do Brzeżan spotkał informator tylko jednego kolega ze stacją radiową Nr 3 PIORKOWSKIEGO Jana z Krakowa /reszta rozbiegła się w niewiadomym kierunku/, z którym przyłączył się do spotkanego transportu w ilości około 70 furmanek i po zameldowaniu się u kapitana nieznanego nazwiska, otrzymał karabin. Transport ten posiadał 15 kbk. ukrytych w wozach. Z tym transportem informator wraz z kolegą odbywali dalszą drogę. Za wsią Kosów nocowali, ponieważ Ukraińcy paliili położoną przy drodze wioskę i strzelali do polskich żołnierzy. Następnego dnia /19.IX./ transport rozpoczął dalszy marsz i w wiosce Potutory 4½ km od Brzeżan, Ukraińcy chcieli odebrać broń, wozy i konie. W odpowiedzi na to otworzono ogień karabinowy, chroniąc się do rowów, skąd ciągle ostrzeliwując się, umożliwiono ucieczkę całego transportu do Brzeżan. Nie mogąc sprostać Ukraińcom, którzy posiadali doskonałą broń, cofano się również ostrzeliwując się ciągle. Zaalarmowani strzałami bolszewicy, którzy byli w Brzeżanach, rozsypani się w tyralierę na sosie i po przejściu wszystkich żołnierzy, wstrzymali pościg Ukraińców ostrzeliwując ich. Bolszewicy w Brzeżanach po raz drugi rozbiorli Polaków, umieszczając ich w koszarach /55 p.p.?

22. BOGUSZ Władysław, ur. 11.IV.1916 w Krakowie, s. Andrzeja i Stanisławy z PERZOW, magister filozofii, ostatnio zamieszkały w Krakowie przy rodzinach, ul. Dekerta 11b, plut. podchor. rez. art., obowiązkową służbę wojskową odbywał w 5 p.a.c. Kraków, zeznał między innymi:

Dnia 26 sierpnia 1939 r. informator został zmobilizowany w 21 dac. w ramach 5 p.a.c. w Krakowie i wyruszył na przygotowane kwatery pod Krakowem. Skład d.a.c. 2 baterie w ogólnej liczbie dział 6, w tym trzy 155 mm i trzy 105 mm.

Dnia 27 sierpnia załadował się 21 d.a.c. w Prokocimie pod Krakowem na dwa transporty kolejowe i przybył dnia 28 do Bielska. Tu zajął kwatery odległe od Bielska około 10 km.

Dnia 28 sierpnia odbyło się rozpoznanie stanowisk i punktów obserwacyjnych.

1 września po ogromnym alarmie zajęto stanowiska. Dnia 2 września rozległy się strzały w Bielsku, lecz ucichły po kilku minutach. O godzinie 23.00 nadszedł rozkaz od dowódcy dywizjonu wycofania się w kierunku Wadowic. Przy wycofywaniu się pułk musiał przechodzić przez Bielsko, gdzie spotkał kompanię k.m. rozbityą przez cywilów dywersantów. W przejściu przez miasto pułk został kilkakrotnie zaatakowany przez strzały z bram i okien. Strat w ludziach nie było żadnych, natomiast pierwsza bateria zaatakowana przez cywilów musiała zostawić jedno działo 105 mm wz.29. Działo to przed opuszczeniem unieszkodliwiono przez rozkręcenie zamka. Na krótki wypoczynek zatrzymano się przed Kalwarią za Andrychowem. Wieczorem wyruszyła jedna bateria, bo druga została skierowana inną drogą wprost na Kraków w celu uzupełnienia.

Dnia 4 września rozpoczęto pierwsze strzelanie pod Mogilanami koło Krakowa, gdzie zmuszono baterię niemiecką do wycofania się. Po 6 godzinach, tj. około godziny 9.00 rano wycofano się z punktów obserwacyjnych i bateria była gotowa do marszu. Na rozkaz dowódcy baterii por. ŁUBINSKIEGO, informator pojechał na punkt obserwacyjny dowódcy dyw. mjr SZALKA, aby mu zameldować gotowość baterii do marszu. Na punkcie obserwacyjnym nie znalazł informator majora SZALKA, a po powrocie nie znalazł baterii. Było to dnia 4 września. Informator wyszedł na własną rękę do Krakowa, gdzie na drugi dzień spotkał kolumnę amunicyjną ze swego punktu. Z nią ruszył w stronę Kłaję, gdzie z 21 p.a.l. pozostał cały dzień, nie mogąc się wydostać, gdyż Niemcy zjęli drogi prowadzące na Bochnię i Tarnów. W Kłaju w lesie był 3 p.s.p., 4 p.s.p. oraz 21 p.a.l. z taborem.

Dnia 8 września przedarli się małą dróżką z Kłaja na Brzesko koło Tarnowa, stąd plan marszu miał być na Szczucin. Wycofywała się także 6 dywizja, która miała uzupełnić braki w Szczucinie. Noc zaskoczyła wycofujących się nad Dunajem, przez który przeprawa trwała całą noc, aż czolgów niemieckie zmusiły do pozostawienia w wodzie 1 jaszczera z 21 p.a.l. Chocą szybciej złączyć się z oddziałem informator przyłączył się do kawalerii dywizyjnej z Bielska; dowódca informatora był ppor. MENTUS Tadeusz. Szwadron ten liczył około 60 ludzi i dwa karabiny maszynowe na taczankach. Zadaniem tego szwadronu było zabezpieczać tył cofającej się 21 dywizji. Przy ubezpieczeniu dochodziło kilkakrotnie do starć z nieprzyjacielem, ale tylko z piechotą. Nazw miejscowości informator nie pamięta. Szwadron mając łączność z dowództwem dywizji miał informatora zawiadomić gdzie znajduje się jego dywizjon. Niestety dowództwo nie miało łączności z 21 dac., który - jak się informator dowiedział od spotkanego zwiadowcy dywizjonu kpr. NOWAKA Franciszka, był samodzielny i kilkakrotnie rozbijany przez art. npla. Razem z NOWAKIEM informator służył w szwadronie. Tak trwał do dnia 24 września; nigdzie nie było większych starć.

24 września wysłane patrole na skraj lasu meldowały o nieprzyjacielu. Był to w lesie Zwierzyniec koło Aleksandrowa w pobliżu Biłgoraju. Tu też informator dostał się do niewoli z p.k.PLUTA i 17 oficerami. Sprzęt został unieszkodliwiony a ludzie oddaleni bez bliższych informacji i wyjaśnień.

Informator w żadnej większej potyczce nie brał udziału i dla tego informacji w tym zakresie nie może udzielić.

Koło Tarnobrzegu rozstrzelali Niemcy oddział żołnierzy polskich w liczbie 40, w tym kolegę informatora plut. HAJDUKIEWICZA Mariana z 20 p.p. Powód był następujący: Niemcy znaleźli trupa oficera niemieckiego z wydłużonymi oczami i posadzili o to ten oddział żołnierzy polskich.

Informator znajdował się przeważnie w otoczeniu obcym, tak że nazwiskami poległych czy też zwiętych do niewoli operować nie może.

23 NOWAKOWSKI Jan, ur. w Iławie dnia 25.VIII.1915, s. Władysława i Marty z GORECKICH, kupiec, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Toruńska Nr 38, rodzice jego przed wojną wyjechali do Poznania i zostali wysiedleni do Rymanowa, gdzie zamieszkują Posada Góra 306 u rolnika NIEMCZYKA Wojciecha, kpr. 16 p.a.l. Grudziądz, przesłuchany zeznał miedzy innymi:

Jesienią i w początkach zimy 1939 r. w Grudziądzu zostali rozstrzelani:

- JAGODZINSKI, dyrektor fabryki Herschweld i Vikt.,
 - ks. ŁOSINSKI,
 - SERGOT, adwokat,
 - DOBRZAŃSKI Michał, komornik.

Informator był podoficerem służby czynnej plutonu topograficznego i ogniowego przy 16 Pom.Pułku Artylerii Lekkiej w Grudziądzu.

Około 2 miesiące przed wojną pluton wyjeżdżała codziennie w rejon Grudziądza, gdzie przygotowywał teren dla artylerii na wypadek wojny. Prace polegały na dokładnych obliczeniach a przede wszystkim na jak największej ilości określenia współrzędnych mogących ułatwić zadanie artylerii.

26 sierpnia pluton został przydzielony do dowództwa 16 Pom.Pal., z którym wymaszerował na Grutę /pod Grudziądzem/. Po dwóch dniach pobytu w majątku, pluton zakwaterował w sąsiedniej wsi /nazwy informator nie pamięta/ w pobliżu 1-szej baterii pułku i baterii dywizjonu

- 9 -

B.I.28/H/5

130

art. ciężkiej z Grupy. Na polu ustawiono sprzęt i natychmiast zabrano się do pomiarów i obliczeń. W krótkim czasie przekazano dokładne dane topograficzne Iłszej baterii dyw. Następnie sprzęt ustawiono do rozprysków.

Po dwóch dniach wieczorem bateria otrzymała rozkaz dołączenia do dowództwa i wraz z dowództwem tej samej nocy wyjechała w rejon Radzyna, skąd marszem bojowym - drogami tylko polnymi względnie traktem - przez Dobrzyn i Lubież przybyła do Torunia, gdzie koncentrowały się rozbite oddziały pomorskie. Stamtąd bateria udała się w kierunku na Włocławek, potem Gostynin, dochodząc aż pod Łowicz. Tam po raz ostatni pluton przeliczał współrzędne mostu Łowicz, które przekazał artylerii, celem uniemożliwienia Niemcom przejścia. Gdy Łowicz został odbity przez nasze oddziały, pluton udał się szosą przez Łowicz w kierunku na Skiernewice. Po przejściu około 7 - 9 km napotkano na silny ogień npla. Był to ogień - jak można było zauważać - z kilkunastu baterii. Ogień wkrótce wydłużono, tak że pociski przechodziły przez nas na Łowicz. W tym czasie pluton otrzymał rozkaz cofania się w kierunku za Łowicz. Miejscowości, w której się zatrzymał, informator nie pamięta, o ile sobie przypomina były to Kiernozie, względnie Boczki. Tam przydzielono pluton służbowo do d.a.c. "Grupa". Już wtedy doodziły słuchy, że Niemcy zaczynają okrązać wojska polskie w tej okolicy. Obsługę plutonu jako też podof. wyposażono w większe ilości amunicji. Tabor zredukowano do minimum, wszystko co zbędne wyrzucono. Informator dowiedział się od dcy plutonu ppor.rez. GORSKIEGO, że idą w kierunku na Bzurę. Przy opuszczaniu Kiernozia obsługę wraz z podofic. wyszło kilometr naprzód, celem rozpoznania. W czasie marszu nadleciały bombowce niemieckie w liczbie 40, które rozpoczęły niesamowite bombardowanie trwające około 7 godzin. W czasie bombardowania informator wraz z kolegami ukrywał się w lesie. W nocy około 11.00 zaprzestano bombardowania i wtedy informator udał się na poszukiwanie swego oddziału. Oddziału jednak nie odnaleźli. Wiedząc o tym, że marsz plutonu był ustalony na Bzurę, a stamtąd na Warszawę, informator udał się wraz z kolegami w kierunku na Bzurę. W czasie marszu napotkali na kompletnie zniszczone pontony, rozbite samochody, mase zabitych ludzi i to w okropny sposób. Po niedługim marszu napotkali na liczne oddziały wojsk, przeważnie piechoty, bez karabinów i plecaków. Do żołnierzy tych przemówił pułkownik, nieznanego informatorowi nazwiska, że "Jesteśmy zupełnie okrażeni i każdemu daje wolną rękę w przeprowadzeniu się przez Bzurę." Rozkazał, by się kierować na Bzurę, gdzie koncentrują się rozbite oddziały. W czasie marszu napotkali na bardzo silny ogień artylerii i czołgów. Po przejściu przez Bzurę skierowali się wszyscy do Puszczy Kampinoskiej, gdzie informator przyłączył się do zorganizowanych oddziałów piechoty. Przez trzy dni odpierano ataki niemieckiej piechoty nacierającej w głąb Puszczy. Po trzech dniach nieregularnej walki piechota niemiecka otoczyła i wzięła do niewoli oddziały polskie.

Informator wie o jednym obozie jeńców polskich, który znajduje się w Risenburgu w Prusach Wschodnich.

Ranni zostali: por. KĘDZIERSKI z 16 Pom.p.a.l. Grudziądz i ppor. BŁACHUT Eugeniusz.

W obozie w Risenburgu przebywało - według danych przez informatora - około 2.000 jeńców, między innymi:

- kpt. MAJEWSKI z 16 p.a.l.,
- kpr. GAJEWSKI Franciszek z 16 p.a.l.,
- kan. PILARSKI Antoni z 16 p.a.l.

Pptk Łękawski KEN 9249

K. H. LXXXII, f. 131
20.7.66 - Sopot

Szanowny Panie Punktow niski! Otrzymałem list ptk. Mlt. w którym stwierdza mne aby Panu przedstawić przebieg wydarzeń potyczonych z naprawą poodd. 2 p. szwol. Rok. przed tą datą.

1. Przeprawa 1go. plut. z 4^o Szwadr. do wodnego pnt. ppk. Mariusza Smolarskiego. Dla plut. Otrzymał zadanie ostatniem wycofujesz się oddziału Pom. Br. Kaw. z rej. m. Pnichowa na kierunek Bydgoszcz. Zajął on stanowisko obronne na skrzyżowaniu 5 dróg w rej. m. Pnichowa - na małym wzniesieniu na którym była przydrożna sw. Kapliczka oraz kilka starych drzew. Wspatły 5 dróg jakie i okoliczne pola były zalane masą wozów - fabrowów 2ek Dyo. Piechoty, oraz Pom. Br. Kaw., co stanowiło ostrosłup dla plutonu. Z chwilą nadania czołówka niemieckich, skutecznie poradziły się krotnie - a zaraz kryje się seriami rkm. Z chwilą gdy pojedyncze poczty przeszły się, przetamywał na kierunek Bydgoszcz i Pnichowa - Miasta. - a jednocześnie stoczył się na odległość drogi do gospodarki, postanowiąc przedostać się do Wisły i tam przekać naprawy. Wycofujesz się mięsami wożami do stacji się z plutonem do swoich Remontodów i następnie przeniósł bieg w kierunku Wisły. Z części wozu sporość trafiła - na który kierunek z toru rkm i amunicja i następuje wpłata przebyt Wisły. Szczególnie przykro było swych koniach. Szczególnie poniosły duże straty od lotnictwa npl. - przebyt Wisły - . Następnie wachodzimy biegiem Wisły - skierując się na rejon Aleks. Kujawskiego - gdzie chciał dotrzeć do pntku. Tam jednak było zgrupowanie rozbitych odd. Pom. Br. Kaw. - i tam zostaje skierowany do Garwolina, gdzie miały gromadnie wrzeszczenia dla P. Br. Kaw. Za wyciągnięcie ten przedstawiam ppk. M. Smolarskiego do odznaczenia Krzyżem V. M. VII.

2) broniąc 3^o Szwadronu 2 p. szwol R. - dla pnt. Wojsieckowskiego Albert. - otrzymał zadanie straż tylnej dla Pom. Br. Kaw. - Współczesny jednozenie z kierunkiem szosy Pnichowa - Grudziądz Bydgoszcz, a więc też skryto wycofujesz się oddziałów drogi brukowanej, która nad biegiem Wisły. Zadanie b. odpowiedzialne - wykonujesz je wszelką pieczęcią, odeszawszy koniowody do gosp. Pom. Br. g. kaw. Miejąc w głębi 2 rej. m. Topolno zostaje odcięty od swoich oddziałów. Walka na bagnety nie daje rezultatu. Dla nie traci głośno do końca Wisły - zebrał żołnierzy rybackie - wykonała z swadronem ujemną podprzeciwny bieg Wisły - obchodząc tym samym skrajem npla

2.

B.I.28/H/1(5) 132

Tegoż wieczoru dotiera do swoich koniowodów i melduje się do pufku. Za to odciąża, za natarcie i roj 2 gruza, oraz za walkę w obronie liny zostaje przedstawiony do Kasyr. V. d. V klasy. Nie ma tu klarownej propozycji - matematycznej wykonywanej ręce dla datowania do pufku.

Op. Popr. M. Szwedowski nie zna - zgłosił w sturcie jako kpt. Cz. pac. ~~Wojciechowski~~ - por. Wojciechowski zna i pracuje w lini.

W relacji odciążaniach Lp. Szwoł w 1939r. - Które periodo ptk akt. - se, te sprawie poważne - jest też olej tego rejonu.

Proszę dawać raczej nienieruchomość, nie dysponując maszyną do pisania - ani nie poznając umiejętności redaktorskiej.

Swoje czasu miaszczy mimość przewidzenia aktu "Palenie Siły Zbrojnej w Kampanii 39r." - jest tam b. dno aktów - Dreszowa podaniem iż/w mojej relacji, nigdy nie mieliśmy oświetlenia "Pomorskiej Liny Kawalerii". Autory aktu m. aktuwieli: sobre zadanie wynikające z historii Pomorskiej Brygady Kawalerii. Sądzę, że po 5.9. 1939 - większość lotygodni Kawalerii mimońby spłynieć i zredukować do marny Krakowski - Wołyński i t. d. pufków Kawalerii.

Jakos' to sie, nie zgadza z historycznym postawę ze strony Żołnierzy prezentując swoj oddział.

Cóż czasy są tutaj - że nie pozwalają nam na wręczenie aktu w dyskusji nad tym, pracowitym rzeczą, i jedynym aktetem - a poza dyskusją trudno się wyjaśnić. Wręczymy, odbiorzysz i t. p. z dnia 10 Kampanii Wewnętrzowej. Tadane to spółnia. Przegląd Kaw - a ten jest prawie niedostępny.

Myślmy nadzieję, że moje wyjaśnienia tych pomiarów i błędów, mogą zebrać głos - mierząc z kordonem rokami profesor, starsi - i nato mima radę.

Łącznie uszysk dloni Kawalski

P.S. Nie jestem amatorzem podać tam, co i jakie inne podobne typy pomiarów się pisały - naprawo w nim z taborów jakie tam o napisanej masie zebrały ^{się} byto b. wiele różnych indywidualnych pomiarów - aby przedstawić się na precyzyjny bieg. Lotnicze miano tam tragiczne skutko.

L.

Brig pow. B.I 28/H/10 678

~~2 p. zwol~~ Sprawozdanie ~~152.~~ 878
 z udziału w kampanii polskiej wr. 1939. (FR)

1. Wittke Kazimierza ppor. 133
2. Przydział strzelectwa do 2 pułku Szwoleżerów Rokit-
niańskich w Przygadzie pomorskiej;
Funkeja w czasie Kampanii: dowódca plutonu.
3. W okresie mobilizacji byłem z plutonem w salowniku
dworca w Starogardzie i pełniłem służbę oficera technicznego.
4. Od 1. XI. 1939 jako dowódca plutonu bratem udział
w kampanii 2 p. Szwoleżerów na Pomorzu.

Po reorganizacji brigady pomorskiej, zostałem z pułkiem
odkomentowany z nowym plutonem do osłony dowództwa
armii gen. Gromot-Skołnickiego i w tym charakterze
bratem udział w bitwie pod Kudinem i nad Brusą.
Po przebiarciu się poza Brusy dokonałem się do niewoli
niemieckiej w附近 Kampinoski w d. 19. XI. 39.
Sprawozdanie ninijsze sporządzilem
w d. 20. XI. 1945 w Wulfsfelde, Kr. Segeberg.

Wittke Kazimierz ppor.

II Zgrupa. Oficew, Niendorf
 VI Bat. 5 kamps. Wulfsfelde.
 Rümpel - Lubeka

Pfn. ry. bojnar Jan

ARCHIWUM SIŁ ZBROJNYCH

nr. 704.

134

550.

2 ps. nowot

B.I. 28 / H/7

D, III

(st. gen)

Przestępcość B presi " 704

- Niedomosci obojętnie działań wtórnego oddziału.

Z chwilą ogłoszenia mobilizacji dnia 30. VI 39 r. zosta-
łem wiceprez. Komisariatem Straży Granicznej Szczecinu
przydzielony do k. Płtka Sztabowego Rejimentu Szczecinu.Komisariat Straży Granicznej Szczecinu z rozkazem D-ey.
k. P.S.R. pth. dypl. Tropły miał wykonać następu-jące zadania w dniu 30. VI. 39 r.: 1) Szczególni holanci
z placówką Str. 89. Szczecin - Huta - Kysin -Szczecin i Godziszewo zasileni strelami z plitonu
w momencie najazdu przy linii granicznej / grania Gdańsk /

stanowiska ogniowe na wyznaczonych przez pth. dypl.

Tropły miejskich zabezpieczających mosty drogi z Gdańskiem
do Polski. Placówki normowane przy linii granicznej

miały sygnalizować zbliżanie się nieprzyjaciela opatrują-

jąc go, wykazywać się na m. Stargard.

2) Patrole ministarskie Straży Granicznej miały natychmiast
opatrzyć mosty na drogach prowadzących z Gdańskiem

do Polski i zatrzymać je z chwilą zbliżenia się npf-a.

wyglednie na rozkaz pth. dypl. Tropły.

Dnia 1 IX 39 r. z rozkazu pth. dypl. Tropły zostały wyko-

nane nałożone mitsztem przez patrole ministarskie na
drogach z Gdańskiem do Polski. W tym też dniu jednostkaStraży Granicznej Godziszewo przebywająca na drodze
Trzebo - Godziszewo obwa nie ministarskie auta niezawarte i wielePOM
BK

oło mieli różnych żołnierzy niemieckich, których BT 28/H(7) 135
 oraz z przylądkowymi wojami odstawiła oło oficjal-
 zyjny D-ty. k. P.S.R. w Stargardzie. Dnia 8. IX 39.
 Wspomniane dano z norweski polk. dypl. Tężaty z rozmówem
 platoński oło m. Stargard i oś tego czasu oło ośna
 3. IX 39. Wyroły walczyły się z Komisariatem po osi
 marszui Stargard - Świecie z k. Pułku im. Szwoleżerów
 Piastowskich. Ternowicy mali, że skazani na
 posiadanie bojowego umundurowania ani też mali wte-
 go użyczenia, Komisariat nie posiadał ani jednego
 R.K. all. Od dnia 3 - 9. IX 39 z norweski polk. dypl.
 Tężaty wyroły walczyły się z Komisariatem oło!
 Ośroda Zapasowego Rawa-Ruska, gdzie D-ty byl
 polk. Klementowski. Od dnia 10. IX 39 - 18. IX 39.
 pełniłem funkcję dowódcy plutonu zasadniczej
 mebiorac idzieli w walce z nieprzyjacielem.

Paryż dnia 28. lutego 1940 r.

Mojmierz Tomaszewski